

A stylized illustration of a man, likely a nomad, wearing a cap, sunglasses, and a backpack. He is holding a tablet and looking at it. A guitar is visible behind him. The illustration is rendered in a monochromatic red color scheme.

WĘDROWCY

Raport o współczesnych nomadach

Partner strategiczny: **allegro**

Serdecznie dziękuję **Allegro**, Partnerowi Strategicznemu tego raportu.
Bez Was byłoby zdecydowanie trudniej :)

Natalia Hatałska

spis treści

Wstęp	4
Rozdział 1: Nomadyzm jako trend	8
Próba definicji zjawiska	
Tradycyjni i współcześni nomadzi	
Typy nomadów	
Przyczyny występowania trendu	
Sygnały wskazujące, że nomadyzm to trend rosnący	
Rozdział 2: Współcześni nomadzi – portret	38
Początek	
Praca	
Wartości	
Stosunek do rzeczy	
Technologie	
Społeczność, dom, rodzina	
Czas wolny	
Rozdział 3: Nomadzi a marki	84
Produkty dedykowane współczesnym nomadom	
Produkty używane przez współczesnych nomadów	
Kampanie wykorzystujące w komunikacji wartości istotne dla nomadów	
Inspiracje stylem życia współczesnych nomadów	
Rozdział 4: Współcześni nomadzi - sylwetki	98

Wstęp

Raport, który trzymacie przed sobą, to jeden z największych projektów, jakie miałam przyjemność realizować. To także największa znana mi w Polsce pozycja poświęcona współczesnym nomadom – ludziom, którzy porzucają wygodne życie, dom, pracę na etat i przemieszczają się z miejsca na miejsce bez zapuszczania korzeni.

Aby móc napisać ten raport, zrealizowaliśmy nie tylko badania ilościowe (zarówno na polskich internautach, jak i na użytkownikach spoza Polski), ale także Ola Trapp, Head of Research w infuture hatalska foresight institute osobiście przeprowadziła wywiady pogłębione z kilkudziesięcioma osobami określającymi się jako współcześni nomadzi lub prowadzącymi nomadyczny styl życia. Ich historie – które we fragmentach możecie przeczytać w rozdziale 4 – były dla mnie naprawdę niesamowitą, inspirującą i motywującą lekturą. Mam nadzieję, że takie też będą dla Was.

Jednak nie tylko z tego powodu warto przeczytać ten raport. Warto między innymi dlatego, że współczesny nomadyzm (stosowany najczęściej jako określenie w stosunku do osób, które pracują zdalnie i żyją w wielu różnych miejscach, nie mając stałego adresu zamieszkania) to jeden z aktualnie najszybciej rosnących trendów społecznych. Szacuje się, że do 2035 roku do miana cyfrowych nomadów będzie można zaliczyć nawet miliard osób na całym świecie. Trend ten napędzany jest zmianami demograficznymi, w tym zwłaszcza oczekiwaniami i postawami Millenialsów wobec życia, pracy, wolnego czasu.



Po drugie dlatego, że wokół cyfrowego nomadyzmu narosło sporo mitów. Wciąż próbuje się go definiować przez technologię, podczas gdy z naszych badań wynika, że współcześni nomadzi sami przez technologię się nie definiują. Owszem, korzystają z niej intensywnie, bez niej zresztą nie mogliby prowadzić trybu życia, jaki prowadzą, ale w rzeczywistości technologia stanowi dla nich niejako tło, coś naturalnego. Samych siebie definiują natomiast przez wartości – wolność, niezależność, mobilność i odpowiadający tym wartościom styl życia.

Po trzecie wreszcie jako grupa nomadzi są bardzo atrakcyjni dla marek – są bowiem otwarci, ciekawi świata, nastawieni na gromadzenie doświadczeń. Ale z drugiej strony są dla marek także wyzwaniem (choćby przez swoje minimalistyczne podejście do życia, ograniczoną konsumpcję i wysokie wymagania), podobnie zresztą jak wyzwaniem są i dla pracodawców (tu znaczenie ma przede wszystkim ich wyraźna niechęć do pracy na etat).

W raporcie próbowaliśmy odpowiedzieć więc na najważniejsze pytania, które markom i pracodawcom w kontekście nomadów nasuwają się najczęściej – kim naprawdę są współcześni nomadzi? co jest dla nich ważne? jakimi wartościami się kierują? jaki mają stosunek do rzeczy, rodziny, przyjaźni? Mamy nadzieję, że wynik naszych analiz będzie dla Was nie tylko ciekawy, ale przede wszystkim przydatny.

Dobrej lektury,
Natalia Hatalska

O badaniu

Na potrzeby niniejszego raportu przeprowadzone zostały badania ilościowe uzupełnione o wywiady pogłębione z 35 osobami, które prowadzą styl życia wpisujący się w definicję współczesnego nomadyzmu lub same uważają się za współczesnych nomadów. Wywiady pogłębione zostały zrealizowane w dniach 1–31 czerwca 2016 roku w Gdańsku, Sopocie, Warszawie, Poznaniu i Toruniu.

Badanie ilościowe zostało zrealizowane przez Mobile Institute z wykorzystaniem metody CAWI (Computer-Assisted Web Interview) – responsywnych ankiet elektronicznych emitowanych na stronach www, forach oraz w wysyłce mailowej. Zostały przygotowane dwie ankiety. W pierwszej zebrano opinie od 1022 polskich internautów, w drugiej – anglojęzycznej – 98 opinii osób z całego świata określających się jako cyfrowi nomadzi. Badanie internautów zrealizowano w dniach 9–14 września 2016 roku, a badanie na grupie cyfrowych nomadów – od 21 września do 9 listopada 2016 roku. Obie grupy otrzymały dedykowane ankiety badawcze. Struktura próby internautów została skorygowana przy użyciu wagi analitycznej i odpowiada strukturze polskich internautów w wieku 15 i więcej lat pod względem płci, wieku i wielkości miejsca zamieszkania. W analizie wzięte zostały pod uwagę tylko kompletne ankiety.

Wszystkie dane cytowane w niniejszym raporcie pochodzą z tych badań, o ile nie zaznaczono inaczej.

Najważniejsze wnioski

ogólne

1. Współcześni nomadzi to osoby stosunkowo młode (88% respondentów stanowiły osoby w wieku 25–44 lat), ale płeć w ich przypadku nie jest elementem różnicującym (wśród badanych znalazło się 51% mężczyzn i 49% kobiet).

praca

2. Współczesny nomada to często, lecz nie zawsze, freelancer. Wśród nomadów zdarzają się bowiem także osoby, które zatrudnione są u jednego pracodawcy, ale pracują zdalnie z dowolnego miejsca na świecie. Wśród nomadów spotkać można też właścicieli start-upów i przedsiębiorców.
3. Najatrakcyjniejszym rodzajem pracy dla cyfrowych nomadów jest samozatrudnienie, prowadzenie własnej działalności i freelancing – wybrało je łącznie 91% badanych. Pracę na etat w biurze wskazało zaledwie 5% respondentów.

wartości

4. Aż 83% respondentów określających siebie jako cyfrowych nomadów lub prowadzących taki tryb życia zadeklarowało, że najważniejszą wartością w życiu jest dla nich wolność. Na 2. miejscu – ze wskazaniem na poziomie 78% – znalazła się niezależność.

stosunek do rzeczy

5. Tylko 18% z respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, że „pieniądze i rzeczy materialne są ważne w życiu”, zdanie to zresztą znalazło się jako ostatnie na liście tych, z którymi się zgadzają.

technologie

6. Wszyscy respondenci, którzy uznali siebie za współczesnych nomadów lub prowadzą taki styl życia, zadeklarowali, że wykorzystują technologie do utrzymywania kontaktu z rodziną i znajomymi znajdującymi się daleko od nich. 88% używa do tego mediów społecznościowych (np. Facebooka), 67% e-maile, a 66% komunikatory audio/video.

dom, rodzina, społeczność

7. Aż 70% z badanych nomadów zgadza się ze stwierdzeniem, że „świat jest globalną wioską, mój dom jest tam, gdziekolwiek będę”.
8. 43% badanych zadeklarowało, że zgadza się ze stwierdzeniem „moi przyjaciele są dla mnie jak rodzina”.
9. Jeżeli chodzi o status rodzinny, to 31% respondentów zadeklarowało, że żyje w klasycznej rodzinie, rozumianej jako posiadanie męża/żony/dzieci. Jednocześnie prawie 60% badanych osób pozostaje w związku.

10. Mimo swobodnego traktowania pojęcia rodzina w tradycyjnym znaczeniu (rodzice, rodzeństwo etc.) ma ona dla współczesnych nomadów duże znaczenie. 45% respondentów zadeklarowało, że zgadza się ze stwierdzeniem „rodzina ma dla mnie bardzo ważną”. Samotność i utrudniony kontakt z rodziną wymieniane są przez respondentów uznających się za nomadów lub prowadzących taki styl życia za główne wady nomadyzmu.
11. 60% respondentów uznających się za nomadów odpowiedziało, że w przyszłości chce założyć rodzinę i mieć dzieci. W pytaniu o to, czy wówczas będą chcieli kontynuować swój styl życia, zaledwie 3% badanych odpowiedziało „zdecydowanie nie”. 42% deklaruje, że będzie żyła tak jak do tej pory, nawet gdy założy rodzinę i pojawią się dzieci.

nomadyzm jako trend

„Nomadzi to ludzie, którzy porzucają wygodne życie, dom, pracę i przemieszczają się z miejsca na miejsce bez zapuszczania korzeni. Poznaliśmy taką parę w Badlands. To para amerykańskich emerytów. Przyszła emerytura, dzieci im wyrosły, sprzedali więc dom, kupili kampera i ruszyli w drogę. Poznaliśmy ich w lipcu 2016, to był ich jedenasty miesiąc podróży”.

— Marta Mitral



Próba definicji zjawiska

Nomadyzm to zjawisko funkcjonujące właściwie od początków istnienia człowieka. Od zawsze występowały grupy, które miały silną potrzebę niezależności, a bycie w ruchu i ciągłe wędrówki były dla nich jedną z naczelnych wartości podkreślającą również ich osobistą wolność. Definicji tradycyjnego nomadyzmu jest wiele, jednak najczęściej pojawiające się w tym kontekście określenia to koczownicy, wędrowcy czy tułacz. Klasyczny nomadyzm bowiem to tryb życia polegający na ciągłym przenoszeniu się z miejsca na miejsce, charakterystyczny dla społeczności pasterskich czy łowieckich. Dziś taki tryb życia wciąż prowadzą chociażby Beduini, Tuaregowie czy Romowie. Obecnie jednak pojęcie nomadyzmu stosuje się także do opisu ludzi, którzy wędrują po kraju czy świecie, pracują zdalnie i żyją w wielu różnych miejscach, często nie mając stałego adresu – stąd określenia współczesny nomadyzm czy cyfrowy nomadyzm. Jest to zjawisko wciąż nowe, a jego definicja wciąż jest niejednoznaczna. W badaniu zrealizowanym na potrzeby tego raportu aż 86% respondentów przyznało, że nigdy nie spotkało się z tym pojęciem (zob. wykres 1), a 85% zadeklarowało, że nie zna osoby, która prowadzi taki styl życia.

Osobom badanym, które zadeklarowały, że wiedzą, kim są cyfrowi nomadzi, kojarzą się oni dość jednoznacznie – z technologiami i internetem. Co ciekawe, ci sami ludzie, poproszeni o zdefiniowanie zjawiska, do grona cyfrowych nomadów zaliczali nie tylko osoby łączące pracę z podróżami i pracujące zdalnie, lecz także te pracujące stacjonarnie w biurze, którym do pracy niezbędny jest głównie internet czy możliwość korzystania z nowych technologii. Mobilność wynikająca z określenia nomadyzm rozumiana jest zatem w powszechnej opinii na dwa sposoby – jako możliwość fizycznego przemieszczania się, podróży, wędrówki (podobnie jak było to u tradycyjnych nomadów) oraz jako mobilność związana z faktem, że dziś każdy posiadać smartfona

czy laptopa z dostępem do internetu ma cały świat w zasięgu ręki, niezależnie od tego, w której części globu aktualnie się znajduje. Tak szerokie rozumienie tego, czym jest cyfrowy nomadyzm, wskazuje, że zjawisko to jest mało powszechne i szerzej nieznane, a definicja wciąż dla zdecydowanej większości niejasna i bardzo pojemna.

Również osoby, które same uważają się za cyfrowych nomadów (*digital nomads*), definiują to pojęcie bardzo różnie. Część z nich skupia się na cyfrowości i wskazuje na współczesne możliwości wynikające z rozwoju technologicznego czy dostępu do tanich lotów, a także na szanse związane z pracą zdalną, możliwą dzięki pojawianiu się zawodów, które można wykonywać z każdego miejsca na świecie, o ile tylko ma się dostęp do internetu. Inne osoby twierdzą zaś, że cyfrowy nomadyzm to coś więcej niż praca zdalna i podróże. To styl życia, możliwość realizacji swoich marzeń, rozwijania swoich pasji i zainteresowań, ciągła nauka, doświadczanie świata, poznawanie nowych kultur, ludzi, dokonywanie własnych wyborów.

Tak jak w przypadku tradycyjnych nomadów nieustanna wędrówka wpisana jest w ich życie, a ich zakorzenienie w podróży często już tak głębokie, że nie potrafią sobie wyobrazić osiedlenia się w jednym miejscu. Uważają się za mobilnych, niezależnych i ciekawych świata i ludzi – współczesnych nomadów.

WYKRES 1

Czy wiesz, czym jest cyfrowy nomadyzm?



¹ Słowo „nomada” pochodzi od greckiego *nomas*, które oznacza człowieka wędrującego w poszukiwaniu pastwisk.

„Cyfrowy nomadyzm według mnie jest wynikiem nałożenia się na siebie kilku zjawisk. Główna idea jest taka, że zarabiamy tam, gdzie dobrze nam płacą, a mieszkamy tam, gdzie jest niedrogo i fajnie”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

„Zjawisko cyfrowego nomadyzmu wcale nie musi być związane z pasją podróżniczą, bo ktoś może łączyć pracę z innym hobby, zainteresowaniami czy inną formą spędzania wolnego czasu”.

– Michał Molenda (Toke.pl)

„Dla mnie współczesny nomadyzm to możliwość wykorzystania tego, że pracuje się zdalnie, do tego, by przez jakiś czas móc nazywać domem miejsca, w których się jest. Mnie ta możliwość fascynuje”.

– Tomasz Maciejewski (JakWygracZycie.pl)

„Na nomadyczny styl życia niektórzy decydują się z własnej woli. Robią to z chęci poznania świata, rozwoju osobistego, potrzeby zmiany ścieżki zawodowej. Absolutnie nie muszą tego robić, ale chcą. I co ważne, zawsze mają możliwość powrotu do miejsca, z którego wyruszyli”.

– Michał Mazur (TrendNomad.com)

Co ciekawe, cyfrowy nomadyzm nie wydaje się polskim internautom atrakcyjnym pomysłem na życie. Po zdefiniowaniu im szczegółowo, kim jest cyfrowy nomada i jak żyje, zaledwie 10% osób uznało taki tryb życia za przekonujący (zob. wykres 2). Taki wynik może być spowodowany rysem charakterologicznym respondentów.

WYKRES 2

Czy chciałbyś żyć jak cyfrowy nomada?



Myślę, że – zaczynając od ludzi takich jak ja, urodzonych w latach 80. – zbiorowa świadomość nie jest już oparta na zbiorze informacji serwowanych przez system edukacji czy media publiczne, tylko przez internet. Ja sama uważam, że moja tożsamość narodowa jest drugorzędna wobec mojej świadomości zbiorowej wziętej z internetu. Czasami łatwiej jest porozumieć mi się z kimś z drugiej półkuli niż z sąsiadem z naprzeciwka. Dlatego myślę o sobie, że nie jestem z Polski, lecz z internetu.

— Julia Sokolnicka

Badani określali się przede wszystkim jako rodzinni, domatorscy, ostrożni i rozważni, nic więc dziwnego, że niezwykle elastyczny i mobilny tryb życia nie przypadł im do gustu. Przy zawężeniu wyników do osób, które określały się jako mobilne i spontaniczne, liczba deklarujących chęć życia w ten sposób wzrosła prawie dwukrotnie.

Do grupy współczesnych nomadów można zaliczyć również coraz bardziej widoczną grupę ludzi będących w ciągłym ruchu, nieustannie przemieszczających się, tak zwanych miejskich nomadów. Grupie tej zjawisko mobilności także jest bardzo bliskie, co wynika ze współczesnego rozwoju infrastruktury. Rozwój siatek połączeń lotniczych, szybkich kolei, autostrad sprawił, że dziś podróże mierzymy nie liczbą kilometrów, ale czasem ich trwania. Patrząc realnie na dostępne obecnie połączenia, z Warszawy dotrzemy szybciej do Rzymu (samolotem) niż do Koszalina (pociągiem czy nawet samochodem).



Justyna Fabijańczyk

życie w drodze, czyli miejski nomadyzm

Możliwości coraz szybszego i tańszego przemieszczania się powodują, że określenie „obywatel świata” staje się prawdziwsze niż kiedykolwiek. Coraz więcej osób wykorzystuje takie możliwości. Piotr pracuje w Oslo, ale na stałe mieszka w Gdańsku. Natalia, studiując w weekendy w Sopocie, mieszkała i pracowała w tygodniu w Holandii. Maciej na stałe mieszka z rodziną w Trójmieście, pracuje zaś w Warszawie, Ania na co dzień zarządza zespołami w Toruniu, Poznaniu, Warszawie i podróżuje po całej Polsce. Co interesujące, żadne z nich nie uważa tego za coś niezwykłego. Wybrali takie rozwiązanie jako najwygodniejsze w danym momencie ich życia.

TRASA Holandia – Sopot

Natalia – łączyła pracę i mieszkanie w Holandii ze studiami w Sopocie.

Mieszkając na co dzień w Holandii, łączyłam przez kilka miesięcy pracę tam ze studiami w Polsce. Teraz podczas sesji egzaminacyjnej dojeżdżam na zaliczenia pociągiem z domu rodzinnego ok. 120 km i wydaje mi się, że jest to dla mnie bardziej męczące niż wtedy, gdy latałam. Po roku mieszkania w Holandii wiedziałam, że chcę się dalej uczyć i rozpocząć kolejne studia. Zastanawiałam się nad tym, czy wybrać studia na miejscu, w Holandii, czy może zdecydować się na studia w Polsce. Jednak doskonale połączenia lotnicze, koszty za studia oraz fakt, że musiałabym wykonać pracę związaną z dodatkowymi egzaminami z języka, sprawiły, że wybór padł na Gdańsk. Znałam już wcześniej terminy zjazdów i mogłam za naprawdę niewielkie pieniądze kupić sobie bilety lotnicze. Logistycznie było to świetnie zorganizowane. Z domu na lotnisko jechałam ok. 20 minut, lot trwał około godziny, potem musiałam tylko dojechać na zajęcia. Poświęcałam na podróż zaledwie 2,5 godziny. Z dobrą książką to żaden problem. Dla mnie ważna jest dziś elastyczność, mobilność. Kiedyś chciałabym mieć możliwość pracy zdalnej. Nie ma dla mnie znaczenia, gdzie będę mieszkać w przyszłości, póki będę miała przy sobie bliskich.

TRASA Oslo – Gdańsk

Piotr – pracuje nad własnym start-upem w Gdańsku oraz w firmie norweskiej w Oslo, na co dzień mieszka w Trójmieście.

Pracuję dla firmy norweskiej w Oslo, jednak mam taki model pracy, że tam na miejscu muszę być 2 tygodnie, a potem miesiąc mogę spędzić w Polsce. Jednak, co ciekawe, wcale nie wydaje mi się to kłopotliwe. Łatwiej jest mi dziś wylecieć do Oslo, niż odwiedzić rodzinę w Białymstoku. Tam autobusami i pociągiem jadę ok. 10 godzin, a do Norwegii lecę 1,5 godziny. Dziś dystans nie ma znaczenia, bo pod względem czasu połączenia bliżej mi do Oslo czy Rzymu niż do niektórych miejscowości w Polsce. Teraz liczymy dystans nie kilometrami, ale czasem dotarcia. Jeśli chciałbym mieszkać w Gdańsku i pracować w Białymstoku, byłoby to niemożliwe. Ale mogę pracować w Oslo i mieszkać w Gdańsku – i jest to realne. Więc przededefiniowałam swoje pojmowanie dystansu. Kiedyś głównie wyglądało to tak, że ludzie z mniejszych miejscowości lub z obrzeży dużych miast dojeżdżali do centrum do pracy, by na wieczór wrócić do siebie. Dziś podobny dystans można pokonać np. samolotem. Jeśli do Oslo lecę 1,5 godziny, to dla mnie Gdańsk jest teraz tym miastem, do którego wracam po pracy.

TRASA Warszawa – Gdańsk

Maciek – prawnik, mieszka z rodziną w Trójmieście, na co dzień pracuje w Warszawie.

Tak jak w przypadku tradycyjnych nomadów tak i w moim decyzja o wyjeździe do innego miasta była uwarunkowana życiowo – stały za nią konkretne korzyści ekonomiczne i możliwość lepszego rozwoju zawodowego. Z perspektywy ponad roku widzę, że była to dobra decyzja, a przyszła w sposób dość naturalny. Jeśli chodzi o rodzinę, uważam, że na chwilę obecną nie stanowi to problemu. Wręcz przeciwnie: wiele rzeczy w naszym funkcjonowaniu zmieniło się in plus, zwiększyły się też nasze możliwości. W praktyce, dzięki temu, że ciągu ostatnich 2 lat zasadniczej poprawie uległo połączenie kolejowe Gdańsk–Warszawa, podróż na tym odcinku nie jest kłopotliwa (ledwie 3 godziny w jedną stronę). Do domu rodzinnego wracam z olbrzymią przyjemnością i spędzam tam 3–4 noce tygodniowo, a w okresie letnim żona i dzieci odwiedzają mnie na miejscu w Warszawie. W ciągu roku około 150 dni spędzamy razem, więc trudno mówić o rozłące. W dodatku nawet w razie fizycznej nieobecności pozostają internet i telefon. Utrudnienia pojawiają się jedynie w drobnych sprawach, gdy trzeba coś załatwić na miejscu (sprawy urzędowe, wizyta u lekarza, wspólne zakupy lub porządki domowe) – wtedy jednak nie ma problemu, bym wziął dzień lub dwa urlopu na załatwienie spraw w tygodniu. Plusem jest to, że w jakiś sposób w kontaktach z rodziną wyeliminowany jest element znużenia codziennością; 3–4 dni rozłąki w tygodniu to dość, by się stęsknić, a na szczęście zbyt mało, by rozluźnić więzy rodzinne. Z tej perspektywy praca poza domem nadaje życiu rodzinnemu dużo świeżości. Z drugiej strony zapewne czasem za mało będzie dzieciom ojca w domu, co może mieć jakiś wpływ na ich rozwój. Podróżując na trasie Warszawa–Gdańsk, wożę co najwyżej laptopa i książki dla zabicia czasu w podróży (choć poranną poniedziałkową trasę do pracy w większości przypadków i tak przesypiam), rzadziej jakieś rzeczy potrzebne w domu lub mieszkaniu służbowym. W trasie preferuję plecak wraz z niezbędnym ekwipunkiem – ubraniami, aparatem i przewodnikiem.

TRASA Poznań – Warszawa

Ania – branded content manager pracuje w Grupie Allegro, na co dzień zarządza zespołami w Toruniu, Poznaniu i Warszawie oraz podróżuje po całej Polsce, realizując produkcje filmowe dla Allegro.

Na często zadawane mi pytanie o to, gdzie jest mój dom, przez ostatnie dwa lata odpowiadałam: tam, gdzie piórę i gdzie mam swojego fryzjera. Dziś odpowiedź jest krótsza i brzmi: tam, gdzie mam swojego fryzjera. A już tak bez żartów: najważniejszą dla mnie lokalizacją nadal pozostaje Toruń, bo tam mam swoje własne cztery kąty, urządzone dokładnie tak, jak chciałam. Przez to czuję ogromną potrzebę powrotu do tego miejsca choćby na weekend. To tam najlepiej odpoczywam i łapię energię na kolejne tygodnie pracy.

Wbrew pozorom nigdy nie podjęłam decyzji o tym, że będę pracować w kilku miastach lub że będę tyle podróżować. Nigdy nie odbywałam wewnętrznej rozmowy ze sobą na temat tego, czy taka forma pracy mi będzie odpowiadać. Za każdym razem była to naturalna konsekwencja wypływająca ze zmiany zakresu obowiązków, odpowiedzialności za kolejne projekty czy zespoły. Przyjmowałam te zmiany jako coś zupełnie naturalnego, tak jak naturalne w dzisiejszych czasach jest to, że nie wszystkie spotkania muszą odbywać się z moim fizycznym udziałem, a konferencja wideo nie jest czymś gorszym. Tryb mojego podróżowania jest bardzo uzależniony od etapu, na jakim znajdują się prowadzone przeze mnie projekty. Czasem jest tak, że w jednym tygodniu podróżuję między trzema miastami, w innych tygodniach na dłużej pozostaję w Warszawie. W tym roku najdłuższy czas bez odwiedzenia Torunia wynosił około 30 dni i wynikał z harmonogramu planu zdjęciowego, który odbywał się w kilku lokalizacjach na terenie Polski.

Podróżuję w większości samochodem, ponieważ czas, jaki w nim spędzam, pozwala mi na spokojne i bezstresowe załatwianie rzeczy przez telefon nie tylko w kwestiach zawodowych – jest to również czas, w którym nadrabiam zaległości w kontaktach z moją rodziną i znajomymi. Zdarza mi się podróżować również samolotem, zwłaszcza jeżeli w tym samym dniu mam spotkania zarówno w Warszawie, jak i Poznaniu. Dość zaskakujące dla wielu osób może



być to, że nie lubię podróżować pociągami. Kiedy dla jednych jest to idealne miejsce, w którym można popracować, dla mnie to gehenna: rwącego się internetu, straty czasu, braku możliwości złapania za telefon – czy to w obawie przed przeszkadzaniem innym podróżującym, czy też z powodu tego, że na ogół w słuchawce lepiej słyszeć odgłosy pociągu niż rozmówcę. Drugim często zadawanym mi pytaniem jest to, ile miesięcznie kilometrów podróżuję samochodem. Wtedy z przekorą zawsze odpowiadam, że nie wiem, ponieważ samochód mam w milach, a dzięki temu licznik w samochodzie wolniej się obraca... Tak na poważnie: nigdy nie zwracałam i nadal nie zwracam na to uwagi; po prostu podróżowanie autem jest dla mnie czymś naturalnym. Czasem bywa tak, że kiedy utknę w warszawskim korku i stracę godzinę czy więcej na dojazd do wynajmowanego mieszkania, doskonale wiem, że mogłabym już być co najmniej w połowie drogi do Poznania czy do Torunia.

Życia w kilku lokalizacjach uczyłam się ponad rok. Moment w którym przestałam mieszkać w hotelach w Warszawie i zaczęłam wynajmować mieszkanie, był chyba tym najtrudniejszym. Sporo czasu zajęło mi świadome zorganizowanie dwóch szaf w taki sposób, abym nie miała poczucia, że coś zostawiłam w innym miejscu – to powodowało we mnie dużą frustrację. W Poznaniu nocuję w hotelach i na dziś nie wyobrażam

sobie, że byłabym zdolna żyć na trzy szafy, choć zobaczymy, co przyniesie życie.

Nie myślę o tym, czy taki tryb życia jest na krótszą czy dłuższą chwilę. Jestem w takim momencie życia, w którym robię świetne projekty – dzięki nim niesamowicie się rozwijam i czerpię nie tylko zawodową, lecz także osobistą satysfakcję. Oczywiście każdy medal ma dwie strony, a to, czego musiałam nauczyć się zarówno ja, jak i moja rodzina czy znajomi, to choćby fakt, że kalendarz mam poukładany na kilka tygodni do przodu i że spontaniczne zmiany tworzą więcej chaosu niż pożytku. Umawianie się na spotkania z wyprzedzeniem czy wpisywanie kolacji ze znajomymi w mój kalendarz jest trudno wytłumaczalne dla innych, ale dla mnie to dość naturalne. Poza tym bardzo lubię, kiedy wszystko mam idealnie zaplanowane.

Nie czuję, żeby mój tryb życia był męczący – jest po prostu mniej tradycyjny i szybszy od przeciętnego. Zdecydowanie jest mi trudniej złapać równowagę i pilnować poziom zmęczenia, ale przecież nic w naszym życiu nie może być idealne, bo nie mielibyśmy nad czym pracować.

tradycyjni i współcześni nomadzi

podobieństwa

jedni i drudzy są w ciągłym ruchu

charakterystyczne nomadyczne przedmioty
(dla tradycyjnych to będzie np. namiot, dla współczesnych – smartfon, ale także plecak)

specyficzne podejście do życia, styl życia, sposób myślenia

(wolność, niezależność, mobilność, elastyczność)

potrzeba wolności i niezależności

i dysponowania swoim czasem, życia na swoich własnych zasadach

różnice

tradycyjni nomadzi

przemieszczenie się
konieczne dla przeżycia (w poszukiwaniu jedzenia, zasobów etc.)

kultura tradycyjna
(choć nie oznacza to, że nie korzystają współcześnie z technologii)

silne przywiązanie do korzeni
rodzina najważniejsza

kolektywizm
zbiorowość jako jeden organ

majątek
to, co mam tu i teraz

przestrzeń fizyczna
naturalne otoczenie

cyfrowi nomadzi

przemieszczanie się
styl życia, swego rodzaju wewnętrzna potrzeba, chęć przeciwdziałania nudzie, wypaleniu zawodowemu, poszukiwaniu nowych przeżyć

kultura innowacji
(większość pracuje w obszarach high-tech)

oderwanie od korzeni
spółeczność „obcych ludzi”, „przyjaciół”, „znajomych” często bliższa niż więzy rodzinne

indywidualizm

minimalizm
niechęć do posiadania rzeczy na własność (przeszkadzają, lepiej pożyczyć/wynająć na miejscu)

infrastruktura cyfrowa
jestem tam, gdzie jest Wi-Fi

typy nomadów

tradycyjni nomadzi

Grupy niemające stałego adresu, przemieszczające się z miejsca na miejsce, prowadzące koczowniczy, wędrowny tryb życia, głównie z powodu poszukiwania lepszych warunków życia (żywności, wody – dla siebie lub zwierząt, np. owiec) albo w celach handlowych. Komentarze dotyczące współcześnie występujących grup tradycyjnych nomadów na stronach 16 – 19.

współcześni nomadzi

Osoby, które są w ciągłym ruchu, przemieszczają się z miejsca na miejsce, głównie z powodów zawodowych (zazwyczaj pracują w innych miastach czy nawet krajach niż te, w których mieszkają na stałe). To także osoby, które fizycznie nie przemieszczają się z miejsca na miejsce, ale ich „wędrowka”, poznawanie nowych miejsc i komunikowanie się z innymi odbywa się w internecie i przy użyciu nowych technologii (smartfonów, komunikatorów etc.). Do tej grupy zaliczani są też tzw. cyfrowi nomadzi (*digital nomads*) i miejscy nomadzi.

cyfrowi nomadzi

Osoby, które pracują z dowolnego miejsca na ziemi dzięki technologii; niemające stałego miejsca zamieszkania (określenie *homeless but with an iPad*).

miejscy nomadzi

Osoby wykorzystujące współczesny rozwój infrastruktury (połączenia lotnicze, kolejowe, autostrady) do tego, by mieszkać i pracować w różnych miastach, najczęściej mające stałe miejsce zamieszkania.

komentarz

Marcin „Perfecto” Morawski, 45 lat, góral mieszkający w Warszawie. Pracował w rozgłośniach radiowych – Radio Delta Bielsko–Biała oraz RMF FM. Z zamiłowania fotografik, dziennikarz i podróżnik – zwolennik wszelkich form przemieszczania się z dala od „utwardzonych dróg”. Pasjonat wypraw na motocyklach Enduro, terenowych sportów motorowych, kolarstwa górskiego i narciarstwa pozatrassowego. W 2008 roku uczestnik dwóch survivalowych wypraw do Mongolii: kanadyjskiej rzeką Iderijn gol oraz na pustynię Gobi (wspólnie z Bolkiem Urynem oraz Mirkiem Warszawskim). Eksplorator jako pierwszy pokonał tę mongolską rzekę, dokonał szczegółowej jej dokumentacji GPS oraz pozostawił tam geocaching. W roku 2011 w 10 dni przepłynął całą Eggijn gol – jedyną rzekę wypływającą z jeziora Chubsugut.

W Mongolii żyją niespełna 3 miliony ludzi, z czego prawie połowa w Ułan Bator (choć latem ta liczba się zmniejsza – wtedy praca jest także poza stolicą). Druga połowa Mongołów prowadzi tradycyjny, pasterski tryb życia. W ujęciu nomadycznym polega on na pozostawaniu w jednym miejscu dopóty, dopóki jest jedzenie dla zwierząt. Roślinność w Mongolii jest dobrem rzadkim, więc w jej poszukiwaniu wędruje się często, regularnie i czasem długo. W zależności od wielkości posiadanego stada rodzina mongolska koczuje w jednym miejscu tak długo, aż zwierzęta będą miały co jeść. A zwierzęta się ciągle przemieszczają. Od jednego pastwiska do drugiego (zwykle wzdłuż rzeki). Od jednego wodopoju do drugiego. Stada zwierząt – niekiedy potężne, liczące ładnych kilkaset osobników – szybko wyjadają te skromne zasoby pojedynczych kępek wyschniętej trawy, porostów, dzikich ziół (dziki czosnek, mięta).

Mongołowie od wieków są mistrzami świata w przemieszczaniu się. Technika mocowania ładunku na koniu, samochodzie, przyczepie, motocyklu jest spektakularna i dowodzi obecności tej wiedzy w genach. Legendarna technika jazdy konnej (niedbała, lekkka, inna niż wszystkie). Umiejętności nawigacyjne „na wyczucie”, które zawstydzają

wszelkie znane technologie elektroniczne i satelitarne. Współczesność zmieniła dwukrotnie na samochody UAZ, Kamaz, Kraz, Ural itp., ale coraz częściej też Mitsubishi, Toyota, Isuzu. Dodatkowo w górach funkcjonuje telewizja satelitarna. To wielkie talerze podłączone do małych kineskopowych telewizorów chińskich. Całość zasilana jest z samochodowego akumulatora, który zwykle ładowany jest z ognia słonecznego (czasem podczas jazdy samochodem). Dzięki temu, dzień ładowania w ostrym mongolskim słońcu, wystarczy na kilka godzin kontaktu ze światem. Widać ten świat telewizyjnej cywilizacji szczególnie u kobiet w średnim wieku i u młodego pokolenia poprzez ubrania – kupowana na bazarach wszechobecna chińska tandeta, ale we wzorach skopiowanych z tego, co modne, która zastępuje tradycyjny deel (ubranie tradycyjne) i ogólną znajomość świata. Internet nie występuje poza nielicznymi miastami z wyjątkiem Ułan Bator na czele, w którym infrastruktura sieciowa jest nieźle rozwinięta. W Mongolii łączność zapewniają postaćnicy; słowo przekazywane przez sąsiadów i napotkanych na drodze ludzi, ale też w ostatnich latach bardzo często telefony komórkowe, które działają w pobliżu prawie każdej, najmniejszej nawet osady. Często pasterze komu-



fot.. Marcin Morawski

W Mongolii łączność zapewniają postaćnicy; słowo przekazywane przez sąsiadów i napotkanych na drodze ludzi, ale też w ostatnich latach bardzo często telefony komórkowe, które działają w pobliżu prawie każdej, najmniejszej nawet osady. Często pasterze komunikują się właśnie przez komórki. Widziałem też mnichów w klasztorze z samsungami przy uchu.

nikują się właśnie przez komórki. Widziałem też mnichów w klasztorze z samsungami przy uchu. Technologia elektroniczna jest w Mongolii relatywnie łatwo dostępna i tania ze względu na fakt, że większość towarów pochodzi z Chin, Korei, Rosji lub Japonii (także z Polski – dotyczy to głównie produktów spożywczych, które są wszechobecne i które są synonimem najwyższej jakości, wręcz luksusu). Te wszystkie „zabawki” to jednak tylko, mało znacząca infrastruktura, która jest dodatkiem do hodowli bydła, ciągłego przemieszczania się i innych mongolskich tradycji, z których obsesja na punkcie koni, będących symbolem statusu, szczególnie wśród mężczyzn, jest chyba najważniejsza. Technologie nie zmieniają tradycyjnego mongolskiego stylu życia. Trochę ułatwiają komunikację. Nomadami w podwójnym sensie są dzieci, gdyż przemieszczają się nie tylko wraz z po-

rzebami zwierząt, lecz także zimą, kiedy rodzina i stado starają się przetrwać w jednym miejscu kontynentalne, arktyczne mrozy. Chodzi mianowicie o edukację, która prowadzona jest w szkołach z internatem w okresie zimowym, kiedy zwierzęta nie migrują i kiedy po prostu nie ma tyle pracy. Dzieci wysyłają się do szkoły na kilka miesięcy, zapewniając im prowiant (zawsze jest to suszone mięso, ryż, czasami makaron). Nomadyczność do kwadratu. Dzieci są też najczęściej pasterzami. Kilkuletni chłopcy z łatwością kierują stadami, a ich umiejętność jazdy konnej zawstydziliby większość dżokejów!

Marcin „Perfecto” Morawski

komentarz

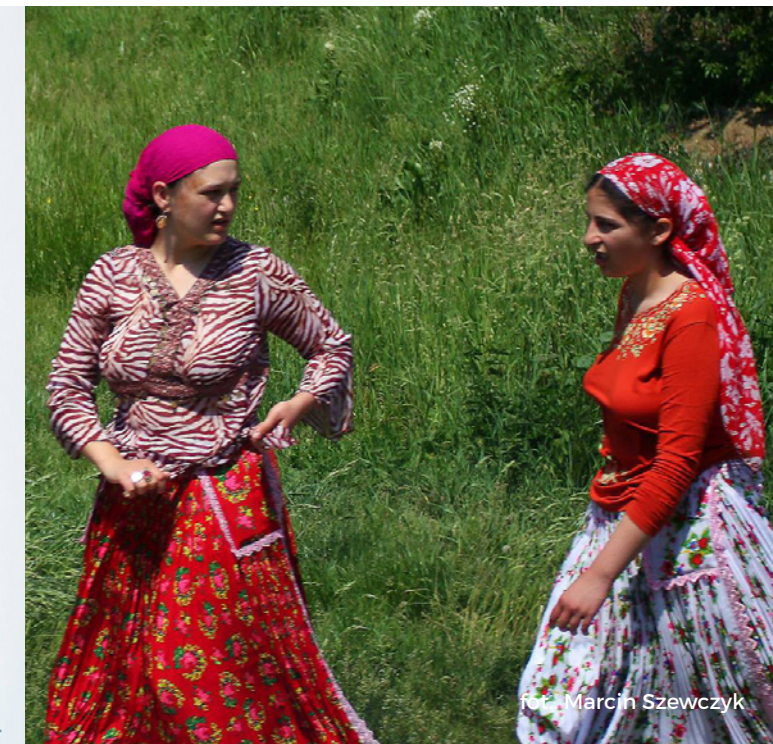
Marcin Szewczyk – dr hab., prof. WSiIZ, politolog, romolog, europeista, medioznawca, filmoznawca. Pracownik naukowy Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie. Ekspert sieci Team Europe Komisji Europejskiej, członek Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych (polityka publiczna), European Academic Network on Romani Studies, Gypsy Lore Society. Autor książki „Unia Europejska i Romowie. System wobec kultury etnicznej” (2013), redaktor i autor wielu publikacji naukowych z zakresu romologii, medioznawstwa i europeistyki. Prowadzi bloga Nie „pa Rromanes” ale o Romach (Romowie.blogspot.com).

W znacznym uproszczeniu współczesnych europejskich Romów można podzielić na dwie grupy: mniejszą, która wędruje i większość, która prowadzi osiadły tryb życia. Do pierwszej – według kryterium etnicznego, ale behawioralnego – można nawet włączyć travellersów. Wędrujący Romowie nie realizują swoich wędrówek w sposób charakterystyczny dla nomadów, jakimi byli w przeszłości. To swoisty relikwitu tego, co było, zachowywany pod postacią zmiany miejsca pobytu, jednak w ramach ustalonych granic (niekoniecznie pokrywających się z granicami państwa), nie w wędrówce mającej pomóc w przetrwaniu, realizującej choćby cele ekonomiczne lub będącej ucieczką przed zagrożeniem.

Romowie osiadli także pozostali w dalszym ciągu wędrowcami. Od większości mieszkańców Europy różnią się o wiele wyższym poziomem gotowości do przemieszczania się. W ich tradycji ważnym elementem jest pamięć o wędrownym trybie życia.

Dla części grup wędrowność wciąż jest najważniejszą wartością i głównym wyznac-

nikiem bycia prawdziwym Romem. Nie musi ona być realizowana, jednak istnieje i może być w każdej chwili przywołana i obudzona. Romowie pomimo przemian pozostają kulturą aliteracką. System rodowy w dalszym ciągu jest istotnym elementem ich kultury. Okazyjne (czasem wakacyjne, czasem w związku z rodzinnymi uroczystościami) jest najczęściej wędrowanie związane właśnie z rodziną, która podtrzymuje i wzmacnia więzi rodzinne. Kilkusetletnia wędrówka do Europy ukształtowała ich – wciąż aktualny i praktykowany – system wartości, utrwaliła znaczenie rodziny i szerszej grupy (można ją nazwać plemieniem). Obecnie okazjonalne wędrowanie wiąże się z ustalonymi wartościami i wspiera rodowych charakter wspólnoty. Nawet ich świat wartości, kodeks mageripen, zasady romanipen – wszystko to zostało ukształtowane podczas wędrówki. Ich dochowywanie jest jednym z elementów strategii przetrwania Romów jako odrębnej grupy. Nomadyzm także pełnił taką rolę. Obecnie nie jest konieczny, jednak tradycyjnie pozostaje wpisany w umysłowość i tradycję romską. Romowie są bardzo pragmatyczni i wiedzą dobrze, że udogodnie-



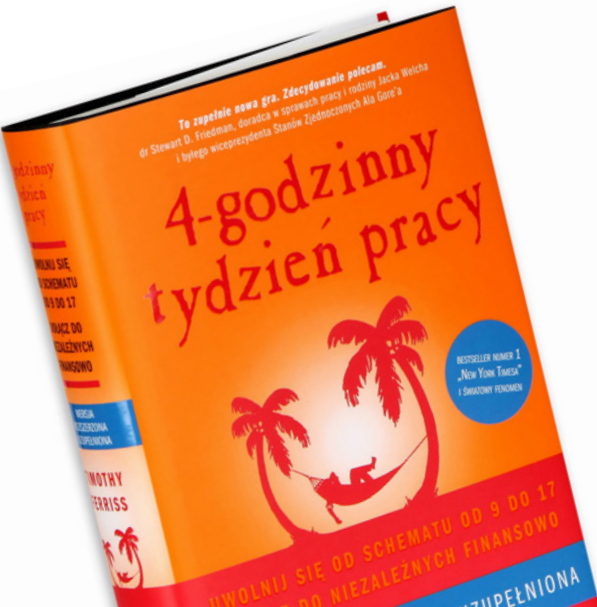
Romowie są bardzo pragmatyczni i wiedzą dobrze, że udogodnienia technologiczne znacznie ułatwiają życie. Nie odrzucają technologii, o ile korzystanie z niej nie narusza którejś z zasad romskości.

nia technologiczne znacznie ułatwiają życie. Nie odrzucają technologii, o ile korzystanie z niej nie narusza którejś z zasad romskości. Znany jest przypadek (albo jedynie przypowieść) jednego ze starszych romskich, który – gdy dowiedział się o pornografii w internecie – wyklął go. Dopiero wyjaśnienie, że w internecie są także dobre rzeczy, przekonało go i pozwoliło zdjąć stygmat nieczystości z korzystania z internetu. Jednak Romowie, w większości balansując na granicy ubóstwa,

mieszkając w nieodpowiednich lub bardzo złych warunkach, z niskim poziomem wykształcenia i bez pracy, pozostają wykluczeni cyfrowo. Poziom ich wykluczenia, warunki socjalne, edukacja sprawiają, że nie korzystają z wielu technologicznych możliwości, jednak nie jest to ich wybór, ale konsekwencja sytuacji, w jakiej się znajdują.

Marcin Szewczyk

Samo określenie cyfrowy nomadyzm jest stosunkowo nowe. Pierwsze próby definicji tego zjawiska zaczęły się pojawiać w 2007 roku. Duże znaczenie niewątpliwie miało wydanie książki Timothy’ego Ferrissa „4–godzinny tydzień pracy”, która natychmiast stała się światowym bestsellerem. Od tego czasu popularność hasła cyfrowy nomadyzm (*digital nomadism*) nieustannie rośnie. W niniejszym raporcie zamiast określenia cyfrowy nomadyzm wykorzystywane jest sformułowanie współczesny nomadyzm. Cyfrowy nomadyzm stawia zbyt silny akcent na technologię, podczas gdy z badań wynika, że współcześni nomadzi nie definiują się przez technologię. Owszem, korzystają z niej intensywnie, ale stanowi ona niejako tło, coś naturalnego. Samych siebie definiują natomiast przez wartości – mobilność, wolność, niezależność i odpowiadający tym wartościom styl życia.



4–godzinny tydzień pracy

„4–godzinny tydzień pracy” to książka przetłumaczona na 35 języków, okrzyknięta bestsellerem przez „The New York Times”, „The Wall Street Journal” i „BusinessWeek” i uznana za kultową w kręgach osób określających się mianem cyfrowych nomadów. Autor zachęca w niej, by nie odkładać życia na później i nie podążać utartą przez społeczeństwa ścieżką, którą opisuje jako *slave*, *save*, *retire* (niewolniczo pracuj, oszczędzaj, bądź emerytem). Proponuje, by przemyśleć swoje wybory i sposób pracy. Na swoim przykładzie pokazuje, że ograniczając czas pracy, podróżując i robiąc to, co się lubi, można zarabiać dobre pieniądze i żyć pełnią życia. W książce daje praktyczne wskazówki, co zrobić, i analizuje przypadki ludzi, którym udało się wprowadzić taki plan w życie.

Nie istnieją żadne dokładne dane statystyczne ukazujące liczbę osób żyjących w taki sposób, między innymi właśnie dlatego, że definicja wciąż jest bardzo pojemna, niejednoznaczna i pojawia się w bardzo różnych kontekstach. Jednak na konferencji DNX Global w 2015 roku² oszacowano, że do 2035 roku do miana cyfrowych nomadów będzie można zaliczyć około miliarda osób na całym świecie.

Wpisując dziś na Instagramie hashtag #digitalnomad, możemy obejrzeć już kilkaset tysięcy postów. Zdjęcia przedstawiają ludzi z całego świata – uśmiechniętych, najczęściej siedzących z laptopem i pracujących w najróżniejszych miejscach, które nie kojarzą się z biurem. Są to zdjęcia z plaży, okolic basenu, kawiarni, hamaków, parków, lotnisk. Znajdziemy też zdjęcia ludzi ćwiczących jogę, medytujących, jeżdżących na rowerach, bawiących się i cieszących się życiem.

² Była to pierwsza na świecie konferencja przeznaczona dla cyfrowych nomadów i w całości im poświęcona, zob. wywiad z Marcusem Mauerm, organizatorem konferencji, na str. 18.

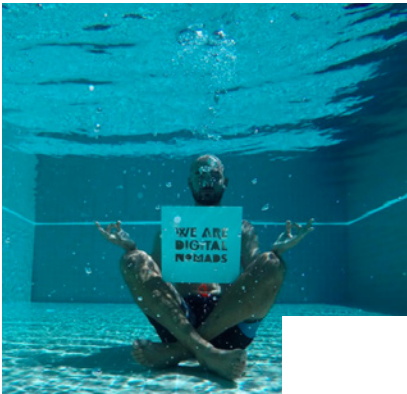
Przyczyny występowania trendu

Nie da się ukryć, że nomadyzm jako styl życia to dziś trend rosnący. Mają na to wpływ zarówno zmiany społeczne, jak i technologiczne, wśród których warto wymienić zwłaszcza:

- 1. powszechny dostęp do internetu, tzw. usieciowione społeczeństwo i rozwój technologii ICT;
- 2. gospodarka oparta na wiedzy i rosnąca w niej rola zawodów z kategorii STEM (*science, technology, engineering and mathematics*), które można wykonywać zdalnie;
- 3. dynamiczny rozwój tanich linii lotniczych, powszechna dostępność i coraz bardziej konkurencyjne ceny lotów;
- 4. postępująca urbanizacja, która sprawia, że niewielkie

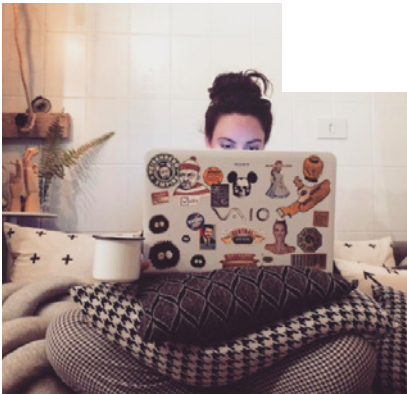
miasta w Azji oferują dziś te same udogodnienia, co miasta w Europie czy Ameryce;

- 5. zmiany pokoleniowe i oczekiwania generacji Y i Z wobec pracy – zamiast pracy na etat w firmach i korporacjach wybierają prowadzenie własnego biznesu lub pracę na zasadach freelancingu (tzw. *gig economy* – z ang. ekonomia wolnych strzelców);
- 6. zmiany społeczne i oczekiwania młodych ludzi wobec życia – pokolenie Y, najsilniej reprezentowane wśród współczesnych nomadów, ma dużo większą potrzebę doświadczeń niż wcześniejsze pokolenia; oni nie chcą żałować, że coś im w życiu umknęło, że nie zrealizowali jakiegoś marzenia; połączenie swoich pasji, pragnienia doświadczeń i przeżyć z możliwością pracy zarobkowej jest dla nich bardzo kuszące.



#digitalnomad

Posty: 464 977*



*aktualny stan na dzień 31.12.2016



Sygnały wskazujące, że nomadyzm to trend rosnący

A Gig economy, czyli rozwój freelancingu

Młodzi ludzie coraz częściej wybierają dziś pracę na własny rachunek zamiast pracy na etat. Według raportu Intuit³ do 2020 roku ok. 40% wszystkich amerykańskich pracowników będzie niezależnymi pracownikami zdalnymi, a do 2035 roku mają oni stanowić już 50%. Podobne zmiany zauważamy również w Europie. Liczba niezależnych specjalistów, powszechnie określanych jako freelancerzy, w latach 2008–2015 wzrosła w Unii Europejskiej o jedną czwartą (24%) – z 7,7 miliona do 9,6 miliona.

B Rosnąca popularność platform dla freelancerów

Rośnie popularność platform ułatwiających pracodawcom dostęp do freelancerów z całego świata. Strona Freelancer.com ma już 19 milionów zarejestrowanych użytkowników, a Upwork.com – ponad 1,5 miliona. Serwisów tego typu powstaje coraz więcej, wśród nich wystarczy wymienić chociażby Elance.com, PeoplePerHour.com czy polskie Freelanceria.pl i WPZlecenia.pl. Według szacunków spółki McKinsey do 2025 roku z platform tego typu może korzystać nawet ok. 540 milionów osób.

Obserwujemy również szybki rozwój aplikacji i platform (m.in. Shyp.com, TaskRabbit.com, Washio, w Polsce HOJOclean.pl), które pozwalają na łatwy dostęp do usług świadczonych przez wolnych strzelców albo przez małe firmy.



fot. Marcus Maurer

³ Intuit 2020 Report, 2015

Szybki rozwój przestrzeni coworkingowych

Coworkingi to przestrzenie, w których można wynająć miejsce do pracy (najczęściej biurko lub pokój) na godziny, określone dni albo na stałe. W takich miejscach zapewnione są wszystkie udogodnienia, które można znaleźć w tradycyjnych biurach, takie jak: dostęp do internetu, skanery, drukarki, wspólna kuchnia, miejsca spotkań, sale konferencyjne. Pracują tam osoby, które nie mają wspólnego pracodawcy. Łączy je przestrzeń, którą współdzielą. Według europejskich badań magazynu „Deskmag” do końca 2016 roku na świecie ma być już ok. 10 tysięcy coworkingów. Coraz więcej takich przestrzeni pojawia się również na mapie Polski (według szacunków Best2Invest.org obecnie istnieje ich ponad 150). Z badań przeprowadzonych na potrzeby tego raportu wynika jednak, że zaledwie 12% respondentów spotkało się z pojęciem coworking.



coworking O4, Gdańsk

”

To jest tak naprawdę kwestia skali. Albo coworking to od początku duża komercyjna inwestycja i ogromna przestrzeń taka, jaką tworzy np. WeWork.com (wówczas community jest wystarczająco duże, by zdywersyfikować źródła dochodu), albo jest to przedsięwzięcie o dość sporym ryzyku, trudno skalowalne i nieobiecujące znacznego zwrotu z inwestycji. Tutaj jednak znowu niezwykle istotna jest wartość w postaci ludzi, którzy do nas przychodzą. Jeżeli przetrwa się pierwsze trudne miesiące, czasem nawet lata, i stworzy warunki pozwalające zderzać kompetencje oraz kreatywność przechodzących przez coworking ludzi, nagle okazuje się, że ten biznes inicjuje i wspiera wiele innych, o których nie pomyślelibyśmy, patrząc wyłącznie na tabelę w Excelu.

– Oskar Cięciel (Coworkingness)



Clipster, Gdańsk

Rozwój colivingu

Coliving to połączenie własnej prywatnej przestrzeni z ideą wspólnoty (podobnej do tej w akademikach) z usługami, które są dostępne w hotelu. We wspólnocie colivingowej wszystko – od płynu do mycia naczyń po sprząatanie – jest już zwykle ogólnie zorganizowane. Najczęściej takie społeczności mieszczą się w zaadaptowanych blokach, domach czy kamienicach. Można tam wynająć pokój lub miejsce w pokoju. Do dyspozycji jest również kuchnia czy łazienka (choć czasem te udogodnienia dostępne są w pokoju) i salon, a w niektórych również przestrzeń coworkingowa. Takie miejsca znajdują się już w miastach w USA czy Wielkiej Brytanii i wciąż się rozwijają. Google Trends pokazuje, że popularność hasła „coliving” w ciągu ostatniego roku wzrosła o 300%. Prekursorem połączenia idei colivingu z co-

workingiem w Polsce jest gdański Clipster. W gdańskim Wrzeszczu do dyspozycji osób, które chcą spróbować popracować nad własnym pomysłem, jest 16 kawalerek oraz wspólna strefa wypoczynku i coworkingu. Mogą tam zamieszkać ludzie z całego świata, którzy prócz współdzielenia przestrzeni z innymi ludźmi mogą skorzystać z wiedzy i opieki doświadczonych mentorów, brać udział w organizowanych eventach czy warsztatach (zob. wypowiedzi osób mieszkających w Clipsterze o życiu i pracy w ten sposób – s. 29).

mieszkańcy Clipstera

komentarz: coliving



Nie jestem do końca zadowolony ze swojej pracy. Męczą mnie procesy, to, że tak trudno przebić się ze swoimi pomysłami, że nie mam wpływu na to, co się dzieje. Zacząłem się zastanawiać, czy to jest moja droga, i trafiłem do Clipstera. Moja ścieżka rozwoju w Clipsterze jest tzw. ścieżką indywidualną. Nie realizuję jakiegoś konkretnego pomysłu czy biznesu, ale rozwijam się osobiście. To czas, podczas którego mogę się zastanowić, w którą stronę chcę iść. Czy chcę się rozwijać jako specjalista lub analityk, czy może jednak wykorzystam swoje doświadczenie z branży IT np. w jakimś start-upie? A może coś jeszcze innego...? Nad projektami pracuję po powrocie z mojej regularnej pracy i wtedy siedzę do 23.00–24.00. Fajne w coworkingu jest to, że siedząc i pracując, możemy wymienić się doświadczeniami. Ktoś rzuca temat i zawsze się znajdzie osoba, która jest w stanie Ci pomóc.

– Bolek Pająk
(analityk biznesowy)

komentarz: coliving



Byłem w Clipsterze przez 9 miesięcy, czyli cały cykl programowy. Teraz przeprowadziłem się 300 metrów dalej. Chciałem tu zostać, by być blisko tej energii, która tu się wytwarza. Mieszkając gdzieś w bloku, nie masz sąsiadów, którzy wciąż cię inspirują i ciągną do góry. To jest w Clipsterze bardzo fajne. Plus możliwość korzystania ze wspólnego coworku i obracanie się w towarzystwie ludzi według maksy «kto z kim przestaje, takim się staje». Największym atutem była dla mnie cała otoczka mentoringowa i możliwość rozmów z różnymi specjalistami szerokich dziedzin – od brandingu, marketingu, analiz, HR po osoby prowadzące swoje firmy. Ważne było dla mnie również otaczanie się ludźmi, którzy byli obok, mieli podobny czas w życiu, też próbowali rozkręcić swój biznes, wspierali w trudniejszych momentach. Po pobycie w Clipsterze jestem jego ewangelistą. Nie widzę minusów. Dla mnie to fenomen, fantastyczne miejsce.

– Piotr Białobrzeski
(przedsiębiorca, start-upowiec, twórca inicjatywy Machinaroom)

Workation

Firmy coraz chętniej i częściej umożliwiają swoim pracownikom pracę zdalną. Wśród bonusów dla przyszłych pracowników (jakimi kiedyś były np. karnety na siłownię), szczególnie z branż sektora IT, pojawia się możliwość pracy zdalnej z dowolnego miejsca na świecie. Pracownicy mogą wynająć sobie kawałek przestrzeni coworkingowej w wybranym mieście i zmieniać je w zależności od potrzeb. Rośnie również popularność tzw. workation (z ang. *work* + *vacation*), czyli łączenia płatnej pracy z jednoczesnym spędzaniem wakacji. W tym roku z takiej opcji skorzystała wrocławska firma IT Droids On Roids³, która na miesiąc zabrała swoich pracowników na Bali.

³ Droids On Roids to wrocławski software house specjalizujący się w aplikacjach mobilnych na Androida i iOS, wyróżniony w rankingu „Deloitte Technology Fast 50 in Central Europe” jako jedna z najszybciej rosnących młodych firm technologicznych w Europie Centralnej. Ich klienci to m.in.: Facebook, Disney, Live-Chat, Unilever, Nestle, WhatsApp.



komentarz: workation

Jako twórcy firmy doszliśmy do wniosku, że **nic tak nie scali i nie zmotywuje pracowników jak wspólny miesiąc w egzotycznym kraju. Cały czas doskonalimy nasze sposoby na motywację i integrację zespołu. Bardzo dbamy o atmosferę pracy i zależy nam na tym, żeby wszyscy byli zaangażowani w to, co robią na co dzień. Tak, brzmi to banalnie i dość sztampowo i wiele firm obecnie pisze o tym w swoich ogłoszeniach o pracę lub w serwisach społecznościowych. My zaś szukamy konkretnych rozwiązań i wcielamy je w życie. Tak właśnie było z workation. Cały czas mam świadomość, że zrobiliśmy rzecz unikalną na skalę przynajmniej europejską (jeśli nie światową). Relokacja tak dużego zespołu (ponad 30 osób) na cały miesiąc to spore wyzwanie; mało firm na świecie się na nie zdecydowało. Z „pracujących wakacji” korzystają zazwyczaj pojedyncze osoby lub kilkusobowe zespoły, choć sam trend z roku na rok zdobywa coraz większą popularność. Mimo że wciąż jeszcze oceniamy wyjazd z zespołem, już wiemy, że pracownicy – zarówno w trakcie indywidualnych rozmów, jak i anonimowej ankiety – oce-**

nili wyjazd jako niezwykle udany. Natomiast statystyki, które prowadzimy na temat czasu pracy oraz efektywności pracowników pokazują, że podczas wyjazdu wszyscy pracowali więcej i efektywniej. Nie pojawiły się żadne niespodziewane problemy z projektami czy w relacjach z klientami, a członkowie zespołu naprawdę mocno się zżyli i zdecydowanie bliżej się poznali. Jesteśmy doskonałym przykładem, że można pracować z każdego miejsca na świecie i łączyć to z wypoczynkiem. Praca w branży nowych technologii tylko to ułatwia. Na pewno przed wyjazdem warto dokładnie sprawdzić warunki na miejscu, zwłaszcza szybkość łącza internetowego. To kluczowa informacja, która determinuje plan działania, jeśli chcemy nie tylko odpocząć, lecz także być aktywnymi zawodowo. Zdecydowanie planujemy kontynuację tej inicjatywy. Dyskutujemy jeszcze o finalnej formie, jaką workation miałyby przyjąć w przyszłym roku.

– Wojtek Sz wajkiewicz
(CEO i co-founder Droids On Roids,
Android & iOS Development Software House)

Chiang Mai

- mekka cyfrowych nomadów

Chiang Mai, miasto w Tajlandii, które nazywane jest stolicą cyfrowego nomadyzmu, jeszcze kilka lat temu było niewyróżniającym się miasteczkiem. Dziś miesięcznie przebywa tam kilka do kilkunastu tysięcy osób nazywających siebie cyfrowymi nomadami. W zamkniętej grupie „Chiang Mai Digital Nomads” na Facebooku jest ponad 13,5 tysiąca osób. W wywiadach pogłębionych realizowanych na potrzeby tego raportu rozmówcy wskazywali właśnie to miasteczko w Tajlandii jako ich pierwszy wybór, gdy rozpoczynali przygodę z nomadyzmem. Wpływ na to niewątpliwie mają klimat oraz konkurencyjne ceny. Za kwotę wynajmu kawalerki w Warszawie można tam wynająć mieszkanie z balkonem (w kompleksie z basenem) i niedaleko plaży. Jednak społeczności nomadów tworzą się również w innych miastach na całym świecie. Istnieją specjalne serwisy, jak chociażby NomadList.com, gdzie można znaleźć opisy kilkuset miast na świecie i dopasować cel swojej podróży do indywidualnych potrzeb, korzystając z dostępnych na stronie filtrów. Na liście prócz miast takich jak Chiang Mai czy Bangkok znajdziemy też społeczności cyfrowych nomadów w Nashville, Las Vegas, West Palm Beach oraz w Berlinie, Londynie czy nawet Warszawie.

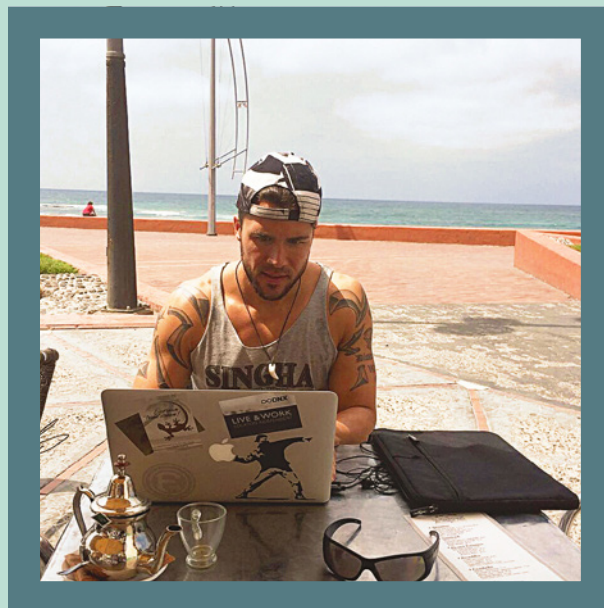


” W Tajlandii zbierają się ludzie z całego świata i pracują, jednocześnie np. podróżując albo oddając się swoim pasjom. Wiele miejsc jest tam dostosowanych do pracy zdalnej – jest dużo przestrzeni coworkingowych i kawiarni, w których można pracować. To jest taka mekka cyfrowego nomadyzmu. Jeśli ktoś chce zacząć pracę zdalną w ciekawym miejscu, polecam.

– Michał Molenda (Toke.pl)

Michał Molenda i Gosia Koper

Marcus Meurer



Przedsiębiorca, inwestor. W 2012 roku rozpoczął swoją przygodę z cyfrowym nomadyzmem. Pomysłodawca konferencji DNX Global skierowanej do cyfrowych nomadów. Pierwsze spotkanie zorganizowane w Berlinie dla 50 osób szybko urosło do rozmiarów międzynarodowej konferencji dla 500 osób. Konferencje odbyły się już w Hiszpanii i Portugalii, a w 2017 szykowana jest kolejna w Argentynie. Organizuje też campy dla cyfrowych nomadów na wyspach Koh Lanta w Tajlandii, Bali, a także w Lizbonie, Tarifie, Santa Cruz, Meksyku i Brazylii. Miłośnik sportów wodnych i krav magi.

Natalia Hatałska: **Jaka była Twoja główna motywacja, by zorganizować konferencję przeznaczoną dla cyfrowych nomadów? Skąd ten pomysł?**

Marcus Maurer: Sam zacząłem prowadzić życie cyfrowego nomady ponad 5 lat temu. Nie było jeszcze wtedy przestrzeni coworkingowych, a przynajmniej ja się z nimi nie zetknąłem. Nie było grup w mediach społecznościowych, które mogły mi podpowiedzieć jakieś rozwiązania, odpowiedzieć na szereg pytań związanych z takim stylem życia. Nie znałem ludzi, którzy żyją w taki sposób, i czułem się trochę samotny.

Zacząłem więc być aktywny w mediach społecznościowych i szybko zaczęły się do mnie zgłaszać różne osoby z prośbami o wskazówki, inspiracje. Razem z moją dziewczyną mieliśmy też doświadczenie w organizacji eventów, więc postanowiliśmy zorganizować spotkanie, by odpowiedzieć na wszystkie pytania i umożliwić tym osobom zbudowanie wzajemnych relacji. W 2014 roku w Berlinie znaleźliśmy przyjazną przestrzeń coworkingową i zaprosiliśmy na spotkanie ok. 50 osób. Nie mieliśmy na to pieniędzy, więc opłaciliśmy salę już po ewencie. Taki był początek.

NH: No właśnie, pierwsza konferencja miała miejsce w Berlinie 2 lata temu. W ubiegłym roku odbyły się edycje w Hiszpanii i Portugalii. W 2017 planowana jest konferencja w Argentynie. Rozwijacie się bardzo szybko. Co Twoim zdaniem jest siłą napędową tych zmian?

MM: Rzeczywiście, idea naszych konferencji rośnie bardzo szybko i wciąż wzrasta. Spotkania te cieszą się coraz większą popularnością, głównie dlatego, że jest na nie olbrzymie zapotrzebowanie. Dostajemy bardzo pozytywne opinie: ludzie chcą uczestniczyć w takich spotkaniach, dzielić się wiedzą, wciąż się uczyć i inspirować wzajem-

nie. Po pierwszej konferencji w Berlinie dostaliśmy masę pytań o następne edycje – prośby o wersje międzynarodowe. W 2015 odbyła się zatem kolejna konferencja, na którą zaprosiliśmy już osoby z całego świata. Tak jak pierwsza konferencja w Berlinie tak i pozostałe projekty wynikają z potrzeb, które widzimy dookoła siebie. Teraz w konferencjach uczestniczy po około 500–600 osób i całość trwa nie jeden dzień, ale kilka dni.

NH: Organizujecie też campy w Meksyku, Tajlandii czy Brazylii. Na czym one polegają?

MM: Campy to wspólne spotkania w fajnym miejscu, zbierające osoby, które mogą się wzajemnie inspirować. To warsztaty, wspólna praca, ale i czas na inne przyjemności, np. na uprawianie sportów (kitesurfing, pływanie). Teraz mamy camp w Egipcie, niedługo rozpoczyna się kolejny w Brazylii. To czasami jest około 50 ludzi, czasami więcej. Przed pierwszym spotkaniem po prostu poinformowaliśmy ludzi, że jest taka inicjatywa i że jeśli ktoś ma ochotę dołączyć – zapraszamy. Teraz mamy tak dużo chętnych, że powstała specjalna aplikacja do zapisów.

NH: Jak sam definiujesz zjawisko współczesnego nomadyzmu?

MM: Współczesny nomadyzm to dla mnie bardzo szerokie zjawisko, głównie skupiające się na tym, że możesz pracować online i zarabiać, skąd tylko chcesz. Zmieniać miejsca i dostosowywać je do siebie. Oczywiście najczęściej są to piękne miejsca, gdzie jest ciepło. Taką mekką jest Tajlandia. Dla mnie są to tereny zawsze połączone z plażami, bo jestem kitesurferem i lubię ten sport. Ale ważne jest to, że nie musisz być w jednym miejscu na stałe, jesteś wolny i nieskrępowany. Możesz też elastycznie sobie planować i dostosowywać miejsca, w których obecnie się znajdujesz.

O cyfrowym nomadyzmie mówi się w różnych obszarach – zmian pokoleniowych, kulturowych, socjologicznych, ale i ekonomicznych, jako przyszłości pracy. Interesują się nami jako grupą zarówno magazyny lifestyle’owe, jak i ekonomiczne czy finansowe.

Większość cyfrowych nomadów to oczywiście niezależni przedsiębiorcy czy freelancerzy, ale też coraz więcej firm daje możliwość swoim pracownikom pracy zdalnej. Duże firmy zmieniają myślenie – nie muszą już mieć dużego stacjonarnego biura, mogą mieć pracowników rozproszonych po całym świecie. Ja sam jestem bardziej produktywny, pracując w nieskrępowany sposób. Obecnie przebywam w Brazylii i pracuje mi się dobrze – dużo lepiej niż wtedy, gdy pracowałem w Berlinie o tej porze roku, gdzie było zimno, szaro i ponuro.

NH: Czy uważasz, że cyfrowy nomadyzm stanie się zjawiskiem powszechnym?

MM: Nie uważam, że to zjawisko stanie się bardzo powszechne. To nie jest styl życia dla każdego. Musisz być osobą skupioną i potrafić pracować produktywnie z najpiękniejszych miejsc na świecie, mając cały czas świadomość, że nie jesteś tam turystą. Żyć normalnie, tak jak mieszkani. Gotować codziennie, dbać o mieszkanie, pracować. Prowadzić zwyczajne życie. Też spotkałem się ze stwierdzeniem, że to może być rodzaj ucieczki, ale nie zgadzam się z tym.

Może początkowo, dużo podróżując, zapominasz o jakichś problemach, ale one – jeśli z nimi nie walczysz – wciąż są obecne. I nie ma znaczenia to, gdzie jesteś i gdzie mieszkasz. By tak żyć, musisz być przygotowany na to, że to nie tylko praca zdalna i ładne miejsca. To styl życia, to coś więcej. Dziś coraz częściej jesteśmy świadomi, że mamy tylko jedno życie i dużo możliwości, by przeżyć je ciekawie i dobrze, a pieniądze nie są w tym najistotniejsze. Możemy żyć według własnych zasad. Ważna jest szeroko pojęta wolność wyboru – można pracować, gdzie się chce, z kim się chce i kiedy się chce. Szczególnie ważne jest to dla pokolenia Y.

NH: Czy z tego, co mówisz, wynika, że aby być cyfrowym nomadą, trzeba mieć jakieś szczególne cechy?

MM: Myślę, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Oczywiście każdy może, jeśli tylko ma ochotę, spróbować takiego stylu życia, ale wydaje mi się – jak już wcześniej wspominałem – że nie jest on dla każdego i nie wszyscy będą się dobrze czuli, tak żyjąc. Wynika to także z różnego zestawu wartości, które każdy z nas ma w sobie. Nie dla wszystkich atrakcyjne i ekscytujące jest to, by być ciągle w podróży, pracować zdalnie. Nie każdy chce być w pełni niezależny i pracować na siebie, być przedsiębiorcą. Niektórzy są bardziej produktywni, pracując w biurach, i nie będą dobrze się czuli w innym miejscu. Czasami masz np. tylko 4 godziny między przesiadkami, by coś zrobić, a nie wszyscy lubią, chcą czy potrafią tak pracować. Nie każdy też będzie chciał pracować online, choć dla mnie to jest ekscytujące, że dziś właściwie każdy tak może. Niektórzy potrzebują zmian, lubią wyzwania, inni wybierają stabilizację i jasne reguły rządzące ich życiem.

Są osoby, które nie boją się zmieniać swojego życia i potrafią nagle zacząć raz jeszcze, od początku, nawet całą karierę zawodową. Dziś każdy ma szansę prowadzić swój biznes online i ma fantastyczne darmowe narzędzia, by to robić: Google Drive, Skype, Slack i wiele innych. Codziennie pojawiają się też nowe. Wiele serwisów wspiera cyfrowych nomadów. Żeby żyć w ten sposób, trzeba być otwartym na zmiany, nie bać się ich i chcieć się uczyć. Uczyć nie tylko w sensie samorozwoju, lecz także nowych kultur i miejsc. Być ciekawym świata i chłonąć z niego to, co najlepsze.

Ale wiem, że to nie jest tymczasowe. To zjawisko, które jest i będzie, bo wiele bardzo utalentowanych osób, które są cennymi współpracownikami, chce być niezależnymi ludźmi, podróżować, żyć w ciekawy sposób. Jeśli więc chcesz z nimi pracować, musisz dać im wolność.

NH: Pytam, bo obecnie dużo się mówi o cyfrowych nomadach, to modny temat.

MM: Dziś rzeczywiście coraz więcej osób żyje w taki sposób. O cyfrowym nomadyzmie mówi się w różnych obszarach – zmian pokoleniowych, kulturowych, socjologicznych, ale i ekonomicznych, jako przyszłości pracy. Interesują się nami jako grupą zarówno magazyny lifestyle’owe, jak i ekonomiczne czy finansowe. Być może też dlatego, że to jest ciekawe, szczególnie jeśli patrzy się na emocje czy profile w mediach społecznościowych ludzi, którzy zaczynają takie życie. Podczas pierwszego roku są bardzo podekscytowani, umieszczają fantastyczne zdjęcia z pięknych miejsc, są zafascynowani możliwościami i tym, że tak dziś można żyć. Ten entuzjizm jest zaraźliwy.

Później już nie relacjonuje się tak często i nie zamieszcza się zdjęć z każdego miejsca, choć one wciąż zachwycają. Już wiesz, że tak można żyć, i po prostu się tym cieszysz. Ale patrząc na to z boku i widząc tylko piękne obrazki, często ludzie nie dostrzegają ogromu pracy, który wkładamy, by tak żyć. Tego, że mamy też życie zawodowe, osobiste i normalne codzienne problemy. Media czasami patrzą na to trochę nieufnie – jak na rodzaj kaprysu czy zachcianek – i bywa, że są sceptyczne. Stąd ten cały szum wokół cyfrowego nomadyzmu.

NH: Czy w takim razie wierzysz, że za kilkanaście lat ludzie w większości będą pracować jako niezależni pracownicy, freelancerzy?

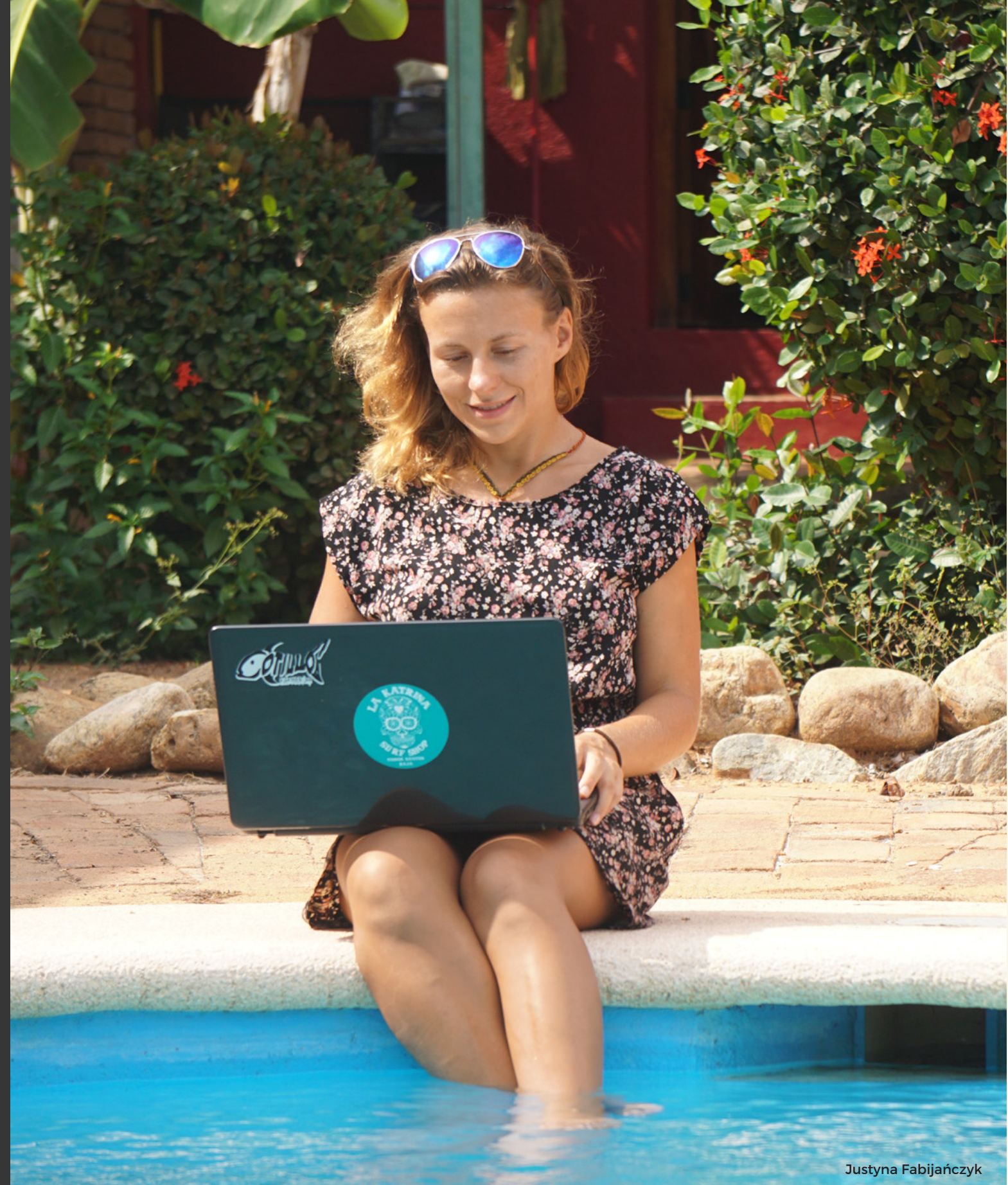
MM: Nie wierzę, że wszyscy będą pracować w ten sposób, ale jestem pewien, że takich ludzi będzie coraz więcej. Coraz mniej osób chce pracować w tradycyjny sposób – zamknięci w biurach, siedzący 8 godzin dziennie przy biurku, robiący coś, czego nie lubią, żeby po prostu zarabiać pieniądze.

Moim zdaniem takie wersje biur, gdzie każdy ma swoje miejsce, a na biurku stoi zdjęcie rodziny, za jakiś czas przejdą do historii i są niemożliwe do utrzymania w dłuższej perspektywie. Ale nie wszyscy muszą czy chcą tak pracować. Każdy ma wolny wybór swojej ścieżki zawodowej czy życiowej. Ktoś może zmieniać miejsca co kilka tygodni lub miesięcy, ktoś co kilka lat, a ktoś inny wcale. Być może będą osoby, które będą chciały mieć kilka baz czy miejsc, gdzie się zatrzymują, między którymi będą się sprawnie przemieszczać, i będą wybierać, gdzie aktualnie chcą być. Ja mam taki właśnie koncept. Teraz mam kilka takich stałych miejsc – Berlin, Brazylię, Bali, Tajlandię – i to jest dla mnie dobre rozwiązanie. Co 3–4 miesiące zmieniam swój adres i to u mnie się sprawdza. Z drugiej strony trudno przewidzieć, jak to się rozwinie. Jeszcze kilka lat temu nie było w ogóle dla mnie takiego zjawiska, a teraz mam wrażenie, że wszędzie widzę cyfrowych nomadów i każdy tak żyje. Więc to ekscytujące, w którym kierunku to pójdzie. Ale wiem, że to nie jest tymczasowe. To zjawisko, które jest i będzie, bo wiele bardzo utalentowanych osób, które są cennymi współpracownikami, chce być niezależnymi ludźmi, podróżować, żyć w ciekawy sposób. Jeśli więc chcesz z nimi pracować, musisz dać im wolność – i firmy coraz bardziej to rozumieją. Dużo firm się z nami kontaktuje, chce uczestniczyć w naszych konferencjach i obserwuje zmiany. Chcą się na nie przygotować, chcą wiedzieć, co dalej robić.

współcześni nomadzi: portret

Sama decyduję o tym, ile czasu pracuję, kiedy pracuję, jak wygląda mój dzień. Nie marnuję czasu na dojazdy – mogę go natomiast poświęcić na spacer z psem, jogę, przygotowanie zdrowego śniadania. Cyfrowy nomadyzm to zupełnie inna jakość życia. Jednocześnie to życie wymaga też większej odpowiedzialności – planowania czasu w taki sposób, by wykorzystać go jak najefektywniej.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

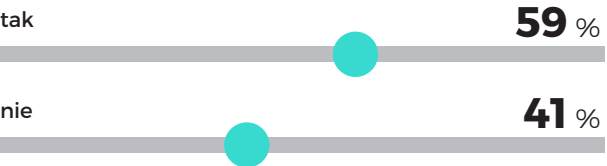


Justyna Fabijańczyk

Współczesnego nomadę przedstawia się dziś zazwyczaj jako młodego mężczyznę, singla, bez zobowiązań, pracującego w branży IT. Jak się okazuje, wiele z tych stwierdzeń to stereotypy. Z badań zrealizowanych na potrzeby niniejszego raportu wynika, że owszem, współcześni nomadzi to osoby stosunkowo młode (88% respondentów stanowiły osoby w wieku 25–44 lat), ale płeć w ich przypadku nie jest już elementem różnicującym (wśród badanych znalazło się 51% mężczyzn i 49% kobiet). Stereotypem jest również fakt, że nomadzi wykonują wyłącznie zawody związane z branżą IT. Wśród osób żyjących w ten sposób spotkać można bowiem przedstawicieli innych dziedzin – grafików, copywriterów, nauczycieli, blogerów czy nawet psychologów (zob. chmura tagów obok).

Jeżeli chodzi o status rodzinny, faktycznie zaledwie 31% respondentów zadeklarowało, że żyje w klasycznej rodzinie, rozumianej jako posiadanie męża/żony/dzieci. Jednocześnie prawie 60% badanych osób pozostaje w związku (zob. wykres 3).

WYKRES 3
Czy jesteś w związku?



Wbrew powszechnemu przekonaniu rodzina jest dla nich istotna – 60% respondentów zadeklarowało, że chce w przyszłości założyć rodzinę i mieć dzieci (zsumowane odpowiedzi „tak” i „raczej tak”). Jednocześnie samotność, poczucie alienacji i tęsknota za najbliższymi wymieniane są wśród najważniejszych wad nomadycznego stylu życia (zob. wykres 4).

WYKRES 4
Jakie są według Ciebie wady dotyczące cyfrowego nomadyzmu?



zawody wykonywane przez nomadów
chmura tagów



Na pierwszy rzut oka współcześni nomadzi są grupą bardzo niejednorodną. Jednak kiedy przyjrzeć się im bliżej, widać pewne wspólne cechy – zwłaszcza na wymiarze wartości. W rozmowach z nomadami padają podobne słowa klucze (zob. chmura tagów obok) i prawie wszyscy badani są zgodni co do tego, że największą zaletą współczesnego nomadyzmu jest niezależność (zob. wykres 5).

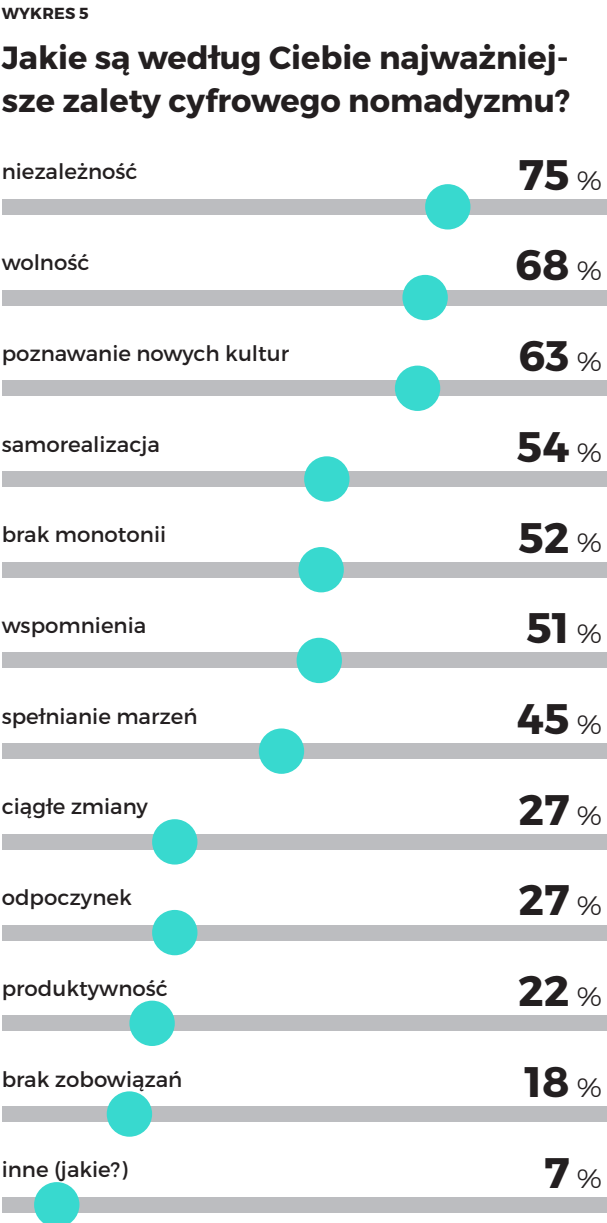
Niezależność, wolność i brak stabilizacji to również cechy, które najczęściej kojarzą się z nomadami osobom określającym siebie jako nienomadów. Jednak część odpowiedzi tych respondentów wskazuje na stereotypowe postrzeganie przez nich zjawiska nomadyzmu. Zapytani o to, z jakimi cechami kojarzy im się cyfrowy nomada, odpowiadali, przywołując także negatywne skojarzenia. 15% wskazało, że to osoby mające wieczne wakacje, a 12% uznało, że tak żyjący ludzie są nieodpowiedzialni i leniwi. Tymczasem pracowitość to jedna z ważniejszych cech charakteryzujących nomadów. Mają oni bowiem świadomość, że mogą podróżować i żyć w ten sposób również dzięki swojej pracy.

„Dla mnie praca jest ważna, bo dzięki temu, że pracuję, że wywiązuję się dobrze ze swoich obowiązków, mogę podróżować i żyć właśnie w taki sposób, jaki sobie wybrałam. Jeśli byłabym leniwa i nie wywiązywałabym się na czas i dobrze ze swoich zadań, ta podróż by się szybko skończyła”.

– Gosia Koper (Toke.pl)

Sami nomadzi pytani o największe zalety życia, które prowadzą, wymienili również, możliwość poznawania nowych kultur (63%), możliwość rozwoju (54%), brak monotonii w życiu (52%) oraz budowanie wspomnień (51%); (zob. wykres 5). Pytani zaś o swoje słabe strony podawali najczęściej niecierpliwość i szybkie nudzenie się (które sprawia, że potrzebują zmian oraz angażują w zbyt wiele projektów jednocześnie) oraz – co ciekawe – zbytnią pomysłowość i kreatywność. Wspominali również o nieśmiałości, która niewątpliwie może utrudniać taki styl życia i nieumiejętność nawiązywania trwałych więzi.

Cech, które łączą współczesnych nomadów, jest jednak zdecydowanie więcej. Mają podobne podejście do pracy, stosunek do rzeczy materialnych czy relację z nowymi technologiami. Więcej na ten temat w kolejnych podrozdziałach.

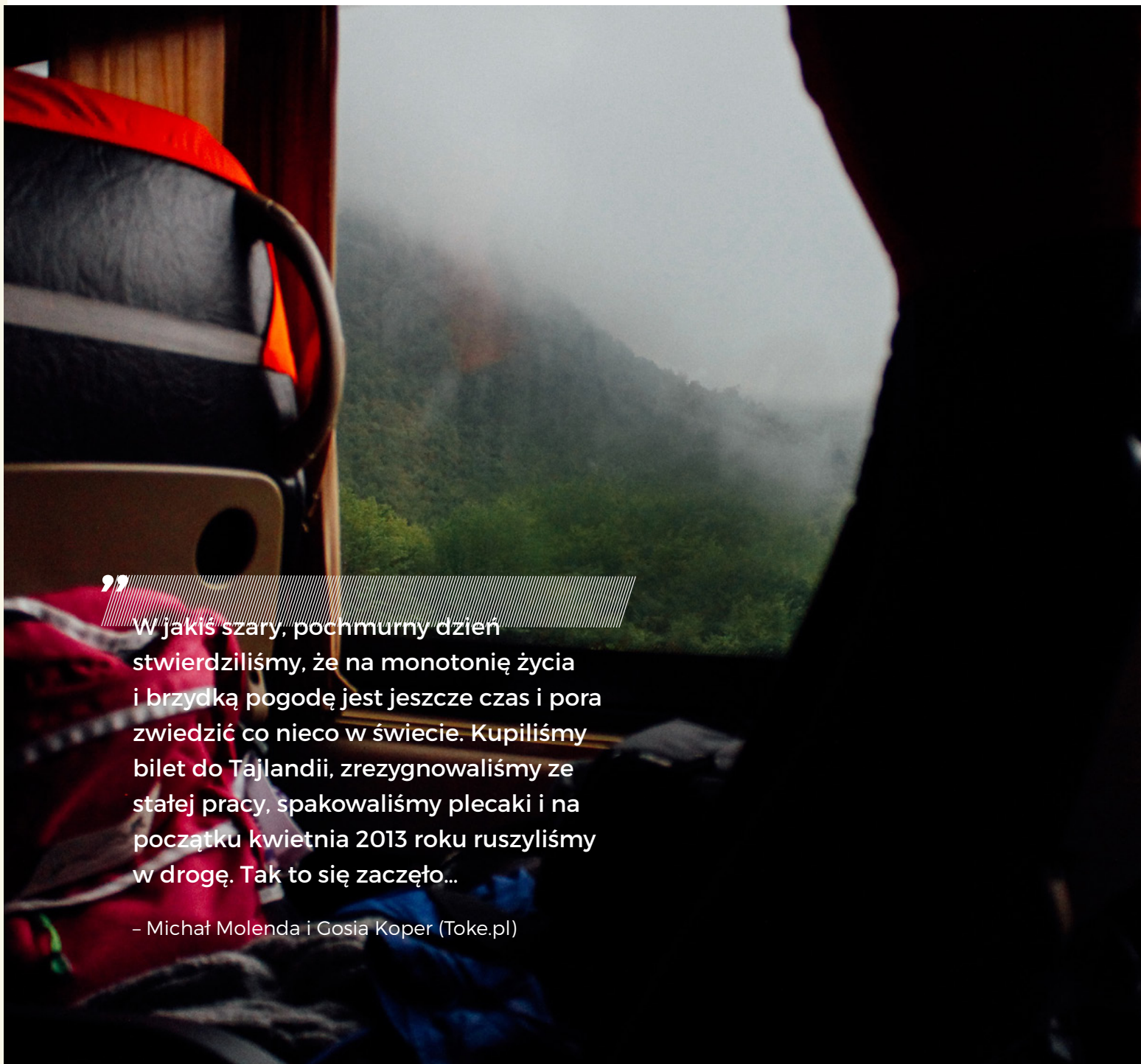


słowa-klucze najczęściej pojawiające się
w wypowiedziach nomadów

chmura tagów



Bilet w jedną stronę, czyli POCZĄTEK



”W jakiś szary, pochmurny dzień stwierdziliśmy, że na monotonię życia i brzydką pogodę jest jeszcze czas i pora zwiedzić co nieco w świecie. Kupiliśmy bilet do Tajlandii, zrezygnowaliśmy ze stałej pracy, spakowaliśmy plecaki i na początku kwietnia 2013 roku ruszyliśmy w drogę. Tak to się zaczęło...

– Michał Molenda i Gosia Koper (Toke.pl)

Każda z osób, która zdecydowała się na tryb życia określany jako współczesny nomadyzm, ma swoją historię. Motywacje do rozpoczęcia takiego życia bywają różne i czasami są bardzo osobiste, ale to, co pojawiało się właściwie w każdej z tych historii, to od zawsze istniejąca w nomadach wewnętrzna potrzeba wolności i niezależności, wewnętrzne marzenie o tym, by żyć w ten sposób.

„Kiedy skończyłam 20 lat, postanowiłam wyprowadzić się do Anglii. Przygoda, pobyt na chwilę zmieniły się w 10 lat ustatkowanego życia. Pracowałam w Londynie i nie lubiłam swojej pracy. Gdy pojechałam pierwszy raz do Tajlandii, nagle uświadomiłam sobie, że można inaczej. Wtedy przeprowadziłam ważną dla mnie rozmowę, powiedziałam komuś, że zawsze chciałam żyć z pisania, i usłyszałam: »I gdzie jest problem? Po prostu zacznij to robić«”.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.com)

Dość często wśród motywacji do rozpoczęcia nomadycznego stylu życia pojawia się również argument, że warto walczyć o swoje marzenia, doświadczyć w życiu jak najwięcej, by nie musieć żałować, że nie skorzystało się z okazji, które są obecnie dostępne. W badaniu zrealizowanym na potrzeby tego raportu 45% respondentów prowadzących nomadyczny styl życia zadeklarowało, że jedną z zalet nomadyzmu jest możliwość spełniania własnych marzeń (zob. wykres 5).

„Trafiłem kiedyś na bloga, na którym taki współczesny nomada opisywał swoje podróże, i dowiedziałem się, że dziś można połączyć pracę z marzeniami. Zamiast kupować butki w Poznaniu, możesz mieć swoją ulubioną piekarenkę w Tajlandii. To mnie zafascynowało. Postanowiłem, że jeszcze przez 30. urodzinami też chcę tak

żyć. Chcę choć spróbować. Potem przeczytałem wywiad, w którym padło zdanie: »Żałuję, że nigdy nie pojechałem na dłużej do Azji, zanim jeszcze nie miałem żony, dzieci i zobowiązań«, i pomyślałem, że ja nigdy nie chcę żałować”.

– Tomasz Maciejewski (JakWygracZycie.pl)

Wśród motywacji do podjęcia takiego stylu życia pojawia się także głód podróży oraz chęć zwiedzania świata, poznawania nowych miejsc i ludzi. Możliwość doświadczenia nowych kultur znalazła się zresztą bardzo wysoko (na 3. pozycji) wśród najczęściej wymienianych zalet bycia współczesnym nomadą (zob. wykres 5).

„Moje podróże, zwane u nas Wanderlust, rozpocząłem w wieku 19 lat. Poszedłem na studia w innym mieście, a później w innym kraju, ale mój głód podróży był wciąż niezaspokojony, więc postanowiłem poszukać pracy za granicą. W ciągu ostatnich 5–6 lat przeprowadzałem się i mieszkalem tam, gdzie aktualnie mogłem znaleźć kolejne fajne doświadczenia, zdobywać wiedzę, cieszyć się nową kulturą i środowiskiem, które wydawało mi się atrakcyjne. Pracowałem w różnych miejscach, np. w Belgii, Finlandii, Indiach, Norwegii czy Polsce.

– Ian Sanders (Nexpat.net)

Wśród bardziej prozaicznych przyczyn, choć również często wymienianych, jest pogoda – część osób decyduje się na to, by europejską jesień i zimę spędzić w cieplejszych miejscach świata, a na kontynent wracać na wiosnę i lato.

„Osoby z Polski, które znam, preferują ucieczkę na czas zimy do miejsc, w których jest ciepło, i powrót do Polski na lato”.

– Tomasz Maciejewski (JakWygracZycie.pl)

Wybrane odpowiedzi badanych na pytanie „Co sprawiło, że zostałeś nomadą?”

„Uwielbiam podróże, one są bardzo ważne w moim życiu, zatem postanowiłam połączyć pracę i podróżę”.

„Poszukiwałem zmian i dalszych wyzwań. Od tego czasu mieszkam już na trzech kontynentach”.

„Zacząłem pracować zdalnie, bo potrzebowałem sobie dorobić, ale wkrótce okazało się, że jestem w stanie się za zarobione pieniądze utrzymać i podróżować, więc tak już zostało”.

„Motywacją była lektura »4-godzinnego tygodnia pracy«”.

„Od dziecka marzyłam o niezależności i pracy, którą będą mogła łączyć z podróżami. To był plan”.

All in one, czyli pasja to moja PRACA

”

Dla mnie też ważna jest moja kariera. Nie jest tak, że pracuję po to, by podróżować. Chcę się rozwijać. Nie chcę, żeby moje podróże wykluczały mój rozwój i karierę, nie chcę wybierać w życiu: albo kariera, albo podróże. Chcę robić i to, i to.

– Michał Molenda (Toke.pl)



Tryb pracy zdecydowanie wyróżnia tę grupę i zdeterminowany jest przez sposób życia nomadów.

Współczesny nomada to często, lecz nie zawsze, freelancer. Wśród nomadów zdarzają się bowiem także osoby, które zatrudnione są u jednego pracodawcy, ale pracują zdalnie z dowolnego miejsca na świecie (albo pracodawca nie wymaga od nich obecności w biurze, albo zajmują się projektami, które wymagają od nich częstych podróży). Wśród nomadów spotkać można też właścicieli start-upów i przedsiębiorców. W Polsce jedną z najbardziej znanych nomadek jest Julia Izmałkova, właścicielka firmy badawczej IZMAŁKOWA, zatrudniającej 16-osobowy zespół, która i sama co roku – od listopada do kwietnia – pracuje z takich miejsc jak Argentyna czy Bali.

„Moja firma ma advisorów w Stanach i developerów w Gdańsku i funkcjonuje dobrze. Dzięki internetowi nie czujemy potrzeby posiadania faktycznego biura gdziekolwiek. Nie chcemy patrzeć na to, czy znajdziemy odpowiednich ludzi w Poznaniu czy w Warszawie, gdyż możemy funkcjonować lepiej, mając właśnie taką otwartą i rozbitą strukturę. Plusem coworku jest dla mnie takie all-in-one. Nie przejmujesz się drobiazgami: jest biurko, internet, ale i kawa, woda, drukarka, nie trzeba dbać o gaz i prąd. Jest jedna faktura i społeczność”.

– Michał Majewski (PublishSoSimply)

Badania zrealizowane na potrzeby niniejszego raportu wskazują, że najatrakcyjniejszym rodzajem pracy dla cyfrowych nomadów jest samozatrudnienie, prowadzenie własnej działalności i freelancing – wybrało je łącznie 91% badanych.

Pracę na etat w biurze wskazało zaledwie 5% respondentów (zob. wykres 6). Dla porównania w grupie internautów ogółem zaledwie 13% jako wymarzoną podało pracę, która byłaby ich własnym biznesem (zob. wykres 8).

„Dla mnie posiadanie własnej działalności jest dużo lepsze niż taka klasyczna praca na etat. To jest mój wybór. Gdy coś np. pójdzie nie tak, nie będę z nikim związany, nie będę musiał czekać miesiąca czy nawet trzech, mogę iść dokądś indziej. To ja decyduję”.

– Piotr Białobrzewski (Machinaroom)

Wśród najważniejszych cech pracy respondenci określający się jako nomadzi lub prowadzący taki styl życia wskazują elastyczne godziny pracy, elastyczność w ogóle (zob. wykres 7).

„Praca jest dla mnie pasją i jest to coś, co bardzo lubię, co daje mi pieniądze i co zarazem wprowadza wartość w życie innych ludzi. To właśnie jest fajne”.

– Agata Wojtczak (CEO & Founder Brain Inside)

„Moja praca jest jednocześnie moją pasją i umożliwia mi tworzenie nowych rzeczy od podstaw, więc postanowiłem połączyć ją z kolejną, czyli podróżami i możliwością życia za granicą”.

– Ian Sanders (Nexpat.net)

Na zarobki jako ważny czynnik pracy wskazuje tylko połowa badanych – odpowiedź ta znajduje się na 8. miejscu na liście (zob. wykres 7).

Pieniądze w życiu... chyba nie chodzi o ich ilość. Oczywiście zawsze musi być jakaś podstawa, która pozwala przeżyć, gdzieś spać, coś jeść, przemieszczać się. Ale dla mnie nie ma wątpliwości, że dużo ważniejsze od pieniędzy jest to, by robić coś, co jest interesujące.

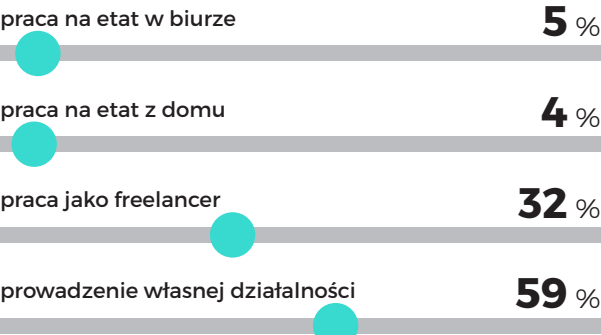
– Michał Majewski (PublishSoSimply)

Nawet jeśli ktoś zaproponowałby mi nie wiadomo jakie pieniądze, nie skłoniłby mnie do rzucenia tego, co robię. Ja tworzę coś fajnego, sama. I jeszcze jest tyle pozytywnych emocji, że to mnie nakręca. W pracy najważniejsza jest satysfakcja i wnoszenie wartości do życia innych oraz tworzenie czegoś nowego.

– Agata Wojtczak (CEO & Founder Brain Inside)

WYKRES 6

Który typ pracy jest dla Ciebie atrakcyjniejszy?



komentarz



Nomada na etacie? Choć brzmi to trochę jak oksymoron, to w wielu organizacjach nie brakuje osób prowadzących właśnie taki styl życia. Co więcej, to właśnie praca sprawiła, że stali się nomadami. Nasza firma ma biura w pięciu miastach w Polsce i częste podróże, zwłaszcza dla osób zarządzających zespołami rozproszonymi w różnych lokalizacjach, są nieuniknione. Do tego stopnia, że część z nich zamieniła już hotelowe pokoje na mieszkania. Sama zaliczam się do tej grupy. Takie zawodowe życie „na walizkach”, oprócz wyzwań czysto logistycznych, to okazja do obserwacji świata poza biurem, poznawania ludzi oraz nabycia umiejętności skupienia się na pracy w każdych warunkach. To także idealny kompromis między stabilną pracą na etacie a wolnością freelancera.

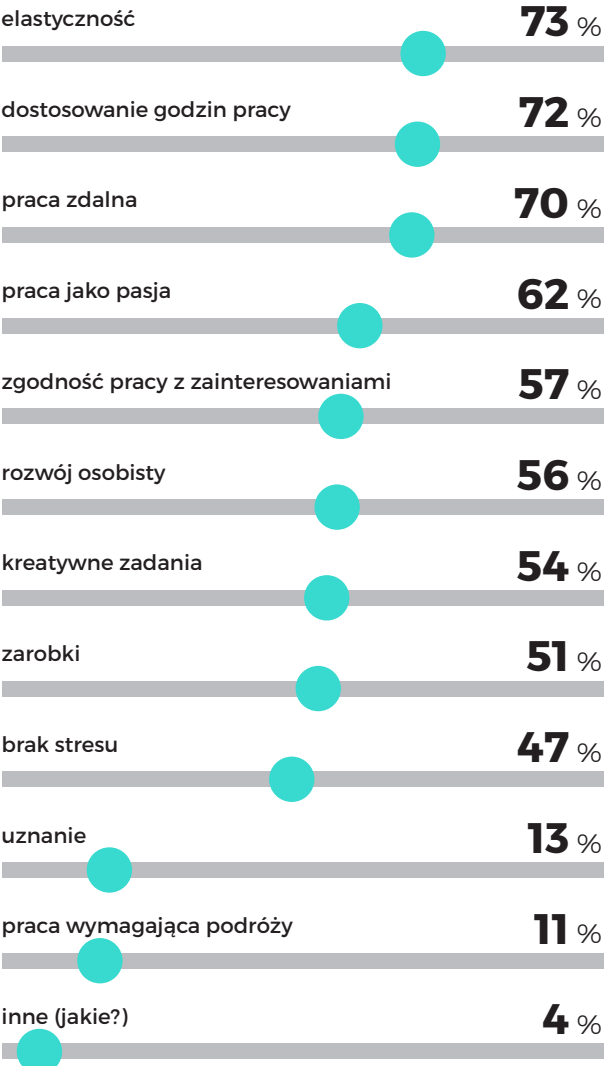
Wpływ nomadyzmu przejawia się coraz częściej w aranżacji przestrzeni biurowych. Na wzór biur coworkingowych firmy zaczęły stawiać na rozwiązania architektoniczne umożliwiające pracę przy dowolnym biurku oraz zachęcające pracowników do nieformalnych interakcji i wymiany informacji z kolegami w przestrzeniach wspólnych takich, jak kuchnie czy jadalnie. Przestrzeń biurowa coraz bardziej upodabnia się także do przestrzeni domowej czy hotelowej. Ludzie pracujący na kanapie, leżaku na tarasie czy w firmowej kawiarni to coraz częstszy widok. Nie przywiązujemy się już tak bardzo do swoich biur. Możemy pracować w dowolnym miejscu i czasie, czerpiąc inspiracje z otoczenia zarówno wewnątrz, jak i spoza firmy.

Izabela Jarosz
dyrektor HR w Allegro

najistotniejsze cechy pracy

WYKRES 7

Jakie cechy pracy są dla Ciebie najistotniejsze (nomadzi)?



WYKRES 8

Jakie cechy pracy są dla Ciebie najistotniejsze (nienomadzi)?



Niech żyje wolność, czyli WARTOŚCI

” Cyfrowi nomadzi moim zdaniem mają podobny styl życia, cenią podobne wartości. Ważna jest dla nich nie tylko praca, lecz także czas wolny, zdrowie, sport. Dla mnie samej najważniejszymi wartościami są: niezależność, samorealizacja, wolność i mobilność. Wolność jest dla mnie brakiem ograniczeń. Jest posiadaniem możliwości wyboru.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

Mimo że współcześni nomadzi to grupa niejednorodna, na poziomie wartości jest jednak wyjątkowo spójna. Aż 83% respondentów określających siebie jako cyfrowych nomadów lub prowadzących taki tryb życia zadeklarowało, że najważniejszą wartością w życiu jest dla nich wolność. Na 2. miejscu – ze wskazaniem na poziomie 78% – znalazła się niezależność (zob. wykres 9).

Ponadto ogromna większość respondentów (79%) zadeklarowała, że zgadza się ze stwierdzeniem: „niezależność i wolność są dla mnie bardzo istotne” (zob. wykres 10). Co ciekawe, z wolnością i niezależnością współcześni nomadzi kojarzą się też respondentom nienomadom (zob. wykres 11). Wątek wewnętrznej wolności i niezależności często pojawiał się również w wywiadach pogłębionych i podczas rozmów z osobami uważającymi się za cyfrowych nomadów lub żyjącymi w ten sposób.

„Wolność to możliwość decydowania o tym, co zrobić z życiem, które już z założenia jest krótkie. A ta wolność zaczyna się we mnie”.

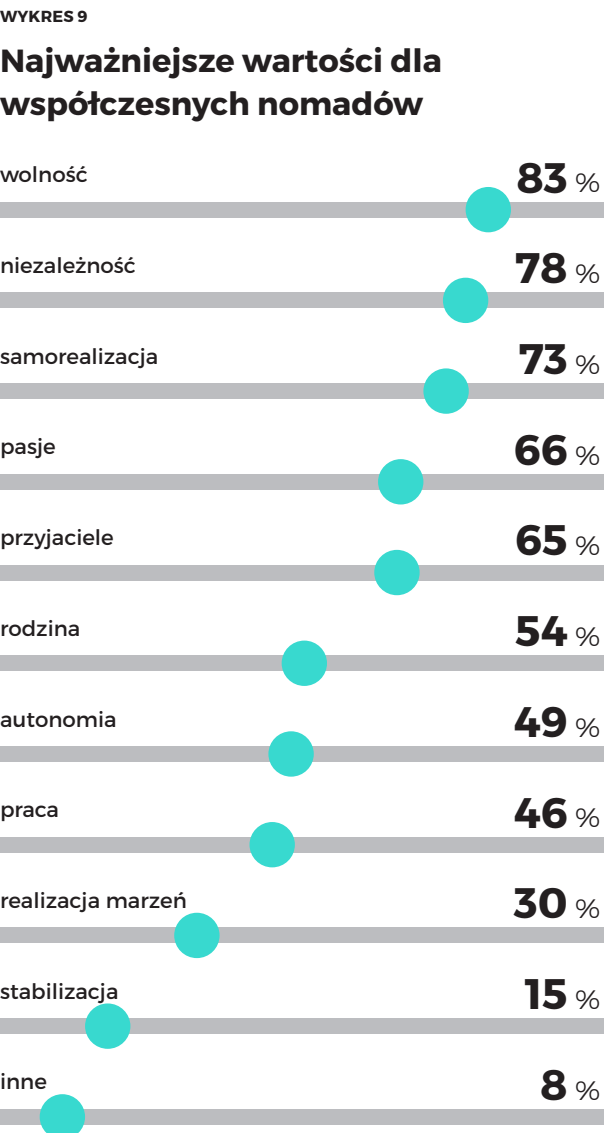
– Oskar Cięciel (Coworkingness)

„Wolność jest dla mnie brakiem ograniczeń. Jest posiadaniem możliwości wyboru. Brakiem zakazów, brakiem konieczności dostosowywania się do schematów bądź warunków, na które się nie zgadzam, których nie rozumiem, które nie są zgodne z tym, co myślę lub co czuję”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

„Szczęście to dla mnie wolność wynikająca ze świadomości swoich decyzji. To możliwość kształtowania swojego życia”.

– Michał Majewski (PublishSoSimply)





Na 3. miejscu wśród najczęściej wymienianych wartości znalazła się potrzeba samorealizacji. To cecha, która charakteryzowała właściwie wszystkich rozmówców. Mówili oni często o rozwijaniu swojego potencjału i zainteresowań, realizacji postawionych celów. Wszystkie osoby biorące udział w wywiadach pogłębionych można było zaliczyć do grona osób ambitnych, stawiających sobie nowe wyzwania. Każdy podkreślał, że chce się dalej rozwijać, zdobywać nowe umiejętności i wciąż się uczyć.

„Moja kariera jest dla mnie. To nie jest tak, że pracuję po to, by podróżować. Chcę się rozwijać. Żeby zrobić karierę czy coś osiągnąć, nie musisz siedzieć po kilkanaście godzin w biurze. Ja też robię ciekawe projekty, wciąż się uczę”.

– Michał Molenda (Toke.pl)

„Dziś, żeby się rozwijać, uczyć i czerpać inspirację, po prostu muszę podróżować”.

– Julia Sokolnicka (reżyser, artystka)

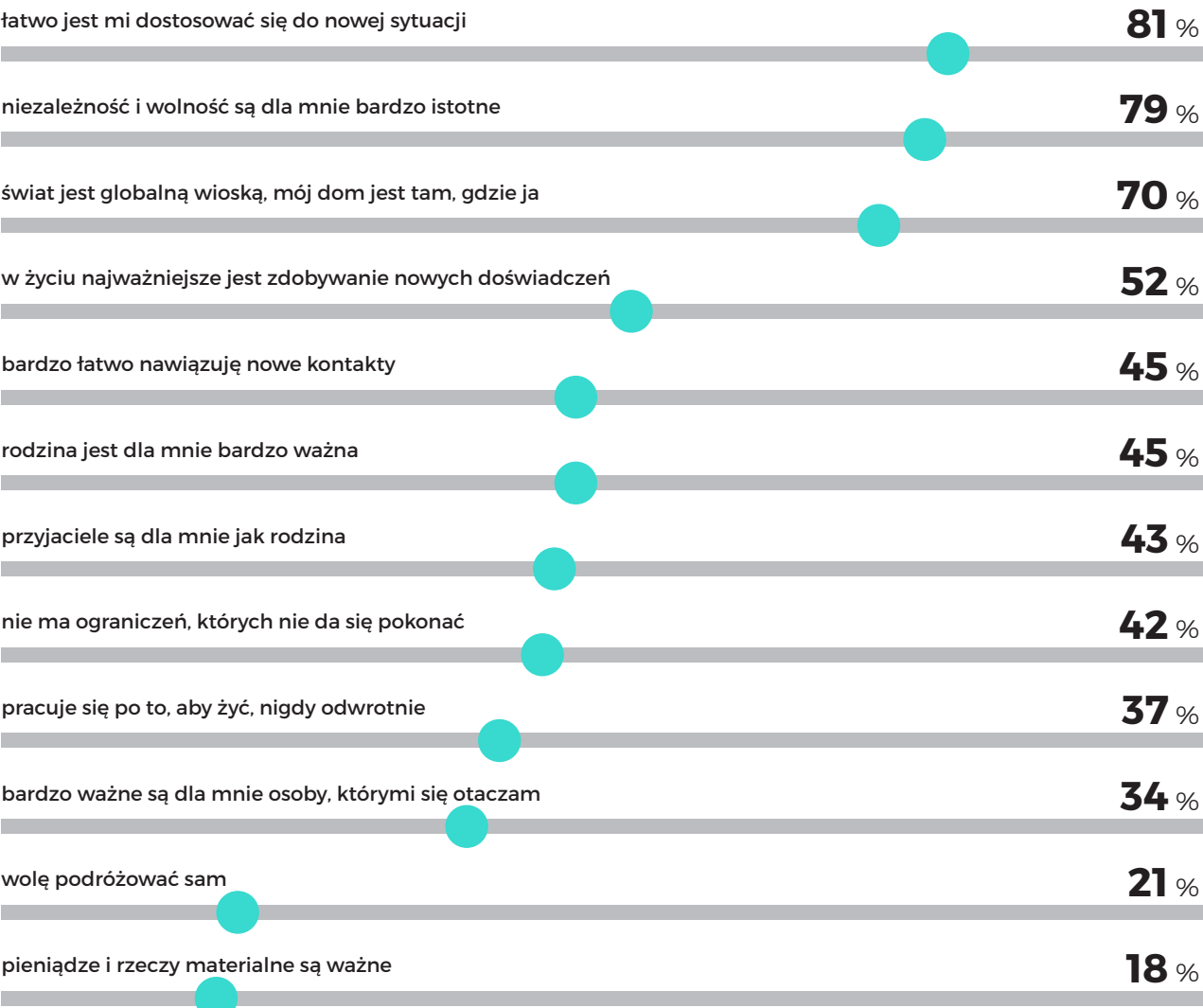
Badania zrealizowane na potrzeby tego raportu wskazują także, że 52% respondentów (zob. wykres 10) twierdzi, że najważniejsze w życiu jest zdobywanie nowych doświadczeń. Potwierdzali to również rozmówcy w wywiadach pogłębionych. Często podkreślali, że ważne jest dla nich to, by wykorzystywać swoje szanse i gromadzić ciekawe, inspirujące doświadczenia. Jest to zresztą cecha charakterystyczna dla pokolenia Y, dla którego doświadczenie, przeżywanie jest cenniejsze niż gromadzenie dóbr materialnych.

„Lepiej mieć fajne doświadczenia niż np. większy telewizor – przynajmniej dla mnie jest to ważniejsze. Uważam, że życie trzeba dobrze przeżyć, zrobić też coś dobrego. Nie chciałbym w wieku 80 lat żałować, że czegoś nie zrobiłem, że nie wykorzystałem swoich szans”.

– Michał Majewski (PublishSoSimply)

WYKRES 10

Zaznacz stwierdzenia, z którymi się zgadzasz





„Na koncie mam mnóstwo nowych doświadczeń, o których wcześniej nawet nie śniłam. Nauczyłam się nowego języka, zamieszkałam w domu nad oceanem, nawiązałam współpracę z jedną z największych korporacji w Polsce i jedną z największych w Indiach, sama będąc w Meksyku, spróbowałam surfowania i nurkowania, pływałam katamaranem po Karaibach, w Andach weszłam na pierwszy w życiu sześciotysięcznik, zostałam właścicielką wymarzonej terenówki, którą razem z chłopakiem przemierzyliśmy drogę od Los Angeles do Patagonii, głaskałam wieloryba, pływałam z rekinami wielorybimi w oceanie, mając je na wyciągnięcie ręki, poszłam na swój pierwszy w życiu trekking”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

To, co również łączy osoby uznające się za współczesnych nomadów, jest szeroko pojęta umiejętność dostosowywania się do nowych sytuacji (zob. wykres 10). W wywiadach pogłębionych rozmówcy często mówili o konieczności bycia elastycznym, o umiejętności łączenia pracy z podróżami, o adaptacji do życia w nowych miejscach i nowych kulturach.

W przeprowadzonych rozmowach często pojawiał się wątek czasu. Jego umiejętne wykorzystywanie to ważna wartość dla współczesnych nomadów.

„Wartością jest dla mnie to, że pracując zdalnie, nie tracę czasu na rzeczy, na które nie chcę go tracić. Nie marnuję czasu na dojazdy – mogę go natomiast poświęcić na spacer z psem, jogę, przygotowanie zdrowego śniadania i wyciśnięcie świeżego soku. To zupełnie inna jakość życia”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

WYKRES 11

Określenia, z którymi nienomadom kojarzy się nomadyzm



Im mniej, tym lepiej, czyli STOSUNEK DO RZECZY

” Wydaje mi się, że posiadanie rzeczy to tylko taka nakładka cywilizacyjna, wytwarzana przez kulturę potrzeba. Sądzę, że będziemy dążyć do minimalizmu, a technologia nam w tym pomoże. Dziś ten powrót do mobilności i nomadyzmu to taki trochę powrót do naszych korzeni. My nie potrzebujemy takiej ilości rzeczy.

– Dorota Kabała (www.WeDesignForPhysicalCulture.com)



Tradycyjni nomadzi podróżowali/podróżują całymi rodzinami, z pełnym dobytkiem. Ze współczesnym nomadyzmem jednak bardzo silnie związana jest idea minimalizmu. W dużej mierze warunkowana jest właśnie przez podróże i wymogi bagażowe na lotniskach – nie da się bowiem podróżować z kilkoma walizkami w sposób komfortowy i tani. Łatwiej jest spakować się w jeden lekki plecak, by móc swobodnie przemieszczać się z miejsca na miejsce.

„Lubię podróżować lekko. Logistyka jest wtedy łatwiejsza. Mogę np. wypożyczyć sobie skuter, zabrać plecak i nie martwić się o jakieś dodatkowe bagaże czy walizki. Cały dobytek mam na plecach”.

– Piotr Fedorczyk (PiotrF.pl)

W związku z tym, że nomadzi często się przemieszczają, oczekują, że przedmioty, których używają, będą lekkie, niezajmujące zbyt wiele miejsca, możliwe do złożenia, łatwe w demontażu, wielofunkcyjne. Takich produktów powstaje coraz więcej, a sam trend jest trendem rosnącym, czego dowodem była wystawa In Motion podczas tegorocznych Gdynia Design Days, w całości poświęcona produktom, które łączyła lekkość, ergonomia, łatwość montażu i demontażu oraz minimalizm. Produktom, które mogłyby być dedykowane współczesnym nomadom (zob. komentarz na następnej stronie).

Idea minimalizmu, świadomej konsumpcji, rezygnacji z dóbr materialnych na rzecz doświadczeń jest generalnie współczesnym nomadom bliska w życiu. Tylko 18% z respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, że „pieniądze i rzeczy materialne są ważne w życiu”, zdanie to zresztą znalazło się jako ostatnie na liście tych, z którymi się zgadzają (zob. wykres 10). Jednocześnie styl życia, który prowadzą, i ograniczone

miejsce w bagażu sprawiają, że jeśli już decydują się na zakupy, kupują rzeczy, których rzeczywiście potrzebują. Najczęściej są to takie przedmioty, które wystarczą im na dłużej. Oczekują, że będą dobrej jakości, by mogli na nich polegać, wiedzieć, że są niezawodne.

„Jeśli szukam czegoś i chcę to kupić teraz, są to konkretne rzeczy. Inaczej wydaję pieniądze, jestem dużo bardziej wymagająca. Robiąc zakupy, nie kieruję się modą. Szukam czegoś dla siebie, czegoś, w czym będę się czuć dobrze, czegoś, co będzie takie w 100% dla mnie. Dokładnie wiem, czego chcę. W przypadku ubrań mam też zasadę, że jeśli kupuję nową rzecz, muszę wyrzucić jakąś inną”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

W wywiadach pogłębionych rozmówcy wielokrotnie podkreślali, że rzeczy przestały być dla nich ważne, że dziś po prostu im przeszkadzają, choć minimalizmu musieli się nauczyć.

„Gdy wyprowadzałam się z Anglii do Tajlandii, miałam bardzo dużo rzeczy, nagromadziłam dużo np. książek, które są moją słabością i na które jestem w stanie wydać dużo pieniędzy. Miałam całe regały książek i nagle musiałam się ich pozbyć. Siostra, która przyjechała mi pomóc przy przeprowadzce, po prostu spakowała wszystko do kartonów i oddałyśmy je do opieki społecznej. Wtedy serce mi się krajało strasznie, ale dziś wcale nie przywiązuję wagi do przedmiotów”.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.com)

„Moje życie, które od 2 lat wiąże się z częstym przemieszczaniem się, bardzo się w tym czasie zmieniło. Pozbyłam się rzeczy – mój dobytek mieści się teraz w 60-litrowym plecaku, z czego i tak większość miejsca zajmuje sprzęt górski i buty. Oprócz tego mam mały plecak na laptopa, iPhone'a i matę do jogi”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

Wśród rzeczy, z którymi nigdy się nie rozstają, najczęściej wymieniają – co jest zrozumiałe przy ich trybie pracy – laptopa, telefon komórkowy oraz gadżety technologiczne i elektroniczne (słuchawki, aparaty, e-readery, ładowarki, dyski zewnętrzne, routery Wi-Fi, kable itp.) W plecaku prócz niezbędnych dokumentów mają również najczęściej wygodne ubrania oraz kilka rzeczy osobistych (ulubiona poduszka, mata do jogi, zdjęcia bliskich). W całą resztę zaopatrują się na miejscu; aż 81% badanych kupuje w sklepach stacjonarnych (zob. wykres 17).

„Jadąc do Tajlandii po raz pierwszy – z zamiarem znalezienia tam pracy jako nauczycielka – zupełnie nie wiedziałam, jak się spakować. Zabrałam ze sobą przykładowo... żelazko. Teraz pakuję niewiele, bo wiem, że wszystko mogę kupić na miejscu. Chyba nie ma takiej rzeczy, do której byłabym bardzo przywiązana. Zabieram głównie elektronikę i czytnik książek. W niektórych miejscach w Azji mieliśmy problem z internetem, więc istotny jest też przenośny modem”.

– Gosia Koper (Toke.pl)



Dorota Kabała

komentarz:

Zajmowałam się zarówno częścią kuratorską, jak i projektem wystawy In Motion podczas Gdynia Design Days. Koncepcja kuratorska wynikała z szerokich obserwacji branży sportowej i zmian, które zaczęły się w niej pojawiać. Sama projektuję sprzęt sportowy, zaczęłam więc zauważać podobne cele, podobne idee pojawiające się w bardzo różnych, często odległych obszarach sportowych. Wszystkie te produkty łączyło dążenie do minimalizmu, łatwy montaż, demontaż, transport i przechowywanie, lekkość, niewielkie gabaryty, minimalizm, ergonomia. Zadałam sobie dwa pytania. Czy w niedalekiej przyszłości każdy aktywny człowiek będzie miał plecak pełen ultralekkich, świetnie zaprojektowanych, rozkładanych produktów umożliwiających korzystanie z nich we wszelkich możliwych warunkach? Czy jednak odejdziemy od chęci posiadania na własność i zbliżymy się raczej do idei współużytkowania? Być może oba te kierunki zaczną się wyraźnie przenikać. Celem wystawy In Motion było pokazanie nie prototypów, ale produktów, które są już do kupienia i są używane przez ludzi. Chcieliśmy pokazać trendy na podstawie realnych produktów. Co ciekawe, nie były to tylko rozwiązania małych innowacyjnych firm czy inicjatyw kickstartersowych, ale też propozycje dużych, stabilnych producentów. Większość z nich to produkty bardzo młode, w tym również takie, które po raz pierwszy zostały wdrożone w 2015 lub 2016 roku.

Dorota Kabała
(kuratorka wystawy In Motion, Gdynia Design Days,
współwłaścicielka studia projektowego
We Design For Physical Culture)

Wybrane produkty zaprezentowane na wystawie In Motion podczas Gdynia Design Days 2016

Fanatic Viper Air to dmuchana deska, która dzięki wykorzystaniu najnowszych technologii może być wykorzystywana przez miłośników windsurfingu i SUP-owania. Co najważniejsze, po złożeniu mieści się ona w specjalnym plecaku, który zawiera również narzędzie do pompowania. Idealne rozwiązanie dla często przemieszczających się osób.



Halfbike to składany nowy typ pojazdu przypominającego rower. Można go zabrać ze sobą praktycznie wszędzie i przemieszczać się nim wygodnie w każdym miejscu. Przeznaczony jest dla osób, dla których tradycyjny rower jest za duży i które często podróżują.



Składany kask Overrade Plixi można włożyć do torby i mieć zawsze przy sobie. Jest wykonany ze specjalnych materiałów i ma certyfikat bezpieczeństwa. Można go używać podczas jazdy na rowerze, deskorolce czy rolkach.



Nobile NHP Split to deska kitesurfingowa, którą po demontażu można przewozić w standardowym bagażu lotniczym (bez dodatkowych opłat za niewymiarowy bagaż). Rozwiązania zastosowane w desce są wynikiem wielomiesięcznym prac inżynierów i działów projektowych.



Buty Vibram Furoshiki są zwijane tak, że zmieszczą się do kieszeni. Są wygodne i łatwo dostosowują się do każdej powierzchni dzięki innowacyjnej konstrukcji podeszwy, która gwarantuje komfort i trwałość.



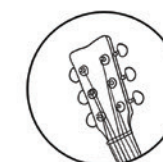
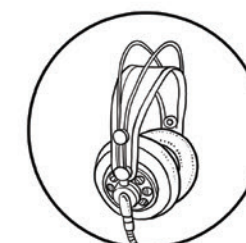
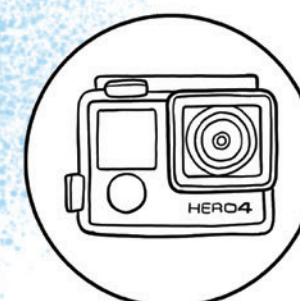
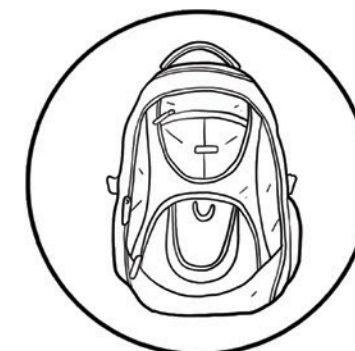
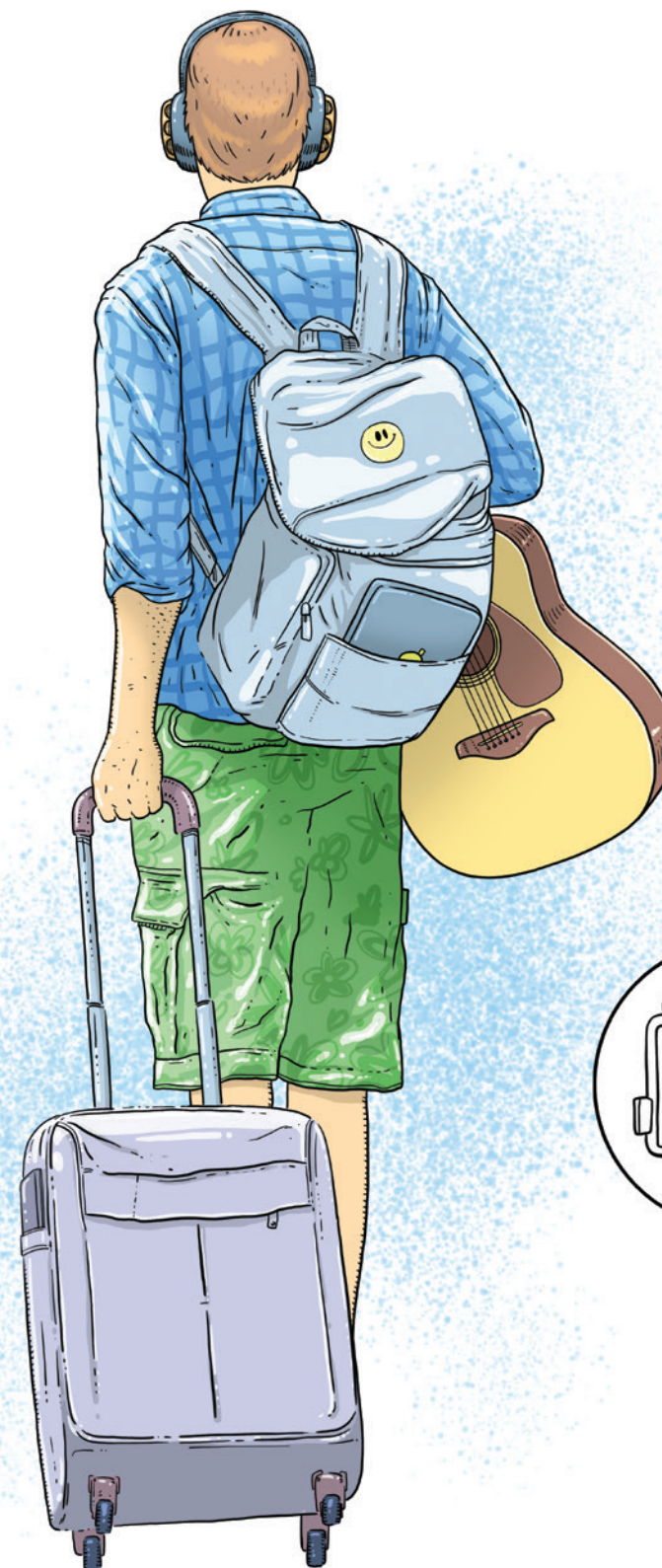
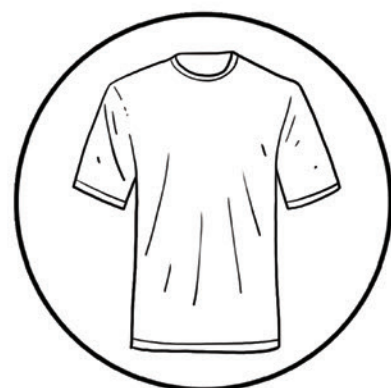
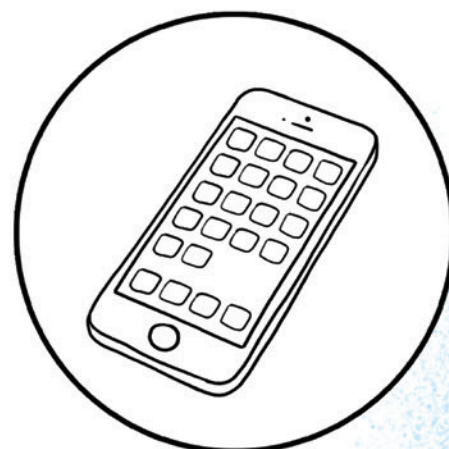
Powermonkey Extreme to panel solarny, który umożliwia przetwarzanie promieni słonecznych w energię elektryczną i ładowanie urządzeń w trakcie dalekich wypraw. Wytrzymuje zanurzenie do 1 m przez 30 minut oraz jest odporny na wstrząsy.



rzeczy wymieniane przez nomadów najczęściej

(w trakcie wywiadów pogłębionych; wielkość kółka zależna jest od tego, jak często dana rzecz była wymieniana - im częściej, tym kółko większe)

Wśród rzeczy, które nomadzi zabierają zawsze ze sobą w podróż najczęściej wskazywany był laptop. Co ciekawe, prawie jedna czwarta osób wskazała na konkretną markę, czyli MacBooka. Na drugim miejscu pojawił się telefon, podobnie jak w przypadku komputera, część osób wskazywała, że jest to iPhone. Kolejno potem wskazania były na: wygodne ubrania, plecaki, sprzęty elektroniczne (takie jak: aparaty, kamery gopro czy dyski zewnętrzne), słuchawki, czytniki e-booków oraz ulubione rzeczy osobiste (czasem poduszka, zdjęcia bliskich, śpiwór, mata do yogi, czy np. gitara).



Cyfrowi nomadzi, czyli TECHNOLOGIE



„Uważam, że moja tożsamość narodowa jest drugorzędna wobec mojej świadomości zbiorowej wziętej z internetu. Czasami łatwiej jest mi się porozumieć z kimś z drugiej półkuli niż z sąsiadem z naprzeciwka. Dlatego myślę o sobie, że nie jestem z Polski, lecz z internetu.

– Julia Sokolnicka

Owspółczesnym nomadyzmie bardzo często mówi się w kontekście nowych technologii, stąd też zamiennie wykorzystywana nazwa cyfrowy nomadyzm. Faktycznie, współcześni nomadzi intensywnie korzystają z technologii, w tym zwłaszcza z internetu, ale – co istotne – sami nie definiują się przez technologie. I choć technologia warunkuje ich styl życia (bez dostępu do sieci i technologii ICT nie byłby on zwyczajnie możliwy), jest dla nich po prostu narzędziem, czymś oczywistym, czymś, co jest niezbędne, ale mimo wszystko w tle (trochę jak oddychanie, o którym człowiek nie myśli, a bez którego nie może żyć). Wbrew pozorom technologia nie jest też czymś, co odróżnia współczesnych nomadów od tradycyjnych nomadów – ci ostatni przecież także z niej korzystają przed kropką wstawić: (por. komentarze na s. 18 i 20).

Pozostając przy porównaniu z tradycyjnymi nomadami, warto wspomnieć, że tradycyjni nomadzi do przemieszczania się są w dużym stopniu zmuszeni warunkami zewnętrznymi; poszukują żywności, wody, zmieniają klimat na bardziej przyjazny. Współcześni nomadzi również wybierają miejsca spełniające pewne warunki, dzięki którym mogą realizować cele o charakterze ekonomiczno-zawodowym, a więc zarabiać i pracować. Najważniejszym z warunków wydaje się dostęp do internetu.

„Jestem w stanie z dnia na dzień wyjechać, bo jeśli chcę pracować mogę to po prostu robić wszędzie. Byłoby internet”.

– Piotr Fedorczyk (PiotrF.pl)

Internet daje teraz olbrzymie możliwości pracy zdalnej. Spotykamy wielu informatyków, programistów i grafików, a także osoby, które np. zawodowo grają online w pokera i na tym zarabiają.

Są dziennikarze, osoby piszące bloga, tłumacze. Oni wszyscy mogą pracować zdalnie dzięki internetowi”.

– Gosia Koper (Toke.pl)

Wszyscy podkreślają, że technologie w ich życiu mają olbrzymie znaczenie, są niezbędne przy stylu życia, który prowadzą, bo dzięki rozwojowi technologii są w stanie zarabiać i podróżować jednocześnie. To laptopa, smartfona i inne gadżety technologiczne zabierają ze sobą i wymieniają jako niezbędne w codziennym życiu, choć – jak było widać wyżej – mają raczej minimalistyczne podejście do rzeczy materialnych. Produkty technologiczne zdają się być tu wyjątkiem, służą im bowiem nie tylko do wykonywania pracy, lecz także do kontaktów z bliskimi. Wszyscy respondenci, którzy uznali siebie za współczesnych nomadów lub prowadzą taki styl życia, zadeklarowali, że wykorzystują technologie do utrzymywania kontaktu z rodziną i znajomymi znajdującymi się daleko od nich. 88% używa do tego mediów społecznościowych (np. Facebooka), 67% e–maile, a 66% komunikatory audio/video (zob. wykres 11).

„Lubię technologię, choć kiedyś byłem bardziej w stosunku do niej bezkrytyczny. Teraz wybieram to, co jest dla mnie najprzydatniejsze, najpraktyczniejsze. Technologia daje mi fantastyczne możliwości. Mój bagaż ręczny to walizka z hulajnogą, praktycznie cała załadowana elektroniką. Ciągle ją też udoskonalam; ma power bank, jest na niej zainstalowana kamera sportowa. Moja trzecia ręka to specjalny chwytak do telefonu, bo zawsze mam przy sobie smartfona. Robię nim zdjęcia na Instagram, używam go do live wideo na Facebooku. Internetowa telewizja na żywo to format, którego teraz się uczę i którego najchętniej używam. Efekt jest widoczny od razu, a w czasie live’ów można dzielić się swoimi obserwacjami i przemyśleniami.

Czekam na 5G, ale w Polsce chyba jeszcze chwilę to potrwa. Kamerę też chcę wkrótce zamienić na 360 stopni, żebym mógł pokazywać to, co widzę na żywo, i żeby każdy patrzył na to, co i jak widzę, tak jakby był razem ze mną.

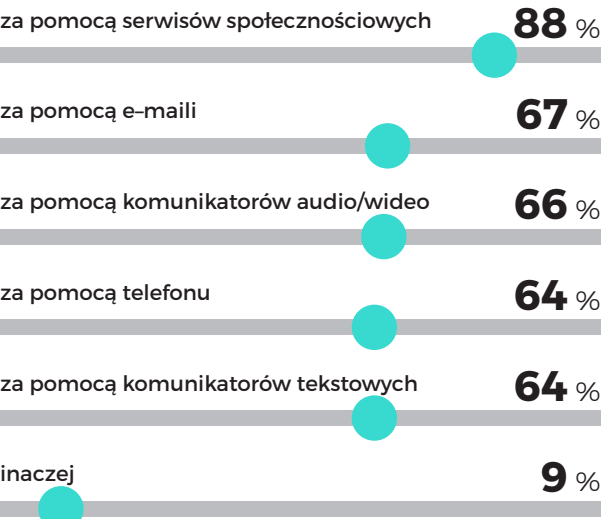
– Michał Mazur (TrendNomad.com)

Technologia idzie tak szybko do przodu, że prawdopodobnie za kilka lat będziemy śmiać się z tego, co jest teraz. Coraz więcej zawodów przenosi się do internetu. Dziś online możemy uczyć się języków, zlecić wykonanie strony internetowej, grafiki czy kampanii reklamowej, korzystać z usług coachów, pomocy psychologów i terapeutów, czytać blogi ludzi, którzy są ciągle w drodze, oglądać vlogi, a często, gdy robimy zakupy w sieci, nawet nie mamy pojęcia o tym, że właściciel sklepu nie ma do czynienia z towarem, bo wysyła go nam hurtownia.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

WYKRES 11

W jaki sposób utrzymujesz kontakt ze swoimi bliskimi?



Beata Jakuszevska – psycholożka, podróżniczka, blogerka. Przejechała całą Europę, Azję, Bliski Wschód i północną Afrykę wszerek i wzdłuż autostopem. Przez 6 miesięcy żyła na pustyni z saharijskimi nomadami.

komentarz

W czasie moich podróży zatrzymywałam się na dłuższy czas w różnych miejscach na świecie. Pół roku spędziłam na Saharze, żyjąc z jednym z plemion nomadzkich. Część z nich do teraz prowadzi koczowniczy tryb życia, wędruje i żyje w namiotach. Obce są im udogodnienia technologiczne typu telefon, komputer, GPS. Ich egzystencja oparta jest na wędrowności i poszukiwaniu najlepszych miejsc do życia z dostępem do źródeł wody oraz najlepszych warunków dla ich zwierząt, które są dla nich gwarantem przetrwania. Ci nomadzi mówią: „Wolność – to jest najważniejsze”, „Nieograniczona niczym przestrzeń, życie na łonie natury, niezależność”, „Sahara jest naszym domem”. Nie decydują się na życie gdzie indziej, odrzucają możliwości, jakie niesie współczesny świat. Inaczej od tej pierwszej grupy decyduje się żyć ta część nomadów, którzy postanawiają zapewnić swoim dzieciom edukację. Na czas ich nauki przenoszą się do

wioski położonej na obrzeżach Sahary, gdzie znajduje się wiejska szkoła. Tutaj, wśród młodzieży (głównie płci męskiej – ze względu na uwarunkowania kulturowe), można już wypatrzyć telefon komórkowy w dłoni. Tu też dociera internet. Jednak rodzice tych dzieci rzadko używają telefonów. Mówią, że to zupełnie nie ich świat. Z moich obserwacji wynika, że mimo możliwości i dostępu do nowych technologii przeważająca większość nomadów z tamtej części Sahary – tych tradycyjnych, bo pomijam nomadów pracujących w turystyce – nie decyduje się na korzystanie z tego typu wynalazków.

– Beata „Lalla” Jakuszevska (www.Lalla.pl)



fot. Anita Poniatowska-Maj

Nowe definicje, czyli **SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA**



”Kiedy po raz pierwszy wyjechałam z Polski, strasznie tęskniłam za rodziną. Dziś już aż tak nie tęsknię. Naturalnie są dni, gdy dzwonię częściej i potrzebuję się kontaktować intensywniej. Najgorzej jest w święta. Boże Narodzenie czy Wielkanoc bywają trudne. Jednak w miejscach, w których zatrzymuję się na dłużej, zawsze poznaję dużo ludzi i to oni stają się moją rodziną.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.com)

Droids on Roids

W przeciwieństwie do tradycyjnych nomadów, którzy zawsze podróżowali w grupie, współczesny nomada raczej przemieszcza się sam. Co trzeci respondent (32% wskazań) w grupie nomadów lub osób prowadzących taki styl życia, zadeklarował, że woli podróżować indywidualnie (zob. wykres 14). Widoczna jest tu duża nadreprezentacja w grupie mężczyzn (46%); u kobiet mniejsza liczba wskazań może wynikać ze względów bezpieczeństwa (18%). Co piąty respondent (25%) zaś przyznał, że woli podróżować w towarzystwie.

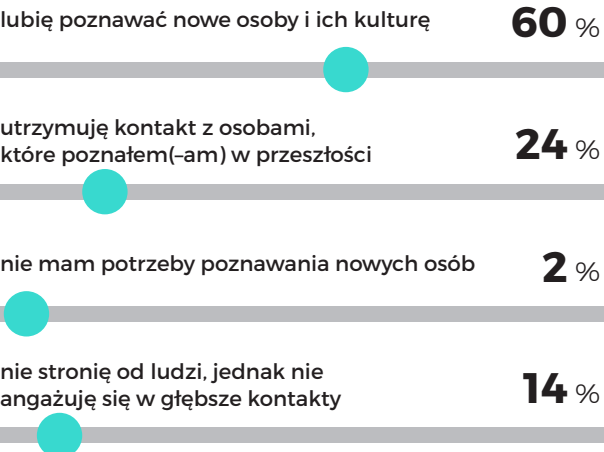
Wydawałoby się zatem, że gdy jest się nieustannie w ruchu, trudno nawiązać głębsze relacje i zbudować trwałe przyjaźnie czy znajomości. Jednak rozmówcy podczas wywiadów pogłębionych podkreślali, że jedną z najważniejszych wartości takiego trybu życia jest poznawanie nowych ludzi i nawiązywanie relacji, a społeczności w których funkcjonują, są dla nich bardzo ważne – 43% badanych zadeklarowało, że zgadza się ze stwierdzeniem „moi przyjaciele są dla mnie jak rodzina” (zob. wykres 10). Zaledwie 2% badanych twierdzi, że nie ma potrzeby poznawania nowych osób podczas swoich podróży, a 60% cyfrowych nomadów utrzymuje kontakt z osobami, które poznało w przeszłości (zob. wykres 12).

Aż 70% z badanych nomadów zgadza się ze stwierdzeniem, że „świat jest globalną wioską, mój dom jest tam, gdziekolwiek będę” – co mogłoby sugerować brak przywiązania do korzeni, jednocześnie może wynikać po prostu z szybkiej adaptacji do nowych miejsc czy łatwego nawiązywania kontaktów, które cechują tą grupę.

Społeczności, w których funkcjonują cyfrowi nomadzi, są grupami najczęściej dość nietrwałymi i ulotnymi. Są rodzajem wspólnoty, która istnieje fizycznie w konkretnym miejscu tylko przez jakiś czas (kilka tygodni, miesięcy), ale za to bardzo intensywnie. Przez dany moment to właśnie ona staje się namiastką rodziny w odległym kraju.

WYKRES 12

Jaki masz stosunek do ludzi, których poznajesz w trakcie swoich podróży?



Definicja klasycznej rodziny ulega więc znacznemu rozszerzeniu – w jej skład wchodzi przyjaciele, znajomi czy czasami nawet współpracownicy. Mimo swobodnego traktowania pojęcia rodzina w tradycyjnym znaczeniu (rodzice, rodzeństwo etc.) ma ona dla współczesnych nomadów bardzo duże znaczenie. 45% respondentów zadeklarowało, że zgadza się ze stwierdzeniem „rodzina ma dla mnie bardzo ważną” (zob. wykres 10), a 43% – ze stwierdzeniem „moi przyjaciele są dla mnie jak rodzina”. Samotność i utrudniony kontakt z rodziną wymieniane są przez respondentów uznających się za nomadów lub prowadzących taki styl życia za główne wady nomadizmu (zob. wykres 4).

„Jednak w miejscach, gdzie zatrzymuję się na dłużej, zawsze poznaję dużo ludzi i to oni stają się moją rodziną. W Chiang Mai w Tajlandii wszyscy się znali i to ci ludzie z czasem stali się moją rodziną – w takim sensie, że gdy czegoś ci brakuje lub gdy jesteś chora, wiesz, że ktoś ci pomoże. Masz też poczucie odpowiedzialności za innych. Gdy koleżanka miała wypadek na skuterze,

zaangażowałam się; przychodziłam do szpitala, informowałam jej rodzinę. To było naturalne w tej społeczności. Mieszkając w Tajlandii, masz znajomych z całego świata – z Wietnamu, Brazylii, Indii i – wszyscy oni są tam daleko od swojego kraju. To poczucie łączy ludzi. Taka zażyłość jest silniejsza”.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.pl)

Czasami takie społeczności przenoszą się do świata wirtualnego (zwłaszcza gdy nomadzi w świecie fizycznym przenoszą się w inne miejsca) w formie grup na forach. Nierzadko takie znajomości mają w tym środowisku również wymiar biznesowy.

„Jedną z najlepszych rzeczy w takim trybie życia jest możliwość poznawania nowych ludzi. Do dziś mamy regularny kontakt na prywatnej grupie na Facebooku – wspieramy się i wymieniamy doświadczeniami. W taki sposób poszerzasz sobie sieć kontaktów biznesowych. Poznajesz dużo ludzi i potem często przekłada się to na wspólne projekty i pracę. Wszyscy są bardzo otwarci na nowe wyzwania i kreatywni, a to sprzyja nawiązywaniu relacji”.

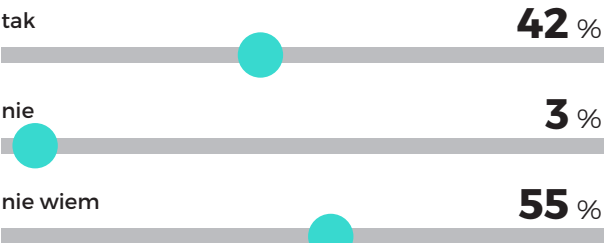
– Michał Molenda (Toke.pl)

W badaniach przeprowadzonych na potrzeby tego raportu 60% respondentów uznających się za nomadów odpowiedziało, że w przyszłości chce założyć rodzinę i mieć dzieci (zsumowane odpowiedzi „tak” oraz „raczej tak”). W pytaniu o to, czy wówczas będą chcieli kontynuować swój styl życia, zaledwie 3% badanych odpowiedziało „zdecydowanie nie”. 42% deklaruje, że będzie żyła tak jak do tej pory, nawet gdy założy rodzinę i pojawią się dzieci (zob. wykres 13).

W wywiadach pogłębionych odpytani zostali również przedstawiciele rodzin w tradycyjnym pojęciu (mąż, żona, dzieci), dla których mobilność i szeroko pojęta wolność są czymś bardzo ważnym. Część z tych rodzin określa się współczesnymi nomadami, a część siebie do nich nie zalicza, ale wszystkie odpytane rodziny mają wiele cech charakterystycznych dla nomadycznego stylu życia.

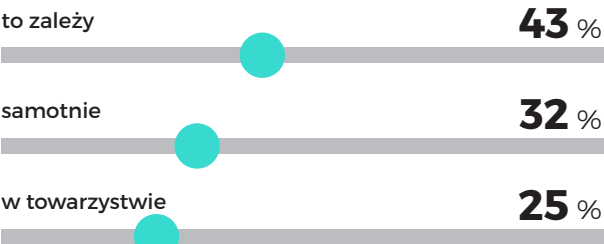
WYKRES 13

Czy, gdy założysz rodzinę będziesz kontynuować styl życia nomady?



WYKRES 14

Czy wolisz podróżować samotnie czy w towarzystwie?



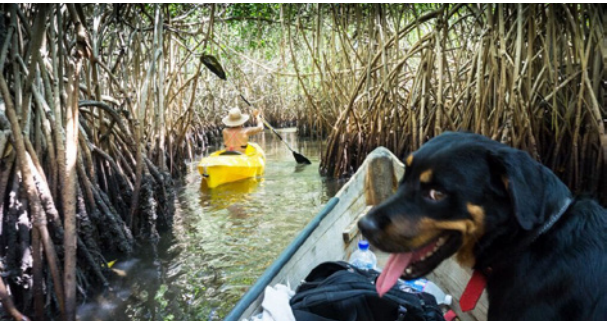
Nie jestem osobą rodzinną. Rzadko jeżdżę do domu. Natomiast przyjaciół mam mnóstwo, zarówno tych bliższych, jak i dalszych. Bez nich nie wyobrażam sobie życia. Oni są dla mnie tak samo ważni jak rodzina.

– Agata Wojtczak (Brain Inside)

komentarz

Współcześni nomadzi to osoby w wieku 20–40 lat. To są też specyficzne zawody, środowiska, które żyją w taki sposób. Wspólne jest jednak to, że żaden z polskich czy nawet europejskich nomadów nie urodził się w rodzinie nomadów. Ten współczesny nomadyzm to nomadyzm nabyty. W tym kontekście trudno zagłębiać się w to, czy współcześni nomadzi mają jakieś korzenie czy nie. Czasami bywa tak, że osoby w wieku 20–40 lat potrzebują więcej doświadczeń, a potem wracają do miejsca, z którego wyruszyli, i okazuje się, że rodzina i dom, z którego pochodzą, są jednak ważne. Zatem jeśli ktoś jest nomadą przez 2–3 lata i mówi, że korzenie nie są dla niego istotne, jakaś sytuacja życiowa może to zmienić.

Dorota Kabata
(kuratorka wystawy In Motion, Gdynia Design Days,
współwłaścicielka studia projektowego We Design For Physical Culture)

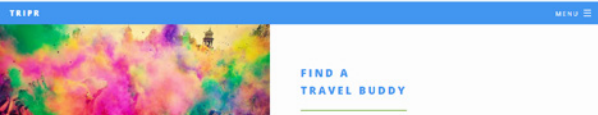
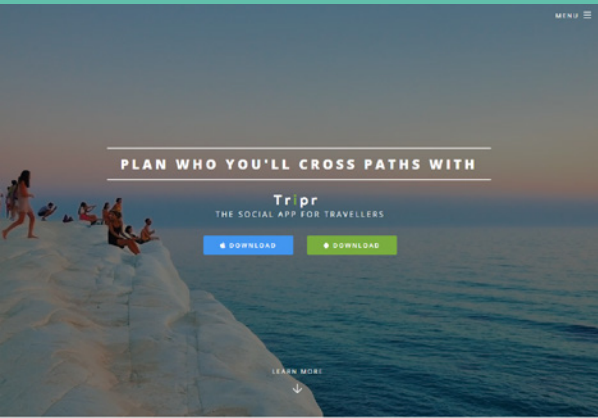


W Meksyku zaadoptowaliśmy psa. Daliśmy mu na imię Django Unchained (Django bez łańcucha), bo gdy go wzięliśmy ze schroniska miał jeszcze na szyi łańcuch, na którym trzymał go pierwszy właściciel. Django przejechał z nami Amerykę Środkową i Południową, zabraliśmy go samolotem do Polski, a teraz jest z nami w Barcelonie. On czuje się dobrze wszędzie, o ile jest z nami. A z nami jest zawsze – weszliśmy razem na sześciotysięcznik i pływaliliśmy kataranem po Karaibach.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

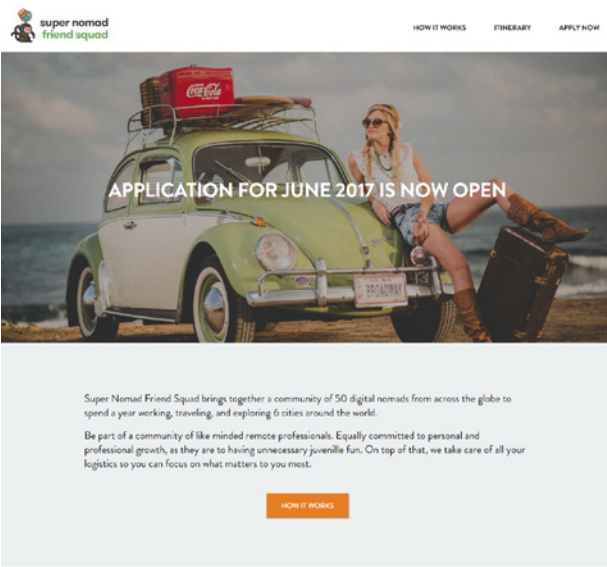
serwisy i aplikacje dla nomadów, którzy nie chcą podróżować samotnie

TRIPR to aplikacja umożliwiająca znalezienie osób, które mają podobne plany dotyczące podróży, zwiedzania czy uczestnictwa w wybranych wydarzeniach. Wystarczy wpisać, gdzie zmierza się być i w jakim terminie. Aplikacja umożliwia kontakt z osobami, które mają podobne zamiary i chcą być w tych samych miejscach.



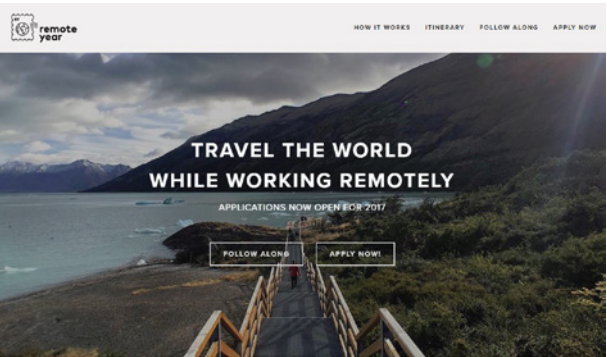
TripRApp.com

Serwis SuperNomadFriendSquad.com oferuje cały pakiet gotowych rozwiązań dla osób, które chcą rozpocząć swoją przygodę z nomadyzmem. Można, nie martwiąc się o m.in. o rezerwację lotów, hoteli, załatwianie wiz czy miejsc do pracy w coworkach (robi to serwis), przeżyć cały rok, pracując i podróżując z grupą osób mających podobne plany.



SuperNomadFriendSquad.com

Remoteyear.com oferuje możliwość dołączenia do programu, który ułatwia wspólne podróże, życie i pracę. Zapisując się do programu nie trzeba się martwić o miejsca do noclegów, dostęp do internetu czy przejazdu/przeloty. Przez 12 miesięcy można żyć w 12 miastach pracując, zwiedzając i poznając nowych ludzi.



Remote Year brings together a community of 75 digital nomads from across the globe to spend a year working, traveling, and exploring 12 cities around the world.

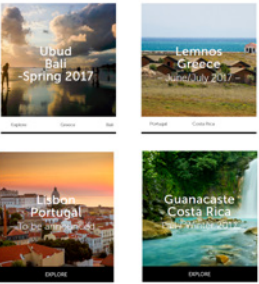
Spending one month in each location, the community will connect with local cultures and business ecosystems, forming lifelong, borderless personal and professional relationships along the way.

Together we will pave the way for the digital nomad lifestyle and shape the future of work. Join our movement.



RemoteYear.com

Ideą Coworking Sail jest wspólne mieszkanie, praca i inspirujące spotkania na jachtach w Grecji, na Bali czy Kostaryce. Jest to połączenie co-livingu z co-workingiem oraz ciekawie spędzonym czasem wolnym podczas wspólnego żeglowania.



camp.betahaus.com

Doświadczam, więc jestem, czyli CZAS WOLNY

” U mnie czas na pracę i czas wolny trochę się zaciera. Dla przykładu wczoraj po południu siedziałem z Anią w kawiarni, piliśmy kawę i pracowaliśmy. Nawet trudno mi określić, czy to jeszcze praca, czy już czas wolny. Kilka spraw popchnęliśmy do przodu, ale ja bawiłem się całkiem dobrze.

– Michał Majewski (PublishSoSimply)

Z wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z osobami, które definiują siebie jako nomadów lub żyją w ten sposób, wynika, że definicja czasu wolnego jako czasu, którym dysponujemy po wykonaniu obowiązków, nie jest dla tej grupy właściwa. Praca, która jest pasją i która staje się pewnym rodzajem przyjemności, nie jest obowiązkiem, który męczy i od którego trzeba odpoczywać. Trudno zatem znaleźć jasną granicę wyznaczającą czas wolny. Bardziej właściwe jest pytanie o ich inne pasje czy zainteresowania. Wtedy dużo osób wskazuje na sporty – szczególnie wodne, gdyż okolice plaż sprzyjają ich uprawianiu, a także wędrówki górskie, wspinaczkę, rower czy bieganie. Wynika to zarówno z faktu, że są to najczęściej osoby aktywne, co przekłada się na szeroko pojętą aktywność również w czasie wolnym od zajęć, jak i z tego, że dbają o siebie, mają świadomość tego, że aktywność fizyczna dodaje energii i przedłuża młodość.

„Większość nomadów, których znam, np. regularnie uprawia sport. To wynika ze sposobu myślenia o życiu. Z faktu, że dbanie o siebie jest teraz ważną częścią naszego świadomego życia, pod tym względem, że to jest nasza inwestycja. Dzięki temu mając 60 lat, nadal będziemy młodzi i aktywni. Od naszego pokolenia w wieku 60 lat nadal będzie się oczekiwać dużej aktywności, prawdopodobnie będziemy musieli pracować znacznie dłużej. To też zarazem kwestia zdrowia. Chcemy być coraz dłużej sprawni, a nie tylko dobrze wyglądać”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

Wiele osób podkreśla, że w czasie wolnym od innych zajęć poznaje okolicę, mieszkańców, smakuje nowych potraw, próbuje nowych rzeczy. Większość z nich preferuje styl określany jako *slow travel*. Nie są nastawieni na klasyczne zwiedzenie (jak turysta na wakacjach, który ma 2 tygodnie i chce zobaczyć najciekawsze punkty zaznaczone na swojej mapie). Wolą

dokładniej poznać miejsca, w których żyją, zagłębić się w ich kulturę czy nawet historię. Poczuć się ich pełnoprawnymi mieszkańcami, a nie turystami.

„Jeśli mogę sobie na to pozwolić, zawsze wybieram powolną podróż, żeby poznać kraj i jego mieszkańców. Miejscowi są prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli rzeczywiście chcesz poznać dane miejsce. Oni dadzą ci najlepsze wskazówki, dokąd iść, co zrobić. Doświadczenie takiej interakcji z człowiekiem jest dla mnie wartościowsze niż spędzenie 5 minut w typowym turystycznym miejscu”.

– Ian Sanders (Nexpat.net)

Najczęściej padającym stwierdzeniem jest dość enigmatyczne sformułowanie, że współcześnie nomadzi w czasie wolnym po prostu „korzystają z życia” – choć dla każdego oznacza to inną aktywność.

„Takie korzystanie z życia jest dla wszystkich ważne, choć każdy oczywiście definiuje to na swój sposób. Bardzo dobrym przykładem jest miasteczko Chiang Mai, które według mnie obrazuje taki styl życia. Widzisz na ulicach i w parkach ludzi trenujących, medytujących. Ktoś sobie żongluje pod drzewem, ktoś ćwiczy z gumami. Mam takie nieodparte wrażenie, że kogośkolwiek tam spotykam, to jest on szczęśliwy. To zawsze pozytywnie mnie nastraja. I ten nastrój, ta pozytywna energia się tam unosi. Gdy wróciłem, doznałem szoku, ile w Polsce jest ludzi wciąż niezadowolonych. Tam właściwie widziałem tylko ludzi uśmiechniętych”.

– Tomasz Maciejewski (JakWygracZycie.pl)

Spontanicznie, czyli MARZENIA
I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ



„Jedyną, co mnie ogranicza, to moje własne wybory, to, jak kalkuluję ryzyko i jaka jest moja gotowość do wyjścia poza strefę komfortu”.

– Oskar Cięciel (Coworkingness)

Współcześni nomadzi o przyszłości mówią niewiele. Prowadząc styl życia – bardziej określany jako skupienie się na „tu i teraz” – nie wybiegają daleko myślami i planami. Swoje życie traktują elastycznie i dynamicznie i są otwarci na zmiany (aż 81% potwierdza, że łatwo się dostosowuje do zmian – zob. wykres 10). Często nie potrafią odpowiedzieć, jak wyobrażają sobie swoje życie za 5 czy 10 lat.

„Staramy się unikać wiążących ustaleń. Ostatnio po powrocie z Azji pojawił się plan, żeby jednak zostać na dłużej w Polsce. Zaczęliśmy myśleć o stałym miejscu, o mieszkaniu. Nie minęło kilka miesięcy i ruszyliśmy w podróż... Więc teraz już nie planujemy. Mamy wprawdzie taki ogólny plan, żeby spędzać całą polską zimę w podróży, a potem wracać na kilka miesięcy do Polski, ale zobaczymy, co z tego wyniknie. Nie ustalamy też, dokąd konkretnie będziemy wyjeżdżać, bo to wszystko wychodzi raczej spontanicznie.

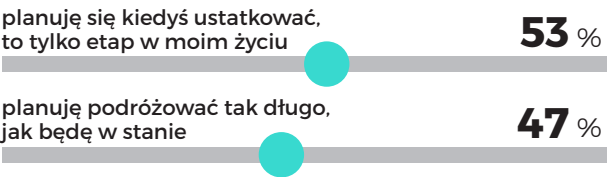
– Gosia Koper i Michał Molenda (Toke.pl)

„Nie wiem, jak będę funkcjonował za kilka lat. Teraz jestem częścią start-upu i jeśli wszystko nam się powiedzie, być może będę miał więcej czasu, by podróżować. To wszystko zależy. Na razie nie wiem. Zobaczymy, jak to się ułoży”.

– Piotr Fedorczyk (PiotrF.pl)

WYKRES 15

Jakie są Twoje dalsze plany dotyczące życia jako nomada?



Patrząc na wyniki badań, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy nomadyzm jest pewnym etapem, czy planem na całe życie. 47% badanych twierdzi, że jeśli nic się nie zmieni w ich życiu, będą prowadzić takie życie zawsze. Jednak 53% ma jednak w planach ostatecznie osiąść w jednym miejscu, bo obecny styl życia uważa za pewien etap. Wśród tych osób prawie trzy czwarte nie ma wciąż sprecyzowanych planów na to, gdzie zamieszka w przyszłości na stałe.

Osoby, które zadeklarowały, że wiedzą, gdzie chcą zamieszkać w przyszłości, wymieniały bardzo różne miejsca i nie było takiego, które powtórzyłoby się zdecydowanie częściej niż inne. Wśród wymienianych były m.in. Portugalia, Hiszpania, USA, Indonezja, Włochy, Irlandia, Anglia, Australia czy polskie Karkonosze. Osoby, które nie wiedzą, gdzie chciałyby zamieszkać (zadeklarowały, że w przyszłości chcą się usatkwować), tłumaczyły, że m.in. jeszcze mają dużo czasu na podjęcie decyzji, widziały za mało krajów, żeby zdecydować, nie wiedzą, co będzie za kilka lat, i nie chcą na razie planować lub nie znalazły jeszcze idealnego miejsca.

WYKRES 16

Czy wiesz, w jakim miejscu chciałbyś usatkwować się w przyszłości?



Julia Sokolnicka



Urodzona w Warszawie (rocznik 1983), mieszka i pracuje w Amsterdamie. Kształciła się w warszawskiej Szkole Wajdy i na WRiTV w Katowicach. Jej twórczość oscyluje między filmem eksperymentalnym, dokumentalnym a dyрекcją artystyczną. Obecnie broni dyplomu na Akademii Filmowej w Amsterdamie, gdzie pracuje nad formatem filmu dokumentalnego mikowanego na żywo w kinie. Jako autorka teledysków, krótkich form dokumentalnych i kostiumów teatralnych i filmowych pracowała w Polsce, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Holandii. Jej najnowszy projekt „Digital Nomads” to eksperymentalny film dokumentalny montowany na żywo w kinie w formie miksu, portretujący aktywistów kulturalnych, osoby związane ze sceną techno i życiem nocnym w Amsterdamie, Nowym Jorku, Berlinie i w Kairze.

Ola Trapp: **Twój najnowszy projekt nosi nazwę „Digital Nomads”. Kim dla Ciebie zatem jest współczesny cyfrowy nomada?**

Julia Sokolnicka: Dla mnie ten termin to przede wszystkim próba socjologicznego określenia zjawiska pokoleniowego. Myślę, że – zaczynając od ludzi takich jak ja, urodzonych w latach 80. – zbiorowa świadomość nie jest oparta już na zbiorze informacji serwowanych przez system edukacji czy media publiczne, tylko przez internet. Ja sama uważam, że moja tożsamość narodowa jest drugorzędna wobec mojej świadomości zbiorowej wziętej z internetu. Czasami łatwiej mi się porozumieć z kimś z drugiej półkuli niż z sąsiadem z naprzeciwka. Dlatego myślę o sobie, że nie jestem z Polski, tylko z internetu. Oczywiście taki stan rzeczy to przywilej. Jestem w globalnym sensie bogaczem, a określa to właśnie dostęp do informacji. Zatem już jako posiadacz komputera osobistego i karty kredytowej plasuję się wśród ludzi uprzywilejowanych. Dlatego gdy mówię „my, nomadzi”, mam na myśli ludzi, których stać na bilety lotnicze i którzy mówią po angielsku, zatem otrzymali wystarczające wsparcie lub mieli tyle szczęścia, że mogą pracować wszędzie i nie są skazani na lokalny rynek pracy.

OT: **Czego konkretnie dotyczy Twój film?**

JS: Bardzo interesuje mnie to, jak nasze pokolenie buduje wspólnoty, dlatego zajęłam się życiem nocnym, gdzie przełamywane są wspólne dla wszystkich cyfrowych nomadów bariery społeczne, gdzie istnieje rodzaj utopijnej wolności osobistej i tolerancji. Ale to, co uważam za superciekawe i czym zajmuję się w swoim filmie, to różne sposoby budowania społeczności wokół np. miejskich obszarów postindustrialnych z tanim czynszem, kierujące się zasadami

sustainability czy choćby świadomego konsumeryzmu. Interesuje mnie też to, jak na przestrzeni lat zmienia się upolitycznienie filozofii DIY, która kiedyś była antykapitalistyczna, a dziś staje się filozofią drobnej przedsiębiorczości. Dla moich badań najciekawsze jest to, jak zjawiska kontrkulturowe stają się elementem gospodarki, że faktycznie mamy wpływ na to, co się dzieje, przez własne działania ekonomiczne.

OT: **Uważasz sama siebie za nomadkę?**

JS: Można powiedzieć, że nie jestem typowym nomadą z gazety, nie mieszkam w Tajlandii i nie zajmuję się programowaniem ani grafiką, choć moi przyjaciele to robią i to jest super, bo jesteśmy w stałym kontakcie. Oni się odnaleźli i ja się odnalazłam, a jesteśmy wciąż razem w przestrzeni własnego emocjonalnego przywiązania, wzmocnionego tylko przez technologię. Ludzie łączą się w pary, podróżują razem, zakładają rodziny. Wydaje mi się, że wkrótce wszędzie będzie tak samo. W Europie już trochę tak jest, więc nawet przeprowadzka z dzieckiem nie będzie musiała być bardzo bolesna. To, co mnie niepokoi, to to, że to poczucie bezpieczeństwa i podobieństw, których szukamy, może zamienić się w zamknięty świat produktów – getta dla uprzywilejowanych, enklawy w świecie innych. Już tak trochę jest. Martwi i fascynuje mnie to, że my, nomadzi, plemię anglojęzycznych posiadaczy maca, niekoniecznie chcemy mieć kontakt z „plebsem”. Odcinamy się i obracamy tylko w obrębie tego, co znamy, gdzie czujemy się wygodnie. W moim filmie próbuję określić, czym jest ta nasza plemienność, na czym opiera się potrzeba unifikacji, jeśli wykracza poza subkulturę. Czym jest nasza zbiorowa tożsamość kulturowa.

OT: **A czym dla ciebie jest społeczność?**

JS: W każdym innym dużym mieście mam paczkę znajomych i ich znajomych z naszego kraju, ich paczkę

Martwi i fascynuje mnie to, że my, nomadzi, plemię anglojęzycznych posiadaczy maca, niekoniecznie chcemy mieć kontakt z „plebsem”. Odcinamy się i obracamy tylko w obrębie tego, co znamy, gdzie czujemy się wygodnie. W moim filmie próbuję określić, czym jest ta nasza plemiennność, na czym opiera się potrzeba unifikacji, jeśli wykracza poza subkulturę. Czym jest nasza zbiorowa tożsamość kulturowa.

znajomych międzynarodowych, a także lokalsów. Cała ta siatka przypomina trochę sieć Facebooka i zazwyczaj przez media społecznościowe można mapować towarzystwo miasta. To jedna z pierwszych rzeczy, które robię po przeprowadzce – obok wizyty w Ikei i urzędzie miasta. Myślę, że dla cyfrowych nomadów ważne jest poczucie przynależności, które budują sobie wokół znanych rytuałów. Powtarzają się elementy umeblowania, sprzęt elektroniczny, hobby, muzyka. Te cechy wspólne, które dała nam kultura internetu – taki interfejs rzeczywistości. Marka Apple, IKEA, muzyka elektroniczna, festiwale, jazda na rowerze, siłownia, joga.

OT: Jacy według Ciebie są współcześni nomadzi, czy są cechy które ich łączą?

JS: Stereotypowo mówi się, że cyfrowi nomadzi to burżujskie dzieci z bogatych krajów. To nie do końca tak, ale jest w tym ziarno prawdy. Przywilej też niesie ze sobą siłę i myślę, że fajne w całej tej nomadyczności jest to, że dotyczy ona ludzi otwartych, którzy chcą przekraczać granice i uczyć się od innych. Którzy nie boją się dostosowywać i czasem też ścierać z innością. Dla mnie to jest superważne, bo myślę, że właśnie takie osoby mogą doprowadzić do powstania modeli społeczności i zachowań, które będą się sprawdzały w integracji coraz bardziej kurczącego się świata. Dobrym przykładem jest np. gentryfikująca się bardzo szybko dzielnica zachodniego Amsterdamu, w której

mieszkam. Miasto zainwestowało tam pieniądze w rezydencje dla artystów, by wysłać ich na pierwsze flanki integracji społecznej. Nie jest to dla nikogo łatwe – ani dla nas artystów, ani dla miasta, ani dla lokalnych mieszkańców – ale daje przestrzeń do dialogu. A urzędnicy wiedzieli, że warto postać artystów, także tych nie z Holandii, do tej szalenie zdywersyfikowanej dzielnicy zamieszkałej przez religijne rodziny tureckie i marokańskie. Bo my jesteśmy nastawieni na kontakt, ciekawi i przyjaźni. Jesteśmy tacy dlatego, że przyzwyczailiśmy się do ruszania, do zmieniania miejsc, do zaczynania wszystkiego od początku.

OT: Mówisz o minimalizmie. A jaka jest rola technologii w życiu współczesnych nomadów?

JS: Nie wieszczęłabym końca komunikacji między ludźmi i alienacji przez technologię. Ja technologię lubię i szanuję, ufam jej, daję jej ważne miejsce w swoim życiu, choć zauważyłam, że to miesza mi w głowie cały ten przerost bodźców. Jednak podoba mi się to, że dzięki niej mogę niejako być w kilku miejscach naraz. No i cóż, trzeba się dostosować. Jako awangarda, bo za kogoś takiego się uważam, stawiam sobie za zadanie uważnie się obserwować i patrzeć na ludzi sobie podobnych z równą uwagą.



OT: Czy cyfrowy nomadyzm jest według Ciebie zjawiskiem związanym z trybem pracy?

JS: Myślę, że w innej zupełnie sytuacji są tzw. wolni kreatywni, tacy jak ja, którzy sami zarządzają swoimi projektami i sami muszą zadbać o strukturę, w której się znajdują, a inaczej odnajdują się ludzie zatrudniani na kontrakty w międzynarodowych korporacjach lub freelancerzy komunikujący się z klientem przez pośrednika. Wówczas mają jakieś wyznaczone ramy pracy lub środowisko. Taki wolny elektron jak ja sam musi rozrysować sobie mapę, kierując się w nowych miejscach po utartych ścieżkach. Czasami wystarczy tylko wpisać w Google Maps np. „vegan coffee” i już znajdziesz taką samą jak wszędzie lokalną kawiarnię z Wi-Fi, gdzie kelnerka po 3 dniach będzie cię uważać za stałego bywalca i witać cię uśmiechem.

OT: Jak wyglądają Twoje dalsze plany? Czy taki styl życia to wybór na teraz, na chwilę, czy na całe życie?

JS: Traktuję swój styl życia totalnie i oddaję się mu w pełni – żyję tam, dokąd doprowadzi mnie pro-

jekt. Ważne jest to, żeby utrzymać przyjaźnie, odwiedzać się, rozmawiać z ludźmi, którzy są nam bliscy, mieć swoje rytuały, zabierać ze sobą ważne przedmioty, przesadzać się do dobrej ziemi, czyli włożyć dużo pracy w to, żeby znaleźć dobre mieszkanie z dobrymi ludźmi. Wydaje mi się także – choć mowa o przywileju, że to jednak dla większości z nas zgoda na skromny tryb życia. W każdym razie jeśli mowa o artystach. Znam ludzi, którzy całe życie podróżują od rezydencji do rezydencji, od projektu do projektu i nie mają żadnych oszczędności. Jeśli sam sobie jesteś domem, to wszędzie wystarczy ci na początek materac, rower, komputer i praca, która zarobisz na czynsz. Jeśli gdzieś się dobrze czuję, rozpoznaję to po tym, że nagle chce mi się mieć także roślinę w doniczce. Ale zdarzało mi się też, że oddawałam taką roślinę i jechałam dalej.

nomadzi a marki

„Myślę, że dla cyfrowych nomadów ważne jest poczucie przynależności, które budują wokół znanych rytuałów. Powtarzają się elementy umeblowania, sprzęt elektroniczny, hobby, muzyka. Te cechy wspólne, które dała nam kultura internetu – taki interfejs rzeczywistości. Marka Apple, IKEA, muzyka elektroniczna, festiwale, jazda na rowerze, siłownia, joga”.

– Julia Sokolnicka



Nie da się ukryć, że z punktu widzenia marek współcześni nomadzi to niezwykle atrakcyjna grupa – dobrze zarabiająca, niezależna, ciekawa świata, otwarta. Nomadzi, często podróżując, stają się niejako ambasadorami danych produktów na całym świecie. W dodatku to grupa, która szybko rośnie; szacuje się, że do 2035 roku do miana cyfrowych nomadów będzie można zaliczyć około miliarda osób na całym świecie. Jednocześnie to ludzie, do których trudno dotrzeć – przede wszystkim ze względu na ich minimalistyczne podejście do życia i ograniczoną konsumpcję. Współcześni nomadzi z pewnością są klientami wymagającymi, wiedzą, czego chcą, kupują świadomie, rzadko impulsywnie. Wybierają konkretne produkty, takim którym ufają, które są do nich dopasowane i w których otoczeniu będą się dobrze czuć.

„Teraz, jeśli czegoś szukam i chcę to kupić, są to konkretne rzeczy. Inaczej wydaję pieniądze, jestem dużo bardziej wymagająca. Robiąc zakupy, nie kieruję się modą. Szukam czegoś dla siebie, czegoś, w czym będę się czuć dobrze, czegoś, co będzie takie w 100% dla mnie. Dokładnie wiem, czego chcę”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

„Gdy obecnie coś kupuję, zastanawiam się, co później z tym zrobię, kiedy już będę wyjeżdżać. Czy naprawdę warto to kupować? Czy ja tego naprawdę potrzebuję? Nauczyłam się, że nie opłaca mi się wydawać pieniędzy na coś, co użyję dwa razy lub wcale. Jeżeli idę do sklepu, to tylko po to, żeby kupić coś konkretnego. Nie chodzę po to, by popatrzeć albo wydać pieniądze na coś, co podoba mi się, ale nie jest mi potrzebne – bo potem podczas pakowania i tak nie będę mogła tego zabrać”.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.com)

Do współczesnych nomadów jednak da się dotrzeć – i to przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze, zaofertować im produkty, które są dopasowane do nich, do ich potrzeb. Po drugie, poprzez odwoływanie się w komunikacji do wartości, które są dla nich istotne.

Produkty przeznaczone dla cyfrowych nomadów, które już istnieją na rynku (patrz str. 92), są najczęściej wielofunkcyjne, wytrzymałe, lekkie i nieduże. Cyfrowi nomadzi raczej przywiązują się do marek. W kontekście technologii w wywiadach pogłębionych respondenci najczęściej wskazywali marki Apple oraz Kindle.

„Zabieram ze sobą swojego maca, słuchawki i iPhone’a plus coś, na czym mogę czytać, np. iPada”.

– Karolina Żuk (KarolinaZuk.tv)

„Mam mały plecak na laptopa, iPhone’a i matę do jogi. Bardzo się cieszę, że wynaleziono Kindle’a – bez niego naprawdę nie mogłabym żyć, tak jak nie mogę żyć bez moich książek”.

– Justyna Fabijańczyk (CyfrowiNomadzi.pl)

„Jest tylko kilka rzeczy, do których jestem przywiązany: lekki komputer, który zawsze mogę zabrać ze sobą, lekki aparat, bo lubię robić zdjęcia, i Kindle”.

– Piotr Białobrzewski

Gdy nomadzi przebywają w obcych kulturowo, nieznanych krajach, marka może być dla nich czymś bliskim, nawet jeśli nigdy o niej w tym kontekście nie myślał.

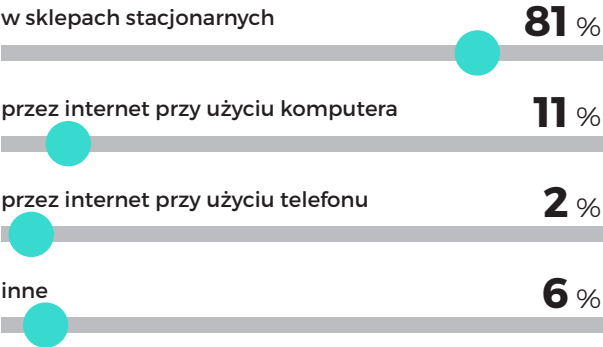
Jeżeli chodzi o komunikację, cyfrowi nomadzi – co oczywiste – są aktywnymi użytkownikami internetu; korzystają z komunikatorów, mediów społecznościowych, e-maili etc. (zob. wykres 11). Jednak świat fizyczny także jest dla nich istotny. Wskazuje na to chociażby sposób robienia przez nich zakupów. 81% respondentów zadeklarowało, że kupuje rzeczy w sklepach stacjonarnych, 11% – przez internet, wykorzystując do tego komputer, a zaledwie 2% – przez internet, wykorzystując urządzenie mobilne (zob. wykres 17).



Charakterystyczny dla tej grupy powinien być także rodzaj komunikacji. Na pewno nie może stać w sprzeczności z wartościami, które wyznają. Słowa klucze nomadów to: wolność, niezależność, zrównoważony rozwój, ekologia czy zdrowie. Transparentność, szczerłość i szeroko pojęty trend *clean label* (chęć wiedzy o tym, skąd pochodzi dany produkt, w jakich warunkach był wytwarzany, z jakich składników etc.) to wartości, które dla współczesnych nomadów zdają się szczególnie istotne. Nomadzi to osoby wrażliwe na kwestie społeczne, bacznie obserwujące świat i otwarte na nowości.

WYKRES 17

Kupuję:



produkty dedykowane
współczesnym nomadom



Micro 3in1 Scooter

Micro 3in1 Scooter to bagaż podręczny z wbudowaną deskorolką, która pomaga przemieszczać się szybciej i wygodniej. Wyposażona jest również w głośniki Bluetooth Sound3Go, więc można w międzyczasie słuchać swoich ulubionych piosenek.

BirkSun

BirkSun to plecaki, które mają wmontowany panel słoneczny i umożliwiają ładowanie telefonu bez konieczności podłączania go do gniazdek. Plecaki łączą w sobie praktyczność i wygodę.



Lockee

Lockee to urządzenie, które zapewnia spokój podczas podróży. Jest zsynchronizowane z aplikacją w telefonie i śledzi lokalizację bagażu. Jeśli bagaż zaginie lub się zgubi, po wyśledzeniu go firma produkująca urządzenie zapewnia jego zwrot w ciągu 48 godzin.



Slotflop

SlotFlop to sandały, które można zabrać ze sobą w podróż po ciepłych krajach. Sandały wyróżnia to, że jednocześnie umożliwiają przechowywanie gotówki i kart płatniczych, a także mogą być wyposażone w nóż, otwieracz do puszek czy kompas.

Nomad Carabine

Tego wygodnego karabinka można używać jako przypinki do spodni czy plecaka. Ponadto karabinek ma USB i wbudowaną przenośną ładowarkę, która może służyć do naładowania telefonu w sytuacji awaryjnej.



Powermonkey Extreme

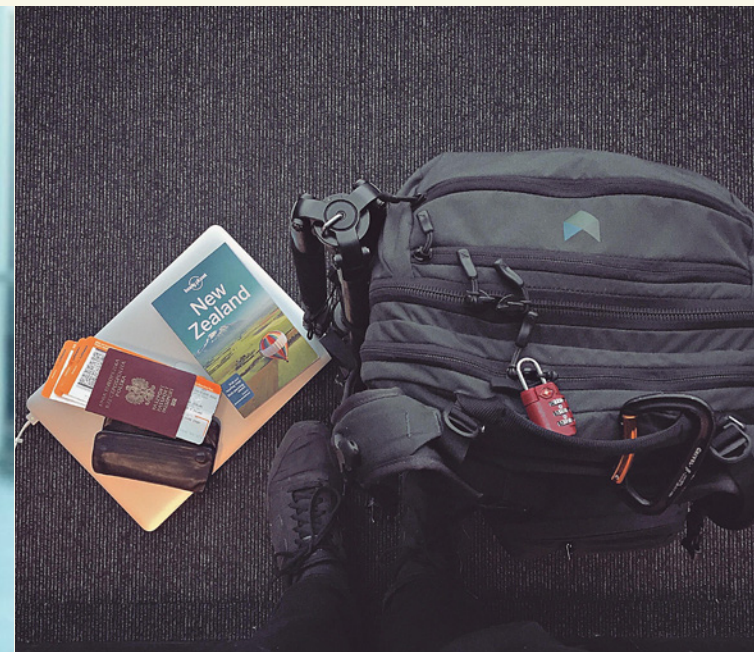
Wodoodporna ładowarka słoneczna jest propozycją dla tych, którzy chcą zabezpieczyć się przed sytuacją, gdy podczas podróży na dłuższy czas zabraknie dostępu do gniazdka. Urządzenia Powermonkey Extreme pozwalają na ładowanie nie tylko smartfonów, lecz także laptopów oraz akumulatorów do np. lustrzanek.

produkty używane przez współczesnych nomadów



„Smartfon to dosłownie przedłużenie mojej ręki. Po umieszczeniu go w uchwycie marki Shoulderpod telefon mam »przyspawany« do nadgarstka. Grip daje mi pewność, że nie zgubię smartfona i że mogę obsługiwać go jedną ręką, nawet gdy śmigam na walizko–kamero–billboardo–hulajnodze. Mój bagaż podręczny to walizka połączona z hulajnogą. Wraz z rozwojem zawodowym dodałem do pojazdu nowe akcesoria: kamerę sportową do nagrywania wywiadów wideo i power bank do ładowania urządzeń mobilnych. Walizka przydaje się też jako statyw: czy to podczas nagrywania konferencji kamerą GoPro, czy przeprowadzania transmisji Facebook Live przez smartfona. Na marginesie dodam, że dobrej jakości streaming wideo na żywo w 360 stopniach to tylko kwestia czasu; w ciągu kilku lat – wraz z upowszechnieniem się sieci 5G – stanie się standardem”.

– Michał Mazur (TrendNomad.com)



„Podróżuję z plecakiem Minaal. Ten brand jest kultowy. W jednej przegrodzie mam rzeczy do pracy: laptopa, tablet, ładowarki i kable. Resztę życia pakuję w worki próżniowe i wpycham do komory głównej plecaka. Tam też ląduje aparat z obiektywami i dyktafon, a statyw do nocnej fotografii przytraczam na zewnątrz. Ten zestaw sprawdził się już podczas wielu (nawet kilkutygodniowych) podróży”.

– Piotr Fedorczyk (PiotrF.pl)



„Przeważnie podróżuję z moim wystużonym 75–litrowym plecakiem. W nim trzymam wszystkie ubrania i mniej ważne rzeczy. Oprócz ubrań zabieram ze sobą krem do opalania i spray na komary. Próbuję odłożyć sentymenty na bok, ale mimo to zawsze mam ze sobą zdjęcie moje i mojej najlepszej przyjaciółki zrobione lata temu oraz kubek, który kiedyś dostałam od siostry. W małym plecaku podręcznym mam pieniądze, dokumenty i elektronikę: laptopa, aparat, telefon. Z tym plecakiem nie rozstaję się nigdy. Jeśli muszę iść na piechotę, to duży plecak mam na plecach, a mały z przodu. Jeśli jestem w autobusie, dużego nie boję się dawać do luku bagażowego, mały natomiast zawsze mam pod nogami”.

– Joanna Szreder (TheBlondTravels.com)

Dorota Kabąła



Specjalizuje się w projektowaniu dla branż sportowych oraz samych sportowców. Współwłaścicielka studia We Design For Physical Culture, które pracuje dla producentów sprzętu sportowego oraz instytucji wspierających rozwój sportu i rekreacji, m.in. dla Stadionu Narodowego w Warszawie i Nobile. Członkini inicjatywy The Spirit of Poland, realizującej m.in. projekty wystawiennicze w Brazylii, oraz kuratorka i projektantka wystawy In Motion podczas Gdynia Design Days 2016.

Natalia Hatałska: **Najważniejsze cechy produktów skierowanych do współczesnych nomadów to...?**

Dorota Kabąła: Jest ich wiele, ale jedną z najważniejszych zdaje się zmniejszanie objętości obiektów – po to, by móc je wygodnie przewieźć. To znaczy, że w trakcie używania produkty mają swoją normalną wielkość, ale ich konstrukcja umożliwia ich złożenie. Trochę tak jak u owadów, które zwijają swoje skrzydła. Mamy więc przykładowo rower, który składa się do połowy, albo kajak, który mogę zabrać do teczki czy plecaka. Ważnym aspektem jest również lekkość produktu, choć trzeba podkreślić, że jednocześnie produkty muszą być trwałe. Ma to znaczenie; jeśli często je przewożymy, muszą przetrwać wszystkie loty i przeprowadzki. Myślę, że powinny też nieść jakość ponadużytkową.

NH: **To znaczy?**

DK: Najlepiej jest mi to wytłumaczyć na rzeczach sportowych – to moja praca i pasja. Jeśli mam na przykład deskę składaną do kite'a, która jest dobra jakościowo i trwała, nie martwię się, że coś jej się stanie w transporcie, więc nadaję ją jako zwyczajny bagaż, za który nie muszę dodatkowo płacić. Jeśli dużo się lata i jeździ, koszty mają znaczenie. A ja tę deskę lubię, „ufam” jej, wiem, że jest dla mnie bezpieczna. Towarzyszy mi w moich zmaganiach, więc jej wartość ponadużytkowa to między innymi właśnie emocje. Posiadanie swoich rzeczy ma znaczenie. Jeśli często zmieniam warunki, w których żyję, to mimo wszystko mam swój niezmienny sprzęt. To jest ta stała, zmienia się cała reszta.

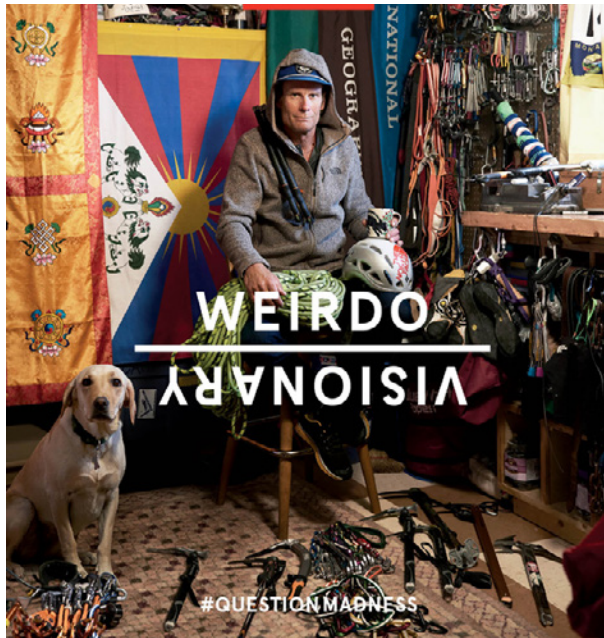
NH: **Czyli zgadza się Pani ze stwierdzeniem, które padło podczas wywiadów pogłębionych – „nomadzi tworzą sobie swój własny interfejs rzeczywistości”?**

DK: Bardziej potraktowałabym to jako takie kotwice. Stawiam namiot i wbijam śledzie. Rzeczy, które mam ze sobą, to są te śledzie. Choć miejsce, w którym jestem, nie jest moim domem, to tworzę go sobie poprzez swoje rzeczy i sprzęty, które zawsze mi towarzyszą. Fakt, że z nimi przebywam często, wynika też trochę z tego, że tylko je mam. Nie kupuję nowych, bo brakuje mi miejsca w bagażu. To takie samonapędzające się koło. Przebywając z tymi konkretnymi produktami, przyzwyczajam się do nich, a one zaczynają tworzyć moją rzeczywistość. Zatem z jednej strony to aspekt użytkowy, a z drugiej – dla niektórych analogia posiadania czegoś stałego.

NH: **Na co dzień zajmuje się Pani projektowaniem przedmiotów. Czy mogłaby Pani opisać taki idealnie zaprojektowany produkt dla współczesnego nomady?**

DK: Najlepiej by było, żeby przedmioty były dostępne na miejscu i to w takiej jakości, jakiej się oczekuje. Czyli: chcę ich używać, ale niekoniecznie chcę je mieć. Jak ten problem rozwiązać projektowo, to już jest inne pytanie. Jedną z możliwości jest chociażby *sharing economy*.

przykłady kampanii wykorzystujących w komunikacji wartości istotne dla współczesnych nomadów



The North Face

Firma The North Face, świętując swoje 50-lecie istnienia, przygotowała kampanię, w której podkreśla, że ciekawość jest drogą do postępu, i wskazuje, że to ludzie, którzy idą krok dalej i chcą zawsze czegoś więcej, są w stanie wyznaczać nowe ścieżki. W spocie reklamowym pojawiają się trudne pytania, na które każdy musi sobie odpowiedzieć. Co definiuje szczęście? Czy ktoś może mówić nam, co robić? Kiedy można stwierdzić, że to, co robimy, jest szalone? Kampania jest zatytułowana „Question Madness” i jest bardzo bliska osobom, które wybierają nomadyczny styl życia, a także są ciekawe i otwarte na nowości, podążają za swoim szczęściem, choć czasami uważane są za szalone, i prowadzą tryb życia nie do końca rozumiany przez najbliższe otoczenie.

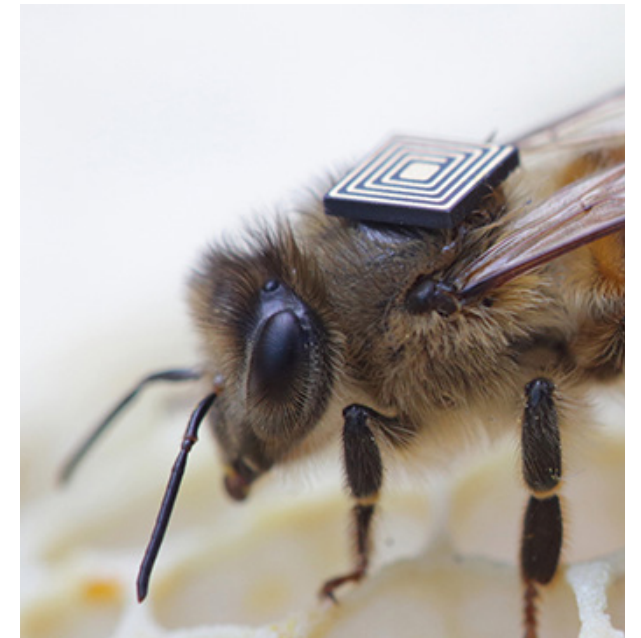
Interislander

Interislander to firma oferująca przejazdy promami w Nowej Zelandii. W listopadzie 2016 roku rozpoczęła kampanię pod hasłem „Znaleźć czas”, poprzez którą promuje powolną turystykę (*slow travel*) i namawia do tego, by w zgiełku codziennego życia zatrzymać się i rozejrzeć dookoła. Kampania zachęca wszystkich Nowozelandczyków do delektowania się chwilą, spędzania więcej czasu z wyjątkowymi dla nich ludźmi, a także do planowania niezapomnianych podróży. Wszystkie te wartości – jak najlepsze wykorzystanie czasu, powolne podróżowanie, refleksja nad życiem i jego pięknem, zanurzenie w drodze czy wędrówce – są bardzo bliskie grupie współczesnych nomadów.



Intel

Kampania reklamowa „Pszczółki z plecakami”, przygotowana dla firmy Intel, była emitowana w maju 2016 roku w Stanach Zjednoczonych. Firma swój produkt osadziła w kontekście wartości ważnych dla współczesnych nomadów: zrównoważonego rozwoju i ekologii. Naukowcy z Intel Edison Technology umieścili mikroczipy na pszczołach, by dokładnie obserwować ich życie i zwyczaje oraz mierzyć trasy ich wędrówek, z nadzieją, że poznają odpowiedzi na pytanie, dlaczego pszczoły giną i jak można je uratować. Produkt stanowił tylko tło dla całej historii i został wpisany w próbę odpowiedzi na pytanie jak dostępna wiedza i produkty mogą pomóc w ratowaniu otaczającego nas świata. Tutaj nie chodzi o technologię – jak podkreślają przedstawiciele firmy – ale o naszą wspólną przyszłość.



CodersTrust

Coders Trust to inicjatywa, której celem jest nauczanie młodych ludzi języków programowania, by mogli oni mieć realny wpływ na swoją karierę i tworzenie nowej ekonomii. By zainteresować inicjatywą dziennikarzy i blogerów, firma wysłała im klapki – tłumacząc, że są one „symbolem wolności i niezależności” oraz „możliwości pracy z każdego miejsca na ziemi oraz realizacji globalnych zleceń”.



inspiracje stylem życia nomadów

Mobilne domy – iPhone for Housing

Prof. Jeff Wilson i jego zespół, chcąc wyjść naprzeciw potrzebie mobilności wśród współczesnych mieszkańców miast, zaprojektowali mobilny dom, który określają mianem iPhone for Housing. Projekt łączy potrzebę posiadania swojej własnej przestrzeni i ideę minimalizmu. Koncepcją twórców jest sprzedaż mobilnych jednostek modułowych, których ruchem będzie można w przyszłości zarządzać za pomocą aplikacji na telefonie, oraz udostępnianie powierzchni w różnych miastach do ustawienia swojego domu.



Walking House

Walking House to wynik projektu przygotowanego przez Wysing Arts Centre. Inspiracją był tradycyjny styl życia nomadów i koczowników, połączony z współczesnymi możliwościami technologii i architektury. To system modułowy mający być alternatywą dla współczesnych nomadów, którzy chcą żyć powoli, a jednocześnie w ruchu. Ten chodzący dom gromadzi energię z otoczenia za pomocą paneli słonecznych i małych wiatraków, ma zainstalowany system gromadzenia wody deszczowej i system solarny umożliwiający ogrzewanie wody, a także system kompostowania WC pozwalający utylizować ścieki produkowane przez mieszkańców. Nie wielkie piece opalane drewnem zapewniają naturalne ogrzewanie. Walking House porusza się po wszystkich rodzajach terenu.

Hotel Publik

Hotel Publik to użytkowa instalacja artystyczna w formie miniaturowego hotelu (2 m wysokości i 2,5 m szerokości) zaprojektowanego przez artystę Alfredo Barsuglię. Hotel dostępny jest za darmo dla każdego. W hotelu tym co prawda nie serwują śniadań, nie ma też prysznic, ale jest za to łóżko, grzejnik i regał. Dom jest sprzątnięty codziennie i codziennie jest zmieniana pościel. „Chciałem, żeby był to projekt jak najbardziej funkcjonalny, bez niepotrzebnych ozdób, w którym właściwie nic nie da się zepsuć. Hotel cieszył się olbrzymim powodzeniem i był niemal przez cały czas zajęty. Mimo powszechnej dostępności nie było zniszczeń” – powiedział nam autor instalacji.



Mobilna praca na kółkach

Andreas Stravolopolus jest architektem krajobrazu. Mobile Design Studio stworzył z prostego przekonania: że najlepsze projekty powstają w miejscach, w których potem będą funkcjonować. Sam uznał, że może pracować w wygodnym i eleganckim biurze, wyposażonym w biurko, małą biblioteczkę i dostęp do Wi-Fi. Biuro jest zasilane energią słoneczną i można je łatwo ciągnąć za samochodem. Studio jest szczególnie przydatne podczas wczesnych faz pracy nad projektem koncepcyjnym, kiedy ważne jest zrozumienie miejsca, w którym ma być projektowany krajobraz.

współcześni nomadzi: sylwetki

Dla nas, bardzo prywatnie nomadyzm, czy cyfrowy nomadyzm, to możliwość pogodzenia naszego ukochanego spędzania czasu w drodze z normalnym życiem: zarabianiem, utrzymywaniem się. Uwielbiamy poznawać świat w ten sposób: powoli, budząc się ciągle w innym miejscu.

– Ania Alboth (TheFamilyWithoutBorders.com)



Wstęp



Rozmowy zamieszczone poniżej, z osobami, które uważają się za współczesnych nomadów lub bliski jest im taki model życia, zostały przeprowadzone latem 2016 roku. Spotkania odbywały się w całej Polsce, m.in. w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie czy Sopocie. Miały miejsce w kawiarniach, zaprzyjaźnionych co-workach, parkach, ale też np. na lotnisku (jak na prawdziwych cyfrowych nomadów przystało). Część z rozmów odbyła się też przy pomocy Skypa, telefonicznie i mailowo.

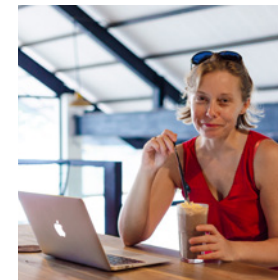
Ważne było dla nas to, by pokazać życie współczesnych nomadów z ich punktu widzenia. Pytaliśmy ich o wartości, o to co jest dla nich ważne, co ich motywuje, dlaczego wybrali taki sposób życia, jak pracują, czy jaki mają stosunek do rodziny, przyjaciół czy technologii.

Wśród osób, których sylwetki prezentujemy w tej części raportu, są osoby podróżujące samotnie, pary i całe rodziny. Jest to zatem szerokie spojrzenie na zjawisko współczesnego nomadyzmu z różnych perspektyw.

Wszystkim osobom, które zgodziły się z nami rozmawiać chciałabym bardzo serdecznie podziękować. Za poświęcony czas, inspirujące rozmowy i zaangażowanie. Łącznie udało nam się zebrać kilkadziesiąt godzin nagrań z wywiadów i kilkaset stron stenopisów. Wszystkie wypowiedzi były dla nas bardzo cenne i służyły nam jako baza do analiz przy przygotowaniu tego raportu.

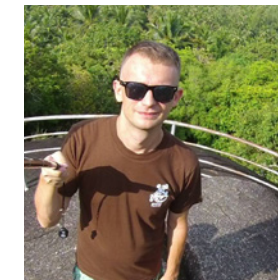
Ola Trapp,
Head of Research, infuture hatałska foresight institute

Sylwetki



Joanna Szreder

s. 102



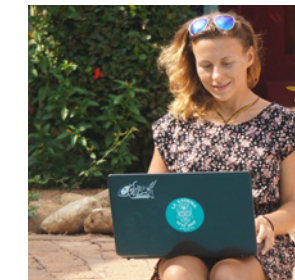
Tomek Maciejewski

s. 106



Oskar Cięciel

s. 110



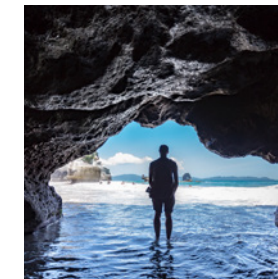
Justyna Fabijańczyk

s. 114



Michał Molenda
i Gosia Koper

s. 118



Piotr Fedorczyk

s. 122



Michał Mazur

s. 126



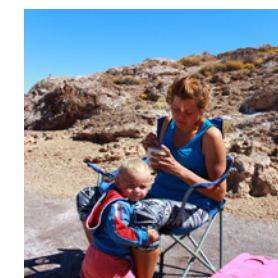
Ania Alboth

s. 128



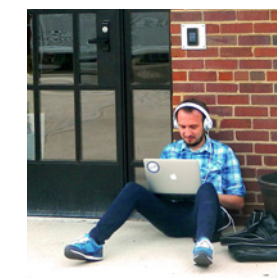
Mitrale w podróży

s. 130



3 dzieciaki,
2 plecaki

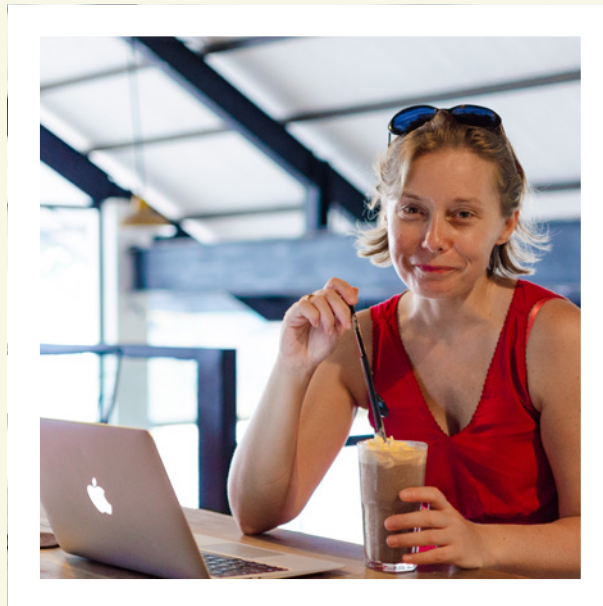
s. 134



Michał Majewski

s. 138

Joanna Szreder



Nauczycielka, blogerka, emigrantka, nomadka. Pochodzi z Łeby, ale dużą część życia spędziła za granicą. 10 lat mieszkała w Anglii, a potem przeniosiła się do Tajlandii, gdzie uczyła angielskiego. Obecnie, dzięki internetowi, może żyć wszędzie. Lubi nazywać siebie chwilowym ekspatem, ponieważ stara się pomieszkać dłużej w danym miejscu. W ciągu ostatniego roku była mieszkańcem Da Nang w Wietnamie, a także spędziła 4 miesiące w Krakowie.

www.TheBlondTravels.com

POCZĄTEK

Kiedy skończyłam 20 lat, jak wielu moich rówieśników postanowiłam wyprowadzić się do Wielkiej Brytanii. To miała być przygoda, a ten pobyt na chwilę niepostrzeżenie przemienił się w 10 lat spokojnego i usatkwowanego życia. Powoli pięłam się po szczeblach kariery, poznawałam wielu niesamowitych ludzi, ale nie lubiłam swojej pracy. Korporacje mnie męczyły. W tamtym czasie otaczały mnie osoby, dla których praca była pasją, a ja tego nie doświadczałam. Jednak wciąż słyszałam, że czasami tak jest i trzeba się przemóc. Pracować 30 lat, nie narzekać, czekać na emeryturę i dopiero wtedy zacząć podróżować. Gdy w 2012 roku pojechałam pierwszy raz do Tajlandii, nagle uświadomiłam sobie, że można inaczej. Na plaży przeprowadziłam wtedy ważną dla mnie rozmowę z człowiekiem, któremu zwierzyłam się, że chciałabym coś zmienić i że zawsze chciałam żyć z pisania. On mi powiedział: „I gdzie jest problem? Po prostu zacznij to robić”. Kiedy wróciłam do Londynu, rozpadł się mój związek. Wtedy zdecydowałam się zaryzykować – spakowałam się więc i wyjechałam do Tajlandii.

DEFINICJA

Dla mnie współczesny nomadyzm jako zjawisko jest bardzo szeroki. Współcześni nomadzi są to według mnie ludzie, którzy podróżują, są mobilni, a jednocześnie podczas swojej wędrówki pracują. Cyfrowi nomadzi to nie tylko zawody związane z branżą IT, czyli projektanci i designerzy stron internetowych, lecz także osoby, które robią inne rzeczy: nauczyciele, wolontariusze, pracownicy na platformach wiertniczych. Cechą wspólną współczesnych i klasycznych nomadów jest brak jednego stałego miejsca, w którym przebywa się cały czas. Podobnie jak pierwotni koczownicy – współcześni nomadzi są cały czas w ruchu. Często też zmieniają miejsca zamieszkania, tak jak klasyczni nomadzi, ze względu na pogodę. Pół roku podróżują po egzotycznych, tropikalnych krajach, takich jak Tajlandia i Wietnam, gdy w Europie mamy zimę, a na pół roku wracają w swoje rodzinne strony. Ja czuję się współczesnym nomadą, ale lubię nazywać siebie tymczasowym ekspatem.

Mimo że pracuję zdalnie, to jednak w jednym miejscu przebywam znacznie dłużej niż 2–3 tygodnie. Lubię się przenosić, ale lubię też poznawać dogłębniej dane miasto i kraj.

PRACA

Pracowałam w angielskiej korporacji i nienawidziłam tych wszystkich small talków. Chciałam przyjść na 9.00 i wyjść o 17.00. Nie czułam nigdy potrzeby socjalizacji i spotkań po pracy. Wcześniej miałam też większy problem z samodyscypliną, bo po prostu nie lubiłam i nie czułam swojej pracy. Teraz robię to, co lubię, mogę się w to zaangażować. Wręcz nie jestem w stanie przeżyć dnia, jeśli czegoś nie napiszę. Uczę też angielskiego przez internet – to jest teraz mój główny dochód, więc mam świadomość tego, że od ilości i jakości mojej pracy zależą moje zarobki. Pracuję obecnie dla firmy amerykańskiej i układam sobie grafik rozmów ze studentami pod siebie, pod swoją aktualną strefę czasową. To bardzo wygodne.

Teraz już wiem, że wcale nie musisz pracować w miejscu, którego nie lubisz, i wykonywać pracy, której nie lubisz. Ważne jest to, by mieć satysfakcję i z życia, i z pracy. Mieć świadomość, że zmieniasz coś w sobie i w życiu innych, że masz wpływ na wiele spraw. Na początku zarabiałam bardzo małe pieniądze. Starczało mi tylko na podstawowe potrzeby, a gdy musiałam dokupić coś ekstra, np. ubezpieczenie, musiałam wydać swoje oszczędności. Mimo to w końcu czułam, że idę w dobrym kierunku.

WARTOŚCI

Od kiedy pamiętam, zawsze ciągnęło mnie dalej. Dziś natomiast mam możliwość to spełniać. Nie jestem osobą, która po prostu podróżuje – to jest coś więcej. To styl życia. Przenoszę się, żeby pomieszkać gdzieś dłużej. Cechy wspólne osób, które spotykam na swojej drodze i które żyją podobnie jak ja, to: głód świata, ciekawość, chęć zobaczenia czegoś więcej i szukanie miejsca, w którym można pożyć w sposób nieco inny niż w swoim kraju, doświadczyć czegoś nowego.



STOSUNEK DO RZECZY

Jestem osobą bardzo sentymentalną i kiedyś przywiązywałam do rzeczy dużą uwagę. Gdy wyprowadzałam się z Anglii do Tajlandii, miałam bardzo dużo szpargałów. Nagromadziłam np. dużo książek, które są moją słabością i na które jestem w stanie wydać dużo pieniędzy. Wyrosłam w kulturze konsumpcyjnej. Siostra, która przyjechała mi pomóc przy przeprowadzce, po prostu spakowała wszystko do kartonów i oddałyśmy je do opieki społecznej. Wtedy serce mi się krajało. Teraz nie przywiązuję wagi do przedmiotów. Gdy coś kupuję, zastanawiam się, co z tym zrobię, kiedy będę wyjeżdżać i czy naprawdę tego potrzebuję. Pakując się dziś, zawsze mam przy sobie zdjęcie z moją przyjaciółką, które przypomina mi dom i wszystkie fajne chwile, oraz kubek z moim ulubionym Tygrysiem z „Kubusia Puchatka”, który kupiła mi kiedyś moja siostra. Mój bagaż w zasadzie cały czas maleje.

TECHNOLOGIE

Zabieram aparat, laptopa, wszystkie ładowarki, baterie i tego typu sprzęt.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

Kiedy po raz pierwszy wyjechałam z Polski, strasznie tęskniłam za rodziną. Dziś już aż tak nie tęsknię. Naturalnie są dni, gdy dzwonię częściej i potrzebuję się kontaktować intensywniej. Najgorzej jest w święta. Boże Narodzenie czy Wielkanoc bywają trudne. Jednak w miejscach, w których zatrzymuję się na dłużej, zawsze poznaję dużo ludzi i to oni stają się moją rodziną. Kiedy mieszkasz w innym kraju, szybko zaprzyjaźniasz się z ludźmi dookoła i to miejsce staje się twoim drugim domem, do którego będziesz chciał wracać. Masz też znajomych z całego świata – z Wietnamu, Brazylii, Indii – i wszyscy oni są tam daleko od swojego kraju. To łączy. Taka zażyłość jest wtedy silniejsza. Docelowo chyba jednak chciałabym mieć taką swoją ostoję na własność, gdzie mieszkałabym 6 miesięcy, a na ko-

lejne jechałabym tam, gdzie jest cieplej czy taniej. Głód podróży i przenoszenia się zostaje w człowieku. Duża część nomadów, nawet jeśli znajdzie sobie takie miejsce, zawsze będzie chciała podróżować.

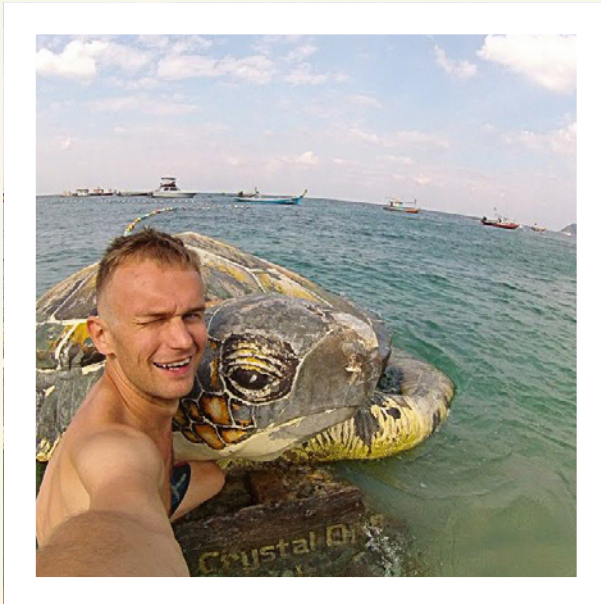
CZAS WOLNY

Mój wolny czas lubię spędzać, zwiedzając miasto, w którym mieszkam. W Krakowie prawie w każdy weekend wychodziłam z aparatem. Lubię też czytać i wieczorami oglądać seriale na Netfliksie. Ostatnio odkryłam podcasty, mam już swoje ulubione. Generalnie staram się spędzać swój czas produktywnie. Oczywiście zdarzają się dni, kiedy mam lenia i nie wychodzę z łóżka, ale w większości staram się zrobić coś, co mnie rozwinie i zmobilizuje do dalszej pracy.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Do końca sama nie wiem, jak dalej toczyć się będą moje losy. Pracuję teraz nad blogiem i docelowo chcę utrzymywać się z pisania. Przeprowadzam się znowu do Chiang Mai, bo tam żyje mi się najlepiej, i postaram się zostać tam jak najdłużej.

Tomek Maciejewski



Gdy pierwszy raz usłyszał o idei cyfrowych nomadów, natychmiast poczuł, że jest to coś dla niego. Możliwość mieszkania kilka miesięcy w egzotycznym miejscu przy jednoczesnej pracy i wydawaniu na życie kwot zbliżonych do tych w Polsce od razu ruszyła jego wyobraźnię. Zrealizował ten cel i ruszył do Tajlandii.

www.JakWygracZycie.pl

POCZĄTEK

Zawsze dużo podróżowałem stopem, spotykałem ludzi i byłem otwarty na świat. Marzyłem, żeby żyć w wielu miejscach, ale nie przez chwilę, nie jako turysta, ale zdążyć je poczuć. Wydawało mi się jednak, że aby podróżować, trzeba mieć kupę pieniędzy. Myślałem, że dopiero gdy zarobię, będę mógł pozwolić sobie na realizację marzeń. Trafiłem jednak kiedyś na amerykańskiego bloga, na którym taki współczesny nomada opisywał swoje podróże. Wtedy dowiedziałem się, że dziś można połączyć pracę z marzeniami. Zamiast kupować butki w Poznaniu, możesz mieć swoją ulubioną piekarnkę w Tajlandii. To mnie zafascynowało. Postanowiłem, że jeszcze przed 30. urodzinami też chcę tak żyć. Potem przeczytałem wywiad, w którym padło zdanie „Żałuję, że nigdy nie pojechałem na dłużej do Azji, zanim jeszcze nie miałem żony, dzieci i zobowiązań” i pomyślałem, że ja nigdy nie chcę żałować. Zrezygnowałem z pracy w agencji interaktywnej i kupiłem bilet na samolot do Tajlandii. Lecąc, byłem przerażony. Nie miałem za dużo pieniędzy, trochę odłożyłem na koncie oszczędnościowym, ale tego nie chciałem ruszać i nie wiedziałem, co dalej się wydarzy. Bałem się, ale chciałem też powalczyć o swoje marzenia. Na miejscu zacząłem zajmować się wolontariatem, jednak na Wigilię w Bangkoku spotkałem człowieka, który potrzebował kogoś do marketingu, i w ten sposób rozpoczęliśmy współpracę. Okazało się, że moje doświadczenie w agencji interaktywnej i znajomość social mediów ma dużą wartość, więc zacząłem pracować jako freelancer. Pracuję tak do dziś.

DEFINICJA

Dla mnie współczesny nomadyzm to możliwość wykorzystania tego, że pracuje się zdalnie, do tego, by móc nazywać domem miejsca, w których jest się przez jakiś czas. Wykorzystanie możliwości optymalizacji bycia w wybranym miejscu i w wybranym czasie, a wszystko to dostosowane do aktualnych potrzeb. Dobranie sobie w danym czasie odpowiedniego dla siebie np. klimatu. Przykładowo fajnie było kąpać się w Bangkoku, gdy w Polsce była zima, mając pełną świadomość, że nie jestem na wakacjach,

ale właśnie skończyłem jeden projekt i przed rozpoczęciem kolejnego mam możliwość zrelaksowania się w basenie na dachu. Był to zwykły dzień, nabijało mi się doświadczenie, zarabiałem pieniądze, a jednocześnie kąpałem się 15 stycznia, co za pierwszym razem było dla mnie dość surrealistyczne. Klasyczny nomada to osoba przenosząca się nieustannie, będąca np. co 3 miesiące w innym miejscu. Jednak ludzie z Polski, których znam, preferują raczej ucieczkę na zimowe miesiące do cieplejszych miejsc i powrót do Polski na lato. Typowi nomadzi byli zmuszeni, by się przemieszczać. Wykorzystali jakiś teren i szli dalej. Współcześni sami tego chcą, sami wybierają taki model życia, to jest tylko ich wybór.

PRACA

Plusem jest to, że podczas podróży mogę robić dużo rzeczy, rozwijać się i zdobywać nowe, również zawodowe doświadczenia. Nie jest tak, że zawodowo stoję w miejscu, wręcz przeciwnie. Bardzo to doceniam.

WARTOŚCI

Widzę wśród nomadów takie dążenie do maksymalnego „zhakowania” życia. Widzę chęć optymalizacji właściwie każdej dziedziny życia: wydatków, swojego kalendarza i ustalenia, gdzie fajnie jest być w lutym, a gdzie w marcu, co się gdzie dzieje, co warto zrobić. Poszukiwanie optymalnego sposobu na życie przy jednoczesnym odstawieniu materializmu.

Tematy związane ze zdrowiem, samorozwojem i te duchowe są chyba też w tym środowisku bardziej widoczne. Poszukiwanie satysfakcji życiowej jest bardzo ważne. Tak samo jak kwestia świadomego wyboru, tego, że chcę być właśnie tu i teraz i robić właśnie to, co robię. Osobiście jestem bardzo zainteresowany samorozwojem; biorę udział w warsztatach, seminariach, jestem w klubie przemawiania publicznego. Staram się mieć świadomość swoich lęków, ograniczeń, wiedzieć, jak z nimi sobie radzić, znać swoje mocne strony. Jest to dla mnie ważne. Takie poszukiwanie czegoś więcej, wychodzenie ze swojej strefy komfortu.



STOSUNEK DO RZECZY

Nie spotkałem ludzi, którzy stawiają na posiadanie czegokolwiek, co jest im zbędne. A często ludzie żyjący w ten sposób zarabiają naprawdę dobre pieniądze. Chyba nigdy celem takiego prawdziwego współczesnego nomady nie będzie kupno najnowszego bentleya. To raczej szukanie tego, gdzie można dobrze żyć, się rozwijać. Także minimalizm jest w tym stylu życia bardzo ważny. Liczba rzeczy w moim plecaku wciąż się zmniejsza. Mam już takie podejście, gdy np. coś mi się zgubi lub coś gdzieś zostawię, myślę: fajnie, że mi to służyło, ale w sumie nie będę za tym płakał. Choć nie chciałbym mieć tylko jednej bluzy czy koszulki. To nie jest tak, że rzeczy są dla mnie absolutnie nieistotne.

TECHNOLOGIE

Wszystko ma swoje zalety i wady, potencjał i zagrożenia. Tak samo jest z szeroko rozumianymi technologiami. Z jednej strony prowadzą do wielu patologii i zmian społecznych. Z drugiej pozwalają mnie oraz wielu innym osobom na taki styl życia, jaki był całkowicie niewyobrażalny dla poprzednich pokoleń. Poza tym jestem entuzjastą mediów społecznościowych i wierzę, że w przyszłości będziemy np. wybierać lepszych polityków, którzy wcześniej zaistnieją w internecie, tworząc wartościowe treści i projekty.

RODZINA, DOM I SPOŁECZNOŚĆ

Dla mnie ta społeczność nomadów to taki krok za backpackerami, czyli ludźmi, którzy podróżują z plecakami, spotykają się w jakimś hostelu, idą czasem na wspólną wycieczkę czy imprezę, a potem każdy wędruje dalej w swoim kierunku. Tutaj ta społeczność to coś więcej. Łączy nas podobny styl życia, myślenie, sposób pracy. A społeczność zawsze rozwija. Zastanawiało mnie przed wyjazdem, na ile możliwe są dla mnie głębsze znajomości z osobami spoza mojego kraju czy kręgu kulturowego. Okazało się, że jednak nie do końca mi się to udaje. Jest to raczej sieć wzajemnej życzliwości, niekoniecznie długoterminowych przyjaźni, przynajmniej dla mnie. Choć każde ze spotkań jest bardzo budujące i inspirujące. Fajne jest też to, że będąc daleko od domu, masz świadomość, że mimo braku takich długoletnich

przyjaźni czy relacji osoby obok ciebie na pewno by ci pomogły. Jest to poczucie wspólnoty wśród cyfrowych nomadów. I to nie tylko tam na miejscu – pomagamy sobie również, będąc w innych krajach. Identyfikuję się z pojęciem „nomad nation”, coś w tym jest. Wiem, że gdy ktoś jest nomadą, raczej będę mógł z nim się utożsamić i porozmawiać na wspólne tematy, że będzie mi bliski w jakimś sensie, będziemy mieć coś wspólnego.

CZAS WOLNY

Prowadząc biznes, można łatwo zgubić granicę między czasem wolnym a pracą. Zdarza mi się pracować nocami, a gdy potrzebuję wydłużyć weekend (czasem do tygodnia...) z powodu podróży, to dość łatwo mogę to zrobić. Dlatego ze względu na częste zmiany miejsca zamieszkania nie mogę wskazać jednego sposobu na spędzanie wolnego czasu. Mój styl życia w Bangkoku, Poznaniu, Chiang Mai czy na wyspie Koh Phangan za każdym razem wygląda inaczej.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Styl życia współczesnego nomady jest dla mnie wygodny. Lubię tę ekscytację i próbowanie czegoś nowego, lubię też podróżować. Jest to według mnie łatwiejszy sposób życia i myślenia, bo wszystko jest tu i teraz, nie muszę zapuszczać nigdzie korzeni. Z drugiej strony wiem, że będę chciał kiedyś gdzieś te korzenie zapuścić, jednak nie chcę rezygnować z podróży do końca.

Oskar Cięciel



Prawnik z wykształcenia, przez chwilę pracował w zawodzie, jednak szybko zdecydował się zaryzykować i otworzyć Coworkingness – biuro coworkingowe w Poznaniu. To okazało się trampoliną do większych projektów oraz zmiany ścieżki kariery. Obecnie prowadzenie Coworkingness łączy z funkcją managera we francuskim start-upie Reminiz. Był też inicjatorem i organizatorem Let's Cowork, pierwszych ogólnopolskich dni otwartych coworkingu w Polsce.

www.Coworkingness.com

POCZĄTEK

Mogłem pracować dalej, zarabiać całkiem przyzwoicie – jak na tamten moment kariery – pieniądze i każdego dnia wstawać i marzyć o tym, żeby kolejny koszmarnie nudny i mozolny dzień się skończył. Albo zacisnąć zęby i spróbować czegoś ciekawszego. Mimo kilku bardzo trudnych miesięcy, kiedy zamiast klientów przychodziły tylko kolejne rachunki, nigdy nie żałowałem, że prawnikiem już nigdy nie będę. Gdybym miał na tym zyskać choćby tylko te 2 lata fantastycznych doświadczeń, nie cofnąłbym się. Jedną z najfajniejszych rzeczy, jakiej nauczyłem się dzięki start-upom, jest to, że można się czasem mylić. Kiedy usłyszałem ludzi opowiadających o swoich porażkach, którzy jednak wciąż byli ludźmi znanymi z sukcesów, poczułem niesamowitą ulgę. W branży, z której się wywodziłem, „nie popełniało się błędów”.

DEFINICJA

Moim zdaniem współczesny nomadyzm to proces uwalniania się od ograniczeń, jakie narzuca się nam od wczesnego dzieciństwa lub jakie po prostu wynikają z okoliczności faktycznych – tego, gdzie się rodzimy i jakie mamy możliwości startu. To przekraczanie mentalnych granic w celu umożliwienia sobie egzystencji na własnych warunkach w miejscu, które to my sami uznajemy za właściwe.

PRACA

Zacząłem pracę dla spółki z Warszawy, która swoją siedzibę miała właśnie w coworkingu. Pracowałem dla nich zdalnie z Poznania, dostałem budżet na miejsce do pracy, ale pierwsze tygodnie spędziłem w mieszkaniu. Szybko okazało się, że pracując z domu, nie byłem w stanie osiągnąć zadowalającej efektywności. Przeszkadzała mi obecność telewizora czy wygodnego łóżka, a także fizyczna możliwość wykonywania drobnych prac domowych. Trudno zachować koncentrację i powagę, kiedy zaraz po rozmowie o licencji użytkownika globalnego serwisu internetowego z prawnikiem z Nowego Jorku słyszy się pytania w stylu „Skoro i tak siedzisz w domu, to dlaczego nie możesz włączyć tej pralki? Przecież to 5 minut...”.

Przed wszystkim jednak nie miałem styczności z ludźmi, co zaczęło we mnie budować poczucie izolacji. Członkiem warszawskiego zespołu byłem tylko na Basecampie, Gmailu i czasem przez telefon. Omijały mnie small talki i wspólne wyjścia na lunch. Dopiero w coworkingu znalazłem odpowiednią motywację i przypomniałem sobie, jak to jest „iść do pracy”. Kiedy siedzi się w pomieszczeniu, w którym pracuje kilka osób, dużo trudniej marnować czas.

WARTOŚCI

Ważna jest dla mnie wolność, czyli możliwość decydowania, co zrobię z życiem, które z założenia jest krótkie. A ta wolność zaczyna się we mnie i mimo wielu lat myślenia w ten sposób o życiu i pracy wciąż znajdują się ludzie lub dzieją się rzeczy, które uświadamiają mi, że jeszcze nie do końca sam to rozumiałem.

STOSUNEK DO RZECZY

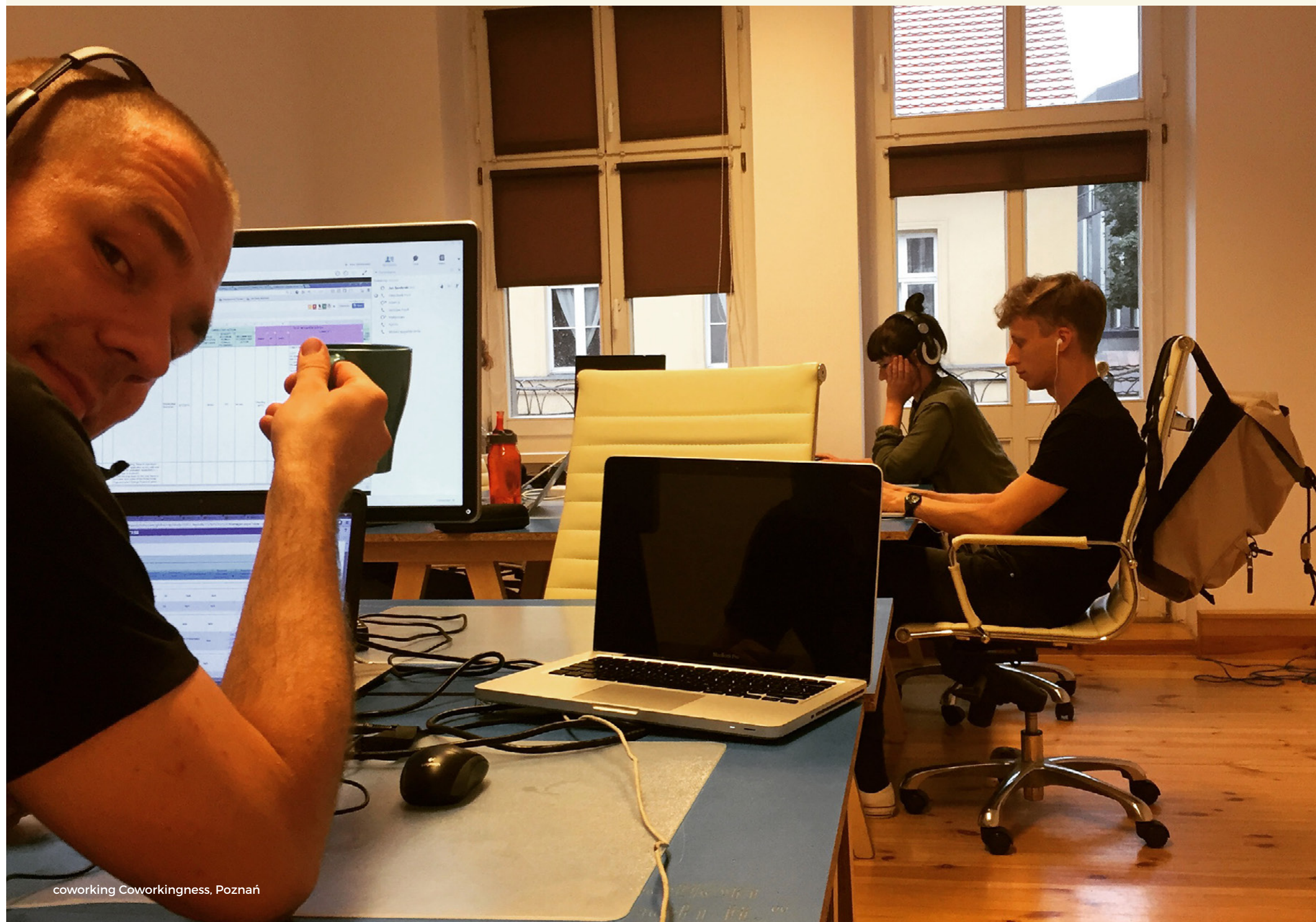
Pieniądze oczywiście są ważne. Przynajmniej do pewnego poziomu pozwalają poczuć spokój. Za pieniądze płaci się jednak czasem i zdrowiem – a tego nie da się odzyskać. Wszystko jest więc kwestią równowagi. Sam zresztą miałem okazję dokonać takiego wyboru.

TECHNOLOGIE

Na bezludną wyspę nie zabrałbym komputera. Pewnie na początku biegałbym po lesie, surfował i cieszył się z tego, że tę wyspę mam, ale już po tygodniu zacząłbym budować tratwę i coliving z tropikalną śniadaniownią i barem, więc bardziej przydałyby mi się jakieś narzędzia.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

Dzięki coworkingowi i colivingowi dziś częściej społeczności w nowym miejscu można stać się dużo szybciej. Dla mnie to są takie porty, do których mogę przypląć i zacumować na chwilę, ale wpisana jest w to pewna tymczasowość.



coworking Coworkingness, Poznań

CZAS WOLNY

Świadomie ostatnio staram się ograniczać komputer i korzystanie z sieci. Zostawiam go specjalnie w biurze, żeby mieć swoją głowę w tym miejscu, w którym aktualnie jestem. I to lubię. Od jakiegoś czasu gram np. w squasha, zacząłem też wreszcie znowu czytać książki. Te momenty offline są dla mnie ważne.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Chciałbym ułożyć swoje życie tak, żeby móc zarabiać online. Za 5 lat chciałbym przez większość miesięcy w roku mieszkać w Ameryce Południowej lub w Azji. Mam pełną świadomość, że dziś wcale nie muszę żyć w miejscu, w którym się urodziłem. Mogę żyć tam, gdzie mi pasuje, gdzie jest zimniej albo cieplej, gdzie dobrze się czuję, gdzie właśnie mam ochotę. Jedyne, co mnie ogranicza, to moje własne wybory, to, jak kalkuluję ryzyko i jaka jest moja gotowość do wyjścia poza strefę komfortu. Choć chyba dla mnie – w skali całego życia – miejscem docelowym będzie Polska.

Justyna Fabijańczyk



Freelancerka. Zajmuje się komunikacją marketingową oraz tworzeniem nazw firm i produktów. Współpracuje z korporacjami i agencjami z Polski, UK, Indii. Pracowała m.in. z Meksyku, Gwatemali czy Nikaragui. Podczas przerwy w pracy lubi surfować, uprawiać jogę i bawić się ze swoim psem Django. Absolwentka UW i SWPS. W drogę ruszyła w 2014 roku.

www.CyfrowiNomadzi.pl

POCZĄTEK

Wcześniej pracowałam w kilku różnych redakcjach i agencjach reklamowych. Źle się czułam w biurze. Może dlatego, że jestem jedynaczką, a może dlatego, że mam charakter aktywistki? Praca w biurze była dla mnie w dużej mierze niezrozumiała, nie potrafiłam się w niej odnaleźć.

DEFINICJA

Cyfrowy nomadyzm według mnie jest wynikiem nałożenia się na siebie kilku zjawisk. Główna idea jest taka, że zarabiamy tam, gdzie dobrze nam płacą, a mieszkamy tam, gdzie jest niedrogo i fajnie. W Polsce wciąż myśli się, że na taki styl życia trzeba mieć dużo pieniędzy. Paradoksalnie jednak koszty życia potrafią być niższe niż w Polsce albo porównywalne. Wszystko zależy od wyboru lokalizacji. Przykładowo w Tajlandii za cenę kawalerki na warszawskim Mokotowie można wynająć dom nad oceanem. Cyfrowy nomadyzm to zatem styl życia, który jest w pewnym sensie ewolucją freelancingu. Cyfrowy nomada to dla mnie specjalista w jakimś temacie, freelancer lub pracownik zdalny, wyspecjalizowany w danej dziedzinie. Inna dobra nazwa to według mnie „location independent professional”, co oddaje tę definicję może nawet lepiej. Powoli też taki rodzaj pracy staje się przewagą konkurencyjną. Są firmy, które w ten sposób rywalizują o najlepszych pracowników. Dotyczy to głównie branży IT, gdzie popyt na specjalistów znacznie przewyższa podaż.

PRACA

Bycie freelancerem to duże wyzwanie – ważna jest nie tylko jakość wykonanej usługi, lecz także komunikacja, adekwatna cena, zrozumienie potrzeb klienta, dyscyplina czasowa i słowność. W Polsce kultura freelancingu jeszcze się nie wykształciła. Jako freelancer pracuję zarówno dla polskich firm, jak i tych z Wielkiej Brytanii, Indii czy Izraela. W tamtych krajach freelancer najczęściej postrzegany jest jako specjalista w swojej dziedzinie. W Polsce – znacznie gorzej. Mam nadzieję, że kultura freelancingu w Polsce będzie się rozwijać, że firmy będą widziały wartość we współpracy z freelancerami, a sami freelancerzy będą dbać o profesjonalną komunikację,

jakość swoich usług i będą wyceniać swoją pracę tak, jak przystało na specjalistów.

WARTOŚCI

Cyfrowi nomadzi mają moim zdaniem podobny styl życia, cenią podobne wartości. Ważna jest dla nich nie tylko praca, lecz także czas wolny, zdrowie, sport. Większość nomadów, których znam, np. regularnie uprawia sport. To wynika ze sposobu myślenia o życiu. Z faktu, że dbanie o siebie jest teraz ważną częścią świadomego życia, bo to jest nasza inwestycja. Mamy też podobną świadomość tego, że w życiu trzeba być elastycznym, tego, jak ważna jest technologia, i że nasze życie jest coraz bardziej zdigitalizowane. Dla mnie samej najważniejszymi wartościami są niezależność, samorealizacja, wolność i mobilność. Wolność jest dla mnie brakiem ograniczeń, posiadaniem możliwości wyboru. Brakiem zakazów, brakiem konieczności dostosowywania się do schematów bądź warunków, na które się nie zgadzam, których nie rozumiem, które nie są zgodne z tym, co myślę lub co czuję. Wartością jest również dla mnie to, że pracując zdalnie, nie tracę czasu na rzeczy, na które nie chcę go tracić. Sama decyduję o tym, ile czasu pracuję, kiedy pracuję, jak wygląda mój dzień. Nie marnuję czasu na dojazdy – mogę go natomiast poświęcić na spacer z psem, jogę, przygotowanie zdrowego śniadania. To zupełnie inna jakość życia. Jednocześnie to życie wymaga też większej odpowiedzialności – planowania czasu w taki sposób, by wykorzystać go jak najefektywniej.

STOSUNEK DO RZECZY

Jestem minimalistką. Moje życie, które od 2 lat wiąże się z częstym przemieszczaniem się, bardzo się w tym czasie zmieniło. Rzeczy dosłownie stały się dla mnie ciężarem. Inaczej też wydaję pieniądze; szukam konkretnych rzeczy, które spełniają wiele potrzeb, i jestem dużo bardziej wymagająca. Mam też taką zasadę w przypadku ubrań, że jeśli kupuję nową rzecz, muszę wyrzucić jakąś inną. Mój dobytek mieści się w 60-litrowym plecaku, z czego i tak większość miejsca zajmuje sprzęt górski, buty i wetsuit, bo uczę się surfować. Oprócz tego mam mały plecak ze sprzętem cyfrowym: laptopa, aparat, obiektyw, mikrofon, statyw, czytnik e-booków. Na koncie mam za to mnóstwo nowych doświadczeń, o któ-



rych wcześniej nawet mi się nie śniło! Nauczyłam się nowego języka, zamieszkałam w domu nad oceanem, nawiązałam współpracę z jedną z największych korporacji w Polsce i jedną z największych w Indiach. Będąc w Meksyku, spróbowałam surfowania i nurkowania, pływałam katamaranem po Karaibach, w Andach weszłam na pierwszy w życiu sześciotysięcznik. Zostałam właścicielką wymarzonej terenówki, którą razem z chłopakiem przemierzyliśmy drogę od Los Angeles do Patagonii, głaskałam wieloryba, pływałam z rekinami wielorybimi w oceanie, poszłam na swój pierwszy w życiu trekking.

TECHNOLOGIE

Nie wyobrażam sobie pracy przy komputerze stacjonarnym w biurze. Gdy pracuję, używam wielu programów. Piszę, obrabiam zdjęcia, montuję filmy, używam programów do komunikacji, a nawet takich, które wyłączają inne programy i strony internetowe, kiedy chcę się skupić. Korzystam z ogromnej ilości różnych dóbr cyfrowych w postaci aplikacji, oprogramowania, kursów online, sieci networkingowych. Poza tym nigdzie

nie ruszam się bez czytnika e-booków. Czytam około 2–3 książek w miesiącu, zwykle są to pozycje związane z moim zawodem. Dzięki czytnikowi mogę mieć je wszystkie ze sobą. Wybieram sprzęt, kierując się jego niezawodnością. Lubię mieć pewność, że mogę na nim polegać.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

W Meksyku wynajęliśmy dom nad oceanem, który na 2 miesiące stał się również naszym biurem. Potrzebujemy spokoju, nie potrafimy pracować z hostelu ani z kawiarni. W Meksyku zaadoptowaliśmy też psa. Daliśmy mu na imię Django Unchained (Django bez łańcucha), bo gdy wzięliśmy go ze schroniska, miał jeszcze na szyi łańcuch, na którym trzymał go pierwszy właściciel. Django przejechał z nami Amerykę Środkową i Południową, zabraliśmy go samolotem do Polski, a teraz jest z nami w Barcelonie. On czuje się dobrze wszędzie, o ile jest z nami. A z nami jest zawsze – weszliśmy razem na sześciotysięcznik i pływaliliśmy katamaranem po Karaibach.

W Kalifornii kupiliśmy 18-letniego land cruiser. Zapłaciliśmy za niego 5000 dolarów. To był zarówno mój, jak i Bartka pierwszy samochód, a także nasz pierwszy mobilny dom, w którym mieszkaliśmy podczas 7-miesięcznych wakacji w Ameryce Południowej – odwiedziliśmy wówczas 16 krajów. Sprzedaliśmy go w Boliwii za 11 000 dolarów. Bycie cyfrowym nomadą to również bycie częścią ciekawej globalnej społeczności ludzi, którzy są inspirujący, odważni, przedsiębiorczy i – w większości – otwarci na współpracę i dzielenie się doświadczeniami.

CZAS WOLNY

Największą zaletą cyfrowego nomadyzmu jest możliwość dysponowania własnym czasem. Nie tylko w skali jednego dnia czy tygodnia, lecz także w dłuższej perspektywie. Ostatecznie to ode mnie zależy, na czym chcę się skupić na danym etapie życia – ile czasu poświęcę na pracę, a ile na inne aktywności. Jeśli chcę się zaangażować w nowy trudny projekt, mogę znaleźć na to i czas, i miejsce, a jeśli czuję się zmęczona – odpoczywam i regeneruję się. Miewam okresy intensywnej pracy poprzecinane okresami, kiedy pracuję mniej albo wcale. To się bardzo różnie rozkłada i razem z Bartkiem sami o tym decydujemy.

Często robimy tak, że przez jakiś czas nastawiamy się na intensywną pracę i pod tym kątem wybieramy miejsce pobytu, np. teraz jest to Barcelona, gdzie re-

alizujemy swoje plany. Idealna równowaga dla nas to spędzanie w jednym miejscu 2 miesięcy, potem 2 tygodnie podróży i znów kolejne 2 miesiące w nowym miejscu. Nasz kolega nazwał to turystyką pobytową. I takie proporcje są dla nas optymalne. Znalezienie równowagi między pracą a czasem wolnym jest jedną z największych trudności, bo nie mamy wyraźnie wyznaczonej granicy między tymi aspektami naszego życia.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Ostatnie miesiące spędziliśmy w Barcelonie, a teraz na zimę planujemy wyjechać do Azji Południowo-Wschodniej. Bartek przez kilka miesięcy pracował stacjonarnie w biurze, a ja realizowałam własne projekty. Jesteśmy gotowi do wyjazdu dokądś dalej, a Bartek szuka nowej pracy zdalnej, co w jego branży nie jest trudne. Ostatni czas był dla mnie bardzo intensywny, więc teraz czeka mnie okres, podczas którego nie będę pracować tak dużo. Cyfrowy nomadyzm to jest sposób na życie, który wybraliśmy świadomie, i nam się on podoba, więc dalsze decyzje będą pewnie wynikały z tego. Nie jest to na pewno etap przejściowy, choć nie wykluczamy pracy przy projektach stacjonarnych. A propos marzeń: gdy opowiadamy ludziom o tym, jak żyjemy, często w odpowiedzi słyszymy: „You are living the dream!”. To prawda. Żyjemy marzeniami. Dosłownie.

Michał Molenda &



Gosia Koper

Michał: Programista z wieloletnim doświadczeniem. Od prawie 5 lat pracuje zdalnie. Fan Azji i ostrego jedzenia. Wierzy, że styl życia cyfrowego nomady pozwala realizować cele zarówno osobiste, jak i zawodowe.

Gosia: Współautorka bloga o podróżach i cyfrowym nomadyzmie Toke.pl. Od ponad 3 lat pracuje zdalnie w Panelu Badawczym Ariadna, w tym 2 lata mieszkając w Tajlandii. Fanka wolnego podróżowania i odkrywania lokalnych zakątków i kultur.

www.Toke.pl

POCZĄTEK

Michał i Gosia: W jakiś szary, pochmurny dzień stwierdziliśmy, że na monotonię życia i brzydką pogodę jest jeszcze czas i pora zwiedzić co nieco w świecie. Kupiliśmy bilety do Tajlandii, zrezygnowaliśmy ze stałej pracy, spakowaliśmy plecaki i na początku kwietnia 2013 roku ruszyliśmy w drogę. Tak to się zaczęło... Do tej pory odwiedziliśmy Tajlandię, Malezję, Indonezję, Singapur, Kambodżę, Sri Lankę i Filipiny. Przez prawie 2 lata mieszkaliśmy i pracowaliśmy na wyspie Koh Phangan w Tajlandii. Po powrocie postanowiliśmy, że wiosnę i lato będziemy spędzać w Polsce, a jesień i zimę gdzieś w ciepłych krajach – to taki nasz pomysł na ucieczkę przed zimą. Uwielbiamy odkrywać nowe miejsca i spontaniczność w podróży – nigdy nie wiadomo, co i kogo spotkamy na swojej drodze. Pracujemy na bezcenne wspomnienia, które gromadzimy, i wciąż chcemy ich jeszcze więcej. Podróżujemy tanio. Spełniamy marzenia.

DEFINICJA

Michał: Wyjeżdżając do Azji prawie 4 lata temu, nie znaliśmy takiego określenia jak cyfrowy nomadizm, nie wiedzieliśmy, że istnieje takie zjawisko. Po prostu mieliśmy plan, żeby uciec od szarości w miejsce cieplejsze i przy okazji coś zwiedzić, zobaczyć. Wiedziałem też, że mój zawód – jestem programistą – daje mi możliwość pracy zdalnej. Dopiero w Tajlandii spotkaliśmy ludzi, którzy żyją jak cyfrowi nomadzi.

Dla mnie cyfrowy nomada to nie do końca freelancer. To raczej osoba, która potrzebuje do pracy tylko komputera i internetu, ale może np. na stałe współpracować z jedną firmą. Ja współpracuję z kilkoma i w związku z tym, że nie muszę być cały rok w biurze – mogę podróżować, poznawać nowe miejsca. Zjawisko cyfrowego nomadizmu wcale nie musi być związane z pasją podróżniczą, bo ktoś może łączyć pracę z innym hobby czy inną formą spędzania wolnego czasu.

Gosia: Cyfrowy nomada to współczesny wędrownik, eksplorator świata, który łączy chęć poznawania nowych miejsc w dłuższej perspektywie, jednocześnie bez konieczności rezygnacji z pracy. On zabiera pracę w podróż, a niezbędne stają się dla niego komputer i połączenie z internetem.

Mobilność i wolność zawodowa pozwalają mu spełniać marzenia i nie być przywiązanym do jednego miejsca na stałe. Cyfrowy nomada to osoba otwarta na zmiany, szybko dostosowująca się do aktualnych warunków życiowych, dysponująca narzędziami do zdalnej komunikacji z bliskimi, przyjaciółmi i współpracownikami. Dzięki wolności wyboru może w każdej chwili wrócić do domu rodzinnego i pracować zdalnie z kanapy czy biura lub zostać na „końcu świata” i pracować np. z domku w dżungli gdzieś w dalekiej Azji. Cyfrowy nomada jest zmotywowany do pracy i zobowiązany do posiadania stabilnego łącza. Oboje wpisujemy się w tę definicję – zmiana miejsca zamieszkania i życie w podróży nie wpływa na jakość wykonywanej przez nas pracy i kontakt ze współpracownikami czy klientami.

PRACA

Michał: Dla mnie tak samo ważny jest mój rozwój zawodowy. To nie jest tak, że pracuję po to, by podróżować. Chcę się również rozwijać. Żeby coś osiągnąć, zrobić karierę, nie musisz siedzieć po kilkanaście godzin w biurze. Ja też robię coraz ciekawsze projekty, wciąż się uczę. Nie chcę, żeby moje podróże wykluczały mój rozwój i karierę, nie chcę wybierać w życiu: albo kariera, albo podróże. Chcę robić i to, i to – i na razie to mi się udaje. A zdalnie pracuję już prawie 5 lat.

Gosia: Przed wyjazdem pracowałam w przedszkolu i w firmie badawczej. Po przyjeździe do Tajlandii byłam wolontariuszem w tajskim przedszkolu. Potem pracowałam w przedszkolu i szkole tajskiej już na etacie. W międzyczasie zaczęłam też pracę w Ogólnopolskim Panelu Badawczym Ariadna i przez jakiś czas łączyłam pracę zdalną z pracą w szkole. Później stwierdziłam, że jeden etat mi wystarczy, a praca zdalna pozwoli mi na podróż. Teraz, po powrocie do Polski, pracuję trochę z biura, trochę zdalnie. Co ciekawe, mam wrażenie, że moja efektywność pracy w podróży jest większa. Wówczas ma się świadomość tego, że im szybciej skończy się praca, tym szybciej będzie można poświęcić czas na rzeczy, na które ma się ochotę. Motywacja rośnie! Internet daje teraz spore możliwości pracy zdalnej. Spotykamy in-

formatyków, programistów, grafików, ale i osoby, które np. zawodowo grają online w pokera i na tym zarabiają. Są dziennikarze, osoby piszące bloga, tłumacze. Poznaliśmy też ludzi, którzy wynajmują swoje mieszkanie w Polsce, by za te pieniądze mieszkać i żyć w Tajlandii.

WARTOŚCI

Michał: Bardzo podobają mi się dwie buddyjskie zasady życiowe, w które wierzą Tajowie. Pierwsza to karma, czyli: ile dobrego zrobimy, tyle do nas wróci. Druga to nieprzejmowanie się tym, na co nie mamy wpływu. Jeśli coś już się wydarzyło, to nie warto ciągle o tym myśleć. Trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość i iść dalej. Łatwo o tym mówić, ale warto o tym pamiętać. Dzięki podróżom zacząłem też bardziej doceniać to, co mamy, i cieszyć się małymi rzeczami. Żyjąc w kraju, w którym niczego nie brakuje i wszystko mamy na wyciągnięcie ręki, możemy łatwo zapomnieć o tym, jak wielkimi jesteśmy szczęściarzami.

Gosia: Dla mnie najważniejsze jest to, aby być zdrowym, dbać o relacje z bliskimi i mieć marzenia, które konsekwentnie się realizuje. To pewnie kwestie oczywiste, ale niestety w codziennej pogoni za obowiązkami i karierą często się o nich zapomina.

STOSUNEK DO RZECZY

Michał: Dla mnie rzeczy właściwie nie są ważne. Kiedy wyjeżdżałem pierwszy raz, miałem ze sobą plecak ważący 20 kg. Potem ograniczyłem bagaż do 10 kg. Najwięcej mam ze sobą elektroniki, przejściówek, przedłużaczy. Kilka ubrań. Śpiwór. Zawsze też mam ze sobą przenośny modem. To wszystko. Resztę kupuję na miejscu.

Gosia: Jadąc do Tajlandii pierwszy raz, zupełnie nie wiedziałam, jak się spakować, więc zabrałam ze sobą przykładowo... żelazko. Teraz pakuję niewiele. Wiem, że wszystko mogę kupić na miejscu. Chyba nie ma takiej rzeczy, do której byłabym bardzo przywiązana. Zabieram głównie elektronikę i czytnik książek, więc lektury mam zawsze przy sobie. W niektórych miejscach w Azji mieliśmy problem z internetem, dlatego istotny jest przenośny modem. Kiedyś chciałabym mieć własne mieszkanie, ale nic nie będzie stało na przeszkodzie,

żeby ewentualnie – gdy będę chciała się dokądś przenieść – wynajmując je na kilka miesięcy. Ono byłoby takim miejscem, do którego możemy wracać, ale nie chcę, by kupno mieszkania wymusiło na nas zmianę tego, w jaki sposób chcemy żyć, ani by wiązało się z ograniczeniami.

TECHNOLOGIE

Michał: W związku z tym, co robię zawodowo, technologie są bardzo ważne w moim życiu. Nawet będąc w podróży, muszę być online, a technologia niezwykle w tym pomaga. W każdą podróż zabieram ze sobą przenośny modem na kartę SIM oraz tablet. Taki zestaw pozwala nie tylko sprawdzić dojazd w nowe miejsce czy zarezerwować hotel, lecz także np. odpisać na pilną wiadomość. Oprócz komputera zawsze mam ze sobą kilka różnych przejściówek oraz koniecznie przedłużacz. W miejscach publicznych, takich jak kawiarnie czy lotniska, często jest problem ze zbyt małą liczbą kontaktów, więc muszę być na to przygotowany. Oprócz tego korzystam z wielu aplikacji, które ułatwiają zwiedzanie i poznawanie nowych miejsc.

Gosia: Jeśli chodzi o nowoczesne technologie, to jestem raczej minimalistką. Do pracy i codziennych spraw potrzebuję laptopa, telefonu i czytnika książek. Te trzy rzeczy w zupełności mi wystarczają. W podróży przydają się także aplikacje mobilne do kontaktów z rodziną i przyjaciółmi.

SPOŁECZNOŚĆ: DOM I RODZINA

Michał: Jedną z najlepszych rzeczy w takim trybie życia jest możliwość poznawania nowych ludzi. Dziś chociażby spotykam się ze znajomymi, których poznałem w Tajlandii. Do teraz mamy regularny kontakt na prywatnej grupie na Facebooku, wspieramy się wymienianiem doświadczeniami. Ważne są też relacje zawodowe, poszerzanie sobie sieci kontaktów biznesowych. Poznajesz dużo ludzi i potem często przekłada się to na wspólne projekty i pracę. Wszyscy są bardzo otwarci na nowe wyzwania i kreatywni, a to sprzyja nawiązywaniu relacji. Jeśli pojawi się w moim życiu dziecko, chciałbym, żeby podróżowało już od małego. Żeby wiedziało, że jest to fajna część życia, a nie tylko wakacje raz czy dwa razy w roku.



fot. Ola Trapp

Gosia: Kiedy podróżowaliśmy dłuższy czas po Azji, w którymś momencie dała się odczuć tęsknota za rodziną, bliskimi. Miałam potrzebę takiego bezpośredniego kontaktu – nie tylko przez Facebooka, Skype'a czy inne aplikacje. Dużo mnie ominęło, dlatego teraz myślę, że lepiej wyjeżdżać częściej na krócej niż rzadziej na dłużej.

CZAS WOLNY:

Michał: Kiedy jestem w Polsce, czas wolny spędzam głównie na spotkaniach ze znajomymi, bo największym minusem długich podróży jest rozłąka. W podróży najbardziej lubię spędzać wolny czas na odkrywaniu uroków danej wyspy czy miasta. Zamiast zorganizowanych wycieczek i zwiedzania miejsc turystycznych wolę wypożyczyć skuter i wjeżdżać w małe uliczki oraz jadać w knajpach, w których nie ma turystów.

Gosia: Czas wolny spędzam głównie na czytaniu książek, spotkaniach ze znajomymi, jeżdżeniu na rowerze i spacerach. Te ostatnie najchętniej w polskich górach – nie ma chyba nic piękniejszego niż widok na góry i świeże górskie powietrze.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Michał: Niedawno wróciliśmy z 6-miesięcznej podróży. Byliśmy w Kambodży, Tajlandii, Malezji i na Filipinach. Mamy taki plan, żeby każdą zimę spędzać w podróży, ale czy to będzie możliwe co roku – tego nie wiemy.

Chcielibyśmy, żeby takie wyprawy były naszym sposobem na życie, a nie tylko chwilową przygodą. Nawet gdy już założymy rodzinę i te podróże będą trochę bliżej niż do Azji, chcemy łączyć pracę z poznawaniem świata.

Gosia: Staramy się unikać wiążących ustaleń. Ostatnio po powrocie z Azji pojawił się plan, żeby jednak zostać na dłużej w Polsce. Zaczęliśmy myśleć o stałym miejscu, o mieszkaniu. Nie minęło kilka miesięcy i ruszyliśmy w podróż... Więc teraz już nie planujemy. Nie ustaliśmy też, dokąd konkretnie będziemy wyjeżdżać, bo to wszystko raczej wychodzi spontanicznie. Kiedyś chciałabym podróżować z dzieckiem. Nie wyobrażam sobie tego, że gdy pojawi się dziecko, to skończymy z naszymi podróżami i osiedziemy w jednym miejscu na stałe. Znam rodziny podróżujące z dziećmi i wiem, że to żaden problem.

Piotr Fedorczyk



Specjalista w zakresie architektury informacji, design interakcji i budowania interfejsów użytkownika. Założyciel i kurator włoskiego User Experience Barcampu, kontrybutor Hacks/Hackers w Zurychu. Zainteresowany nowymi mediami współpracował nad projektami dla agencji informacyjnych, takimi jak m.in. Al Jazeera, NZZ. Razem z zespołem świetnie prosperującego start-upu Trint.com jest na dobrej drodze do zrewolucjonizowania pracy z materiałami audio i wideo. Od roku pracuje, podróżując.

www.PiotrF.pl

POCZĄTEK

Niespełna kilka miesięcy po wdrożeniu projektu w Katarze Mark – znajomy, z którym wówczas współ-pracowałem – poprosił mnie o pomoc przy aplikacji internetowej. Na początku poświęcałem na to kilka godzin tygodniowo, ale bardzo szybko przerodziło się to w pełny etat. A że cały zespół pracował zdalnie, o różnych porach dnia, mogłem pozwolić sobie na podobny tryb pracy. To był dla mnie świetny okres: dopiero co porzuciłem studio projektowe w Szwajcarii, żonglowałem ofertami pracy z wynagrodzeniami na 6 cyferek. Kiedy Mark zaproponował mi kontrakt, długo się zastanawiałem, bo wynagrodzenie, choć dobre, odstawało od reszty... Był to start-up i nie wiadomo było, czy utrzyma się dłużej niż kilka miesięcy. To było półtora roku temu, dalej pracujemy razem.

DEFINICJA

Dla mnie takim wzorcowym przykładem współczesnego nomady jest mój kolega, który przez 2,5 roku nie miał mieszkania, podróżował z plecakiem z miejsca na miejsce. Ja natomiast bardzo lubię podróżować, odpowiada mi łączenie pracy z podróżami, ale mimo wszystko lubię mieć bazę, do której wracam. Określiłbym siebie bardziej jako „location independent”. To jest dla mnie kolejny stopień cyfrowego nomadyzmu. Według mnie nie da się chyba na dłuższą metę funkcjonować w taki sposób. Warto mieć jakiś punkt zaczepienia.

PRACA

Teraz dla mnie taką bazą jest Polska, ale mieszkam też kilka lat we Florencji i w Zurychu. Podróżując, nie biorę wolnego. W zeszłym roku byłem w podróży przez 4 miesiące i nie miałem ani jednego dnia wolnego od pracy. Ostatnio przesiedziałem miesiąc w Nowej Zelandii. Tam bardzo pasowało mi przesunięcie czasowe. Cały dzień mogłem zwiedzać, bo Europa budziła się, gdy tam była 20.00 – wtedy po całym dniu zwiedzania zasiadałem do pracy. Pracowałem wtedy ok. 6 godzin, a gdy budziłem się rano, znów miałem cały dzień przed sobą. Lubie być zaangażowany w to, co robię, i czuć, że jest to ważne.

WARTOŚCI

Pracując w ten sposób, trzeba mieć samodyscyplinę. Jeśli pracuję dla kogoś, to w danym czasie muszę się z nim rozliczyć z tego, co zrobiłem, co tydzień dostarczyć wyniki swojej pracy. Teraz mam cele i one muszą być spełnione. Ale to, co się dzieje pomiędzy, zależy tylko ode mnie. Mogę pracować regularnie, ale mogę też nie robić nic przez 4 dni, by potem pracować po 16 godzin. I nie ukrywam, że tak czasami się zdarza. Jeśli jest ładna pogoda i chcę spędzić 4 dni na Mazurach, bo wiem, że zaraz pogoda się zmieni, to tak planuję czas, żeby tę pogodę wykorzystać. Największym plusem mojej pracy i takiego stylu życia jest dla mnie zdecydowanie elastyczność – tego bym już nie zamienił na nic innego.

STOSUNEK DO RZECZY

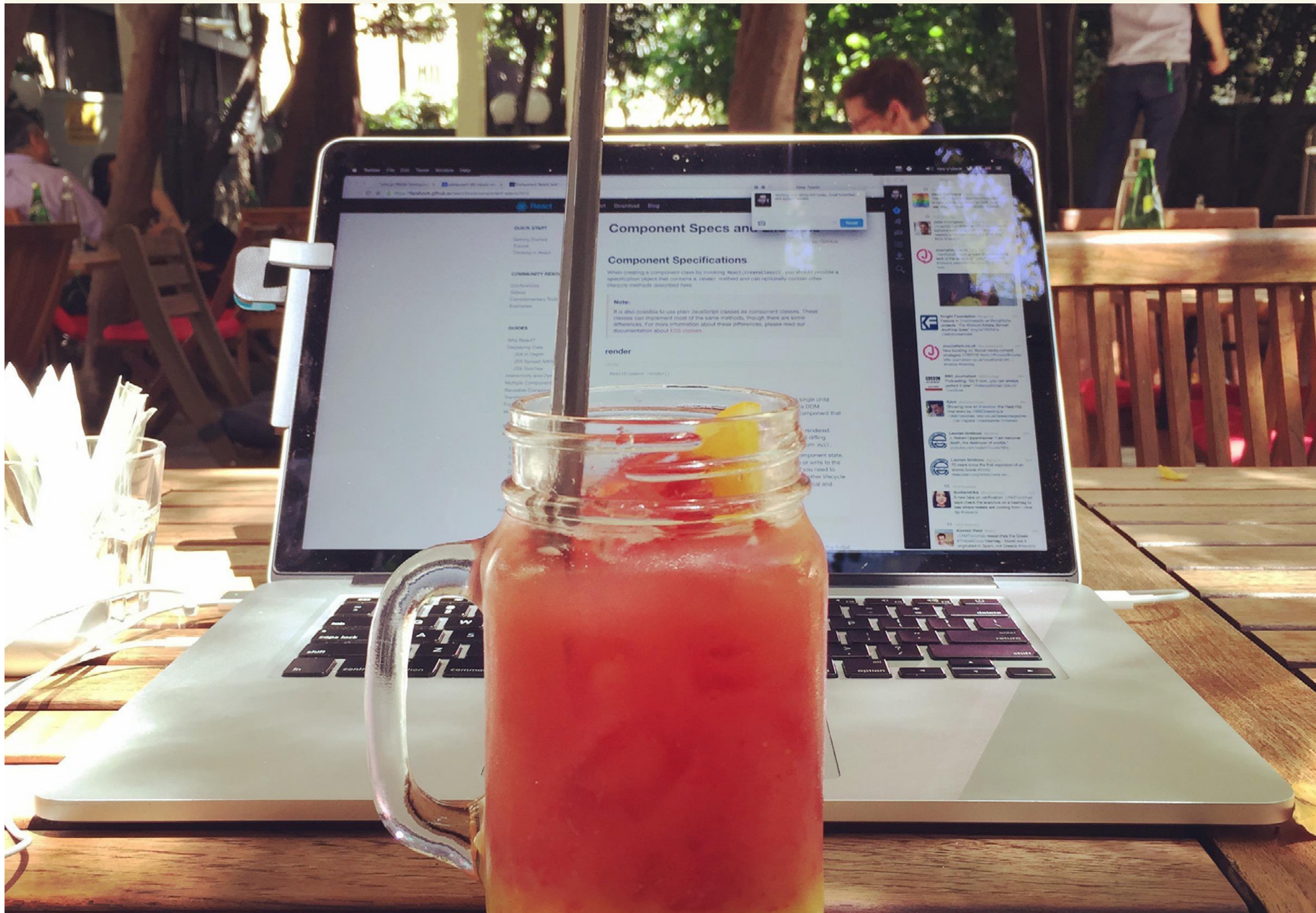
Zazwyczaj podróżuję z jednym plecakiem. Nie jest duży – w samolocie traktowany jest jako bagaż podręczny. W niego jestem w stanie spakować wszystko, czego potrzebuję. Rzeczy niezbędnych nie mam dużo. Komputer, aparat, iPad, statyw – to dla mnie najważniejsze. Całą resztę mogę kupić. Preferuję minimalizm. Cały dobytek mam na plecach.

TECHNOLOGIA

Jestem w stanie z dnia na dzień wyjechać, bo jeśli chcę pracować, mogę to po prostu robić wszędzie. Byle był internet.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

Obecnie pracuję w zespole złożonym z kogoś we Florencji, kogoś w Edynburgu, dwóch osób w Londynie i mnie przebywającego w Polsce. Do komunikacji korzystamy z czegoś, co przypomina internetowe CB-radio. To narzędzie popularne w gamingu: gdy przyciskasz przycisk, słyszysz to wszyscy, którzy aktualnie są przy komputerze. To nam pozwala na szybką wymianę uwag i dzięki temu mamy wrażenie wspólnej pracy. Raz na dwa miesiące spotykamy się w Londynie, żeby poprzybywać razem kilka dni. Dla mnie jednak takie dni są po jakimś czasie męczące. Lepiej pracuje mi się samemu. Minusem dla mnie jest to, że gdy podróżuję, omijają mnie spotkania, wydarzenia związane z przyjaciółmi.



Gdy brakuje mi takich stałych osobistych relacji, wracam i osiadam na 3–4 miesiące. Nie chcę odcinać się od swojego świata.

CZAS WOLNY

Wybierając miejsca, do których podróżuję, kieruję się swoją pasją – fotografią. Dlatego zawsze mam przy sobie statyw. Lubię też chodzić po górach i jest fajnie, gdy udaje mi się to wszystko połączyć.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Nie wiem, jak będę funkcjonował za kilka lat. Ale jedno jest pewne: nigdy już nie chcę pracować stacjonarnie w biurze. Ani wyłącznie dla kogoś. Chcę pracować dla siebie i na siebie. Wiem, że praca w biurze – z tymi wszystkimi normami i ograniczeniami czy stemplowaniem karteczek – to nie dla mnie. Chcę też, żeby moja praca niosła ze sobą jakąś wartość – nie tylko dla mnie, lecz także dla innych. Byłbym w stanie nawet zrezygnować z podróży i z takiej formy pracy, jaką mam teraz, jeśli miałbym uczestniczyć w inspirującym dla mnie projekcie, który coś ważnego by wносił. Powoli zaczynam być zmęczony ciągłymi przeprowadzkami. Chyba myślę już o czymś bardziej na stałe. Chcę czuć wygodę funkcjonalnego domu.

Michał Mazur



Dziennikarz, trendwatcher, nomada.

www.TrendNomad.com

POCZĄTEK

Bloga TrendNomad.com prowadzę od czerwca 2015 roku. Wcześniej byłem redaktorem prowadzącym magazynu o designie „Futu”. Każdego roku odwiedzam około 20 targów, festiwali i konferencji o designie i nowych technologiach, odbywających się w wielu miejscach świata. Podróżuję od Tokio przez Dubaj, Mediolan i Nowy Jork po Las Vegas.

DEFINICJA

Zgodnie z klasyczną definicją nomada przemieszcza się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu żywności, wody, zasobów naturalnych czy z uwagi na zmiany klimatyczne. Dzisiaj nomadami stają się jednak nie tylko ci, którzy muszą migrować z uwagi na trudne warunki zewnętrzne. Na nomadyczny styl życia niektórzy decydują się z własnej woli. Robią to z chęci poznania świata i rozwoju osobistego czy potrzeby zmiany ścieżki zawodowej. Nie muszą tego robić, ale chcą. Najczęściej mają też możliwość powrotu do miejsca, z którego wyruszyli. Czuję się współczesnym nomadą. Niemal bez przerwy jestem w podróży. Mój nomadyzm polega na wyszukiwaniu informacji o trendach w designie i nowych technologiach. Znajduję je na branżowych wydarzeniach organizowanych w różnych miastach na świecie.

PRACA

Nie mam typowego biura czy miejsca w coworku. Pracuję w domu, w trasie, na lotniskach, w samolotach, na konferencjach. Tam, gdzie jestem.

WARTOŚCI

Uwielbiam podróżować. Jestem wręcz stworzony do częstego przemieszczania się – w sam raz mieszczę się w fotelu samolotowym w klasie ekonomicznej i jest mi w nim wygodnie. Ale to nie samo podróżowanie mnie napędza. Kieruje mną potrzeba poszerzania swojej wiedzy o trendach, ciekawość i chęć osobistego zobaczenia tego, co jest prezentowane na targach, festiwalach i konferencjach o designie i nowych technologiach. Oczywiście nie mam nieograniczonego budżetu na podróże. Cały czas poluję na bilety lotnicze w atrakcyjnych cenach. Z dużym -kilku- lub kilkunastomiesięcznym –

wyprzedzeniem znam daty wydarzeń, na które chcę pojechać. Codziennie dostaję e-maile z powiadomieniami o zniżkach na interesujące mnie trasy w wybranych terminach. Kupuję bilety i rezerwuję noclegi, gdy są tanie – tak jakby to były akcje na giełdzie. Zysk – bezcenna wiedza o trendach zdobyta po dotarciu do celu – jest tutaj gwarantowany.

STOSUNEK DO RZECZY

Jak przystało na nomadę nie mam biura, ale za to mam dobrą orientację w terenie... wspomaganą aplikacją Google Maps i międzynarodowym pakietem danych. Często się przełączam między mapami, aparatem fotograficznym i Instagramem. Smartfon to dosłownie przedłużenie mojej ręki. Po umieszczeniu go w uchwycie marki Shoulderpod telefon mam „przyspawany” do nadgarstka. Grip daje mi pewność, że nie zgubię smartfona. Dzięki niemu mogę obsługiwać telefon jedną ręką, nawet gdy śmigam na walizko-kamero-billboardo – hulajnodze.

TECHNOLOGIE

Lubię nowe technologie. Kiedyś byłem gadżeciarzem, a teraz kupuję tylko to, co przydaje mi się w pracy i podróży. Mój bagaż podręczny to walizka połączona z hulajnogą. Wraz z rozwojem zawodowym dodałem do pojazdu nowe akcesoria: kamerę sportową do nagrywania wywiadów wideo i power bank do ładowania urządzeń mobilnych. Walizka przydaje się też jako statyw: czy to podczas nagrywania konferencji kamerą GoPro, czy przeprowadzania transmisji na żywo przez smartfona na Facebook Live. Na marginesie dodam, że dobrej jakości streaming wideo na żywo w 360 stopniach to tylko kwestia czasu – w ciągu kilku lat stanie się on standardem wraz z upowszechnieniem się sieci 5G.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

W Polsce mam wąskie grono bardzo bliskich mi osób. One są dla mnie najważniejsze. Gdziekolwiek jestem, zawsze mogę na nie liczyć. Można zwiedzić cały świat, ale bez miłości i przyjaźni jest się tylko tułaczem.

CZAS WOLNY

Podczas każdej podróży staram się znaleźć choćby kilka godzin dla siebie. Przejażdżka rowerowa po moście Golden Gate jest obowiązkowa podczas wizyty w San Francisco. W Reykjavíku nie odmówię sobie nocnej wycieczki za miasto w poszukiwaniu zorzy polarnej. W Dubaju nie przegapię pokazu tańczących fontann u stóp Burj Khalifa, najwyższego budynku na świecie.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Wiele moich osobistych i zawodowych marzeń już się spełniło. Widziałem pół świata, założyłem własną firmę, opowiadałem o trendach w mediach i na konferencjach. Mam 32 lata i wiem, że to dopiero początek życiowej podróży. Jestem szczęściarzem. Plan mam taki, by odwdziżyć się losowi i spotkać po drodze ludziom za to, co mi dobrego ofiarowali.

Ania Alboth



Polska dziennikarka, która wraz z mężem, niemieckim fotografem Thomasem, i dwójką dzieci, Hanią i Milą, od 6 lat podróżuje przez świat i opisuje swoje przygody na blogu.

www.TheFamilyWithoutBorders.com

POCZĄTEK

Zawsze chcieliśmy podróżować, ale dopiero trudna ciąża i długie tygodnie w szpitalu dały nam kopa, żeby wreszcie pobyć na spokojnie, daleko, w sposób, który sprawia nam przyjemność. Zadziało... i tak już zostało. Jesteśmy częściowo w drodze, częściowo w domu już od 6 lat. Przejechaliśmy z dziećmi 37 krajów, a w międzyczasie prowadzimy bloga, którego staramy się uzupełniać, jeśli mamy do tego warunki (czyli prąd i internet), co nie zawsze się udaje.

DEFINICJA

Dla nas tak bardzo prywatnie nomadyzm czy cyfrowy nomadyzm to możliwość pogodzenia naszego ukochanego spędzania czasu w drodze z normalnym życiem: zarabianiem, utrzymywaniem się. Uwielbiamy poznawać świat w ten sposób – powoli, budząc się ciągle w innym miejscu. Mamy dusze Romów. Jasne, że czujemy się cyfrowymi nomadami! Mieszkamy w Berlinie, wynajmujemy tu mieszkanie, które na czas podróży podnajmujemy innym. Nie wyobrażam sobie być non stop w podróży, bo potrzebuję czasu na trawienie wrażeń.

TECHNOLOGIE

Nasze teksty i zdjęcia z podróży publikujemy czasem już w trakcie podróży, czasem po nich. Cały czas prowadzimy bloga, który też jest częścią naszej pracy. Ale w drodze jesteśmy przede wszystkim w drodze. Nie zabijamy się, żeby dotrzeć do internetu tylko po to, żeby coś wrzucić. Bycie tam i bycie razem jest priorytetem.

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA

Zaprzyjaźniamy się szybko, a to chyba bywa najtrudniejsze w tych nomadycznych podróżach. Podróżując z dziećmi, wzbudzamy zaufanie. Ale też gdy podróżujemy długo i po bezdrożach (bo śpimy w aucie albo namiocie, gotujemy produkty z lokalnego bazaru na naszej kuchence, dzielimy się nimi), nikt nas nie traktuje jak turystów do wydojenia. Chcemy być jak najbardziej na podobnym poziomie, a to działa w obie strony: żądnych usług, opłat i wymagań.

Są tylko dwa minusy podróży z całą rodziną: nie jeździmy do miejsc ewidentnie niebezpiecznych i zazwyczaj nie bierzemy udziału w nocnym życiu (bo nie mamy z kim zostawić dzieci). A poza tym zabieramy maluchy wszędzie – do miejsc i krajów, które nas interesują (czy to wyspy Pacyfiku, czy cmentarz w Srebrenicy, czy wodospad w górach w Gwatemali), a które – jeśli dobrze się dzieci przygotuje i otoczy temat opieką – stają się też ciekawe czy ważne dla nich. Jakie są plusy? Widzimy wszystko dokładniej, bliżej, jesteśmy zmuszeni do znajdowania odpowiedzi na najtrudniejsze pytania (a dlaczego? a dlaczego? a dlaczego?), dostajemy z miejsca zaufanie ludzi (inaczej niż zwykła para dziennikarz i fotograf), no i mnóstwo serdeczności – były dla nas otwierane zamknięte granice krajów i drzwi setek domów. No i, co najważniejsze, jesteśmy razem. Jako rodzina, jako team 24/7 zbieramy wspólne doświadczenia i wspomnienia na przyszłość.

CZAS WOLNY

Życie jest pełne niespodzianek, a nas jest czwórka: czasem jedno chce bawić się z małym kotkiem pół dnia, czasem inne pisać reportaże. Musimy być kosmicznie elastyczni i chyba dość bezproblemowi, bo nie ma co się martwić, że prom ma 10 godzin opóźnienia. Trzeba nauczyć się szybko reagować na zmiany. Ale my to lubimy, nam to nie przeszkadza.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Mało planujemy. Teraz wyjeżdżamy na Madagaskar, ale potem to nie wiadomo. Może znudzą nam się podróże? Może będą nas bawiły tylko krótkie? Nie martwimy się na zapas, nie planujemy za dużo naprzód. Planowanie u nas kompletnie się nie sprawdza. Wiemy, do którego kraju jedziemy, a dopiero rano w samochodzie, na łodzi czy promie decydujemy, co konkretnie będziemy robić.

Mitrale

w podróży



Krzysiek (1977) – skończył zarządzanie na UG, ma tytuł ACCA, pracował w firmie audytorskiej, potem w banku, a przez ostatnich kilka lat jako dyrektor finansowy w dużej polskiej firmie. Bardzo lubi fotografować, grać na kongach, jeździć na nartach i podróżować.

Marta (1979) – skończyła skandynawistykę na UG, a także podyplomowo public relations i komunikację społeczną oraz edukację wczesnoszkolną i przedszkolną. Wraz z koleżanką prowadzi bloga www.MamaCzyta.pl. Razem z Krzyśkiem mają pięcioro dzieci.

Klara (2002) – pierworodna. Czyta nałogowo (podobnie jak mama), gra na flecie poprzecznym, zaplata siostrom włosy i interesuje się medycyną.

Zosia (2006) – skrzypaczka i sportowiec, urodzony lider. Lubi skomplikowane kolorowanki i czytanie.

Hania (2008) – pasjonatka klocków, lubi sama obmyślać składane budowle. Gra na skrzypcach.

Rita (2011) – najmłodsza skrzypaczka. Bardzo zdecydowany charakter. Kocha zwierzęta.

Jan (2015) – jedyny chłopak w tym rodzeństwie. Regularnie rozpieszczany. Przystojniak.

Obecnie Krzysiek ma roczną przerwę w pracy. Razem z całą rodziną podróżuje kamperem po Stanach.

POCZĄTEK

Marta: Nosi nas, musimy się przemieszczać, wędrować, zwiedzać, jeść w lokalnych knajpkach, rozmawiać z „tubylcami”, czasem się polenić, czasem nagle zmienić plany. Lubimy sobie sami organizować wakacje.

Klara (14 lat): Zawsze marzyliśmy o takiej podróży, a kiedy urodził się Jasiek i tata zrezygnował z pracy uznaliśmy, że ten moment nadszedł. Poza tym zawsze wyłamywaliśmy się ze schematów.

Marta: My jesteśmy w ogóle oryginalni, bo mamy piątkę dzieci (w tym cztery córki i syna), psa, dwie świnki morskie i akwarium.

DEFINICJA

Steinbeck w książce „Podróżując z Charleyem” opisuje swoją kamperową wyprawę ze wschodu na zachód USA w 1958 roku. Na wstępie pisze o przemożnym pragnieniu podróży, trudzie drogi, ciekawości drugiego człowieka, które skłoniły go do wyprawy. Myślę, że my właśnie coś takiego mamy, taką ciekawość innych miejsc, ludzi, ale widzianych nie z za szyby luksusowego autokaru, czy „opowiedzianych przez przewodnika”, ale spotkanych, zobaczonych, doświadczonych. Rozważaliśmy kiedyś roczną podróż dookoła świata, ale nasze dzieci postawiły konkretne weto. Nie chciały zostać nomadami na rok. Nomadzi, moim zdaniem, to ludzie, którzy porzucają wygodne życie, dom, pracę i przemieszczają się z miejsca na miejsce bez zapuszczania korzeni. Poznaliśmy taką parę w Badlands. To para amerykańskich emerytów. Przyszła emerytura, dzieci im wyrosły, sprzedali więc dom, kupili kampera i ruszyli w drogę. Poznaliśmy ich w lipcu 2016, to był ich 11. miesiąc podróży.

Zosia (10 lat): Na pewno nie jesteśmy nomadami. Ja nie umiałabym podróżować dłużej niż 4 miesiące. Nie chciałbym zostawiać dziadków, koleżanek, zwierzaków i moich zajęć. Nomadzi to ludzie, którzy umieją zostawić dawne życie, nie mają korzeni.

PRACA

Marta: Krzysiek pracuje w finansach. Nie da rady robić tego zdalnie. Ja jako bloger mogę sobie na to pozwolić, ale to nie moja działalność blogowa nas utrzymuje.

Musimy więc wracać, by Krzysiek mógł na nasze podróżowanie zapracować. Takie są realia.

WARTOŚCI

Marta: Ciekawość dzieci otwiera nam oczy na wiele miejsc, ludzi, spraw. Uczymy się od nich świeżego spojrzenia. Dzieci wywołują serdeczność u innych ludzi – łatwiej nam zaprzyjaźnić się z „tubylcami”.

Żyjąc i podróżując tak jak my, na pewno trzeba być zorganizowanym i elastycznym. Co jeszcze? Trzeba wychodzić poza schematy i być otwartym na zmiany.

Zosia (10 lat): Dyscyplina jest niezbędna! Oprócz tego trzeba być zorganizowanym i przygotowanym na wszystko (u nas szef to mama).

STOSUNEK DO RZECZY

Marta: Mamy tyle bagaży, że przepakowywanie jest mega męczące. Z reguły jedziemy naszym autem lub wynajmujemy auto. Po USA jeździmy teraz kamperem. Hotele to nie jest dobry pomysł dla tak licznej rodziny. Kamper, czyli dom na kółkach, to dla nas idealne rozwiązanie w przypadku tak długiej podróży i stałego przemieszczania się z miejsca na miejsce. Mamy tu sypialnię, kuchnię, łazienkę z prysznicem. Jesteśmy samowystarczalni. Musimy tylko pamiętać o zakupach żywności, regularnym uzupełnianiu wody, gazu i „zrzucaniu szamba”.

Zosia (10 lat): Nam (mnie i dziewczynom) czasami trudno jest przetrwać. Brak nam własnej przestrzeni, długie godziny jazdy i inne kamperowe niewygody. Co do noclegów: teraz, po ponad miesiącu podróży, przespałabym się w łóżku.

Klara (14 lat): Przebywanie na tak małej przestrzeni ma oczywiście swoje minusy (tęsknię za moim pokojem), ale przywiązałam się już do naszego kampera.

TECHNOLOGIE

Marta: Dostęp do internetu jest dla nas bardzo ważny. Możemy poszukać następnych kempingów, sprawdzić gdzie jest najbliższy Walmart i czy jest w nim piekarnia. Jeżeli piekarni nie ma, to wiemy, że będziemy bez pieczywa – tostowego nie trawimy – i trzeba szukać chleba w okolicy. Wi-Fi pozwala mi na pracę – blogowanie, umieszczanie recenzji książek. Możemy sobie



też ściągnąć książki i najnowszy numer „Tygodnika Powszechnego” (nasza furtka do tego, co w kraju i na świecie) na Kindle'a. Ale internet na Dzikim Zachodzie bywa bardzo kapryśny.

RODZINA, DOM I SPOŁECZNOŚĆ

Marta: Dla mnie podróże, to możliwość poznania innych ludzi i ich światów. Przystanięcie i przyjrzenie się przyrodzie. Ale także zweryfikowanie siebie. Wiesz, łatwo tak podróżować samemu lub tylko z mężem. My podróżujemy z piątką dzieci na małej, kamperowej przestrzeni w obcych światach. To dopiero weryfikacja naszych więzi rodzinnych!

Zosia (10 lat): Ludzie często nas zaczepiają. Na placu zabaw dzieci też nawiązują z nami rozmowę.

Klara (14 lat): Amerykanie reagują inaczej niż Polacy. U nas, gdy obcy ludzie dowiadują się, że jest nas siedmiu, tata zrobił sobie roczną przerwę w pracy, a mama też nie pracuje, to często podchodzą do nas z dystansem. Ale Amerykanie są bardzo otwartymi ludźmi.

CZAS WOLNY

Marta: Czas wolny w podróży? Spędzamy go różnie. Czasem zaszywamy się, każdy w swoim miejscu i czytamy. Innym razem gramy w planszówki, frisbee, prowadzimy nasze zapiski (ja i Kris blogowe, dziewczyny tradycyjnie w pamiętnikach), no i zwiedzamy, zwiedzamy oraz gadamy z kempingowymi sąsiadami...

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Marta: Po podróży szkoła i praca. Najbliższe plany podróżnicze, to wypad na 2-3 tygodnie. Dłuższy wyjazd pewnie za kilka lat – trzeba zapracować!

3 dzieciaki 2 plecaki



www.3dzieciaki2plecaki.pl

Pięcioosobowa rodzina państwa Grzegorzewskich podróżuje wraz z dziećmi po całym świecie. Na koncie mają już m.in. wyprawy po Meksyku, Indonezji czy USA oraz 8-miesięczną wyprawę kamperem po Ameryce Południowej.

POCZĄTEK

Pierwsze podróże, te na studiach, przynosiły nam taką mieszankę ekscytacji i zdziwienia światem, że stały się częścią naszego życia. Lubiliśmy poznawać nowe miejsca i uczyć się świata, jak również spędzać czas aktywnie – eksploracja jaskiń, canyoning, trekking czy kitesurfing. W momencie pojawienia się dzieci musieliśmy zmienić sposób podróży. Jest inaczej, ale też ciekawie!

DEFINICJA

Nie przyszło mi nigdy do głowy, że można nas nazwać rodziną nomadów. Nomadami określam rodziny, które wciąż zmieniają miejsce zamieszkania, nie identyfikując się z żadnym miastem. Znam za to wiele rodzin, niestety nie z Polski, które mogłabym zakwalifikować do tego grona. Cała ich masa jest w grupach na Facebooku. Osobiście znam Kelly z mężem i synkiem (byli naszymi gośćmi przez couchsurfing). Oni podróżują od wielu lat po świecie, pomieszkując 2–3 miesiące w jednym miejscu. Byli już na wszystkich kontynentach. Mąż Kelly, Jacobs, jest samoukiem – rzucił szkołę i rozkręcał biznesy online. Teraz właśnie zarabiają na takim biznesie (programiści na Filipinach, obsługa klienta w USA, szefostwo w drodze) i podróżują. Druga rodzinka to 4 osoby z Republiki Południowej Afryki – kilka lat temu

wyruszyli w podróż starym land roverem i kręcą się po obu Amerykach. My natomiast, choć nie mamy wielkiego domu, w którym „od zawsze” mieszkamy, lubimy osiadać na jakiś czas w jednym miejscu, aby potem pełni zapału znów „zmęczyć się” podróżowaniem.

PRACA

Nie jesteśmy błędnymi marzycielami – zarabiamy dobre pieniądze jako freelancerzy, inwestujemy w nieruchomości, interesujemy się sposobami uzyskiwania dochodów pasywnych, unikamy wydatków typowo konsumpcyjnych, takich jak np. nowe auto lub telewizor. Łączymy pracę z podróżami, ale u nas to się nie sprawdza. Być może, gdy dzieci będą starsze, wyjdzie nam lepiej. Mówię tutaj o pracy freelancera, w której musimy być online po kilka dobrych godzin dziennie. Dlatego budujemy dochody pasywne i w przyszłości zamierzamy podróżować bez pracy – jedynie blogować, rysować, pisać i zajmować się ogarnianiem rzeczywistości w podróży.

WARTOŚCI

Podróże nadają koloru naszemu życiu. Jest to wymówka, aby nie siedzieć przy komputerze, w biurze, w pracy, ale przebywać w drodze, często na łonie natury, ciesząc się tym, co się wydarza. Łatwo zatracić się w klasycznym życiu – mieć dobrą pracę, w której się spełniasz, wygodne

mieszkanie pełne przedmiotów, samochód, trochę pasji i znajomych. Wszystko uporządkowane. Podróż niszczy ten porządek, powoduje, że wciąż musisz odnajdywać się na nowo i weryfikować swoje priorytety, preferencje, możliwości. Każdy dzień w podróży to przygoda, ale też ciężka praca. Uwielbiam to! Nie jest niecodzienne podróżować całą rodziną, natomiast rzadkością jest podróżowanie daleko całą rodziną. Spotykamy jednak coraz więcej polskich rodzin, które razem zwiedzają Europę bądź Azję Południowo-Wschodnią. Najważniejsza dla nas jest cierpliwość. Wytrzymać chwilowy problem z czymś (wodą, samochodem, internetem, notorycznym brakiem czasu dla siebie, zachowaniem dzieci). „Cierpliwości, wyjdziemy z tego, tylko spokojnie”.

PODRÓŻE Z DZIEĆMI. PLUSY I MINUSY

Z lekarzami czy szczepieniami nie mamy problemu. Podstawa to dobre ubezpieczenie w podróży. Drzemkę dla dzieci da się rozwiązać dobrym nosidełkiem, wózkiem lub kamperem. Interesujemy się mocno edukacją domową. W tym roku zaczyna się obowiązek szkolny naszego najstarszego synka, ale ze względu na nasze plany mieszkania w Niemczech (gdzie trzeba chodzić do szkoły, edukacja domowa jest nielegalna) Kacper będzie uczęszczał do placówki. Natomiast na lata, kiedy znowu wyruszymy w wielomiesięczną podróż, planujemy edukację domową. Podróż to szkoła na kółkach dla dzieci! Uczą się wtedy szerokiego spektrum zachowań od mieszkańców innych krajów, tego, że można zachowywać się inaczej niż w Polsce, niż u babci lub w szkole. Mamy też dzieci cały czas obok siebie – możemy obserwować, jak się rozwijają, czego potrzebują, wsłuchiwać się w ich opowieści, zmartwienia, radości. Znamy własne dzieci najlepiej na świecie!

STOSUNEK DO RZECZY

Nie mamy stałego miejsca na ziemi. Często wracamy do domu mojej mamy, gdzie trzymamy większość rzeczy, choć nie jest ich wiele. Łatwo jest nam przeprowadzać się z miejsca na miejsce. Obecnie ruszamy do Berlina i chcemy zostać tam na 2–3 lata. Stamtąd wyruszymy w międzyczasie na 2–4 tygodniowe wypadki. Po Berlinie planujemy dużą, kilkumiesięczną podróż. Być może

dookoła świata, a może tylko po jednym kontynencie. Zdziwienie budzi w ludziach nasz brak własnego domu czy mieszkania. Pozornie wygląda na to, że nie mamy gdzie się podziać, i jeździmy starym, niepraktycznym kamperem. W gruncie rzeczy mamy i dom, i mieszkanie, ale wynajmujemy je, a pieniądze z wynajmu przeznaczamy na takie życie, jakie chcemy mieć. Uwielbiamy naszego kampera. Możemy w nim brykać, gotować, myć się, spać, czytać, zaprosić kilka osób. Ale co jakiś czas potrzebujemy wejść do większej, zamkniętej przestrzeni. Czasem więc wynajmujemy pokój hotelowy, jesteśmy goszczeni przez couchsurferów, zjeżdżamy do rodziny lub zamieszkujemy gdzieś.

TECHNOLOGIE

Technologie nie są dla nas niezbędne, ale znacznie ułatwiają i uprzyjemniają podróżowanie. Dzięki obecnym możliwościom mogliśmy znaleźć rozwiązanie na nasze problemy i realizować podróże bez wcześniejszego gruntownego przygotowania. Na przykład dopiero będąc w Ameryce Południowej, zdecydowaliśmy się na zakup kampera, przeszukaliśmy fora i umówili ze sprzedającymi. Przez internet zakupiliśmy części zamienne do auta aby naprawić zepsute hamulce, których nikt nie umiał naprawić „ręcznie”. Stworzyliśmy blog i fanpage, a potem, po przyjeździe promowaliśmy naszą książkę „Rysunkowa podróż po Ameryce Południowej”. Jako freelancer działający w branży IT codziennie korzystam z przeróżnych narzędzi wspomagających pracę zdalną, typu Slack, Google Docs, Hangout/Skype, Trello i inne narzędzia bądź serwisy online. Technologia ogromnie zmienia jakość podróży, pracy i życia. Równie wartościowe jest też odciąć się od technologii na kilka dni.

RODZINA, DOM I SPOŁECZNOŚĆ

Podróżujemy z dziećmi, a z uwagi, że jest ich troje, rzadko jeden rodzic opiekuje się wszystkimi. Często więc nie mamy czasu dla siebie. Są sytuacje, kiedy jesteśmy bardzo zmęczeni, zdenerwowani, a dzieci potrzebują naszej uwagi. Żadna ze stron – rodzice i dzieci – nie ma szansy odpoczynku od siebie. Kiedy żyje się kilka miesięcy w podróży tak jak my, dzieci nie mogą nawiązywać długoterminowych, intensywnych relacji z rówieśnikami. Mogą mieć przyjaciela na odległość



(został w Polsce) lub poznawać nowe dzieci co kilka dni. Podczas podróży spotkania są bardzo intensywne. Spotykamy ciekawe osoby i wiemy, że czas na spotkanie mamy mocno ograniczony. Dlatego rozmowy w takich sytuacjach są głębsze i ciekawsze. Zdarza się jednak, że ponownie spotykamy się w innym miejscu świata.

CZAS WOLNY

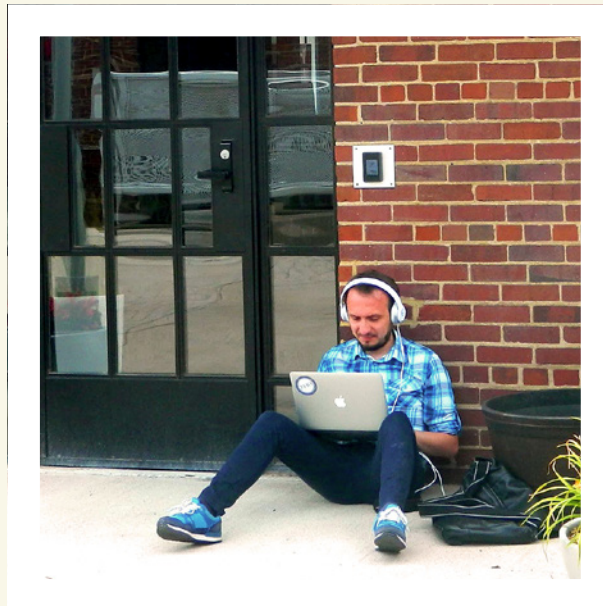
W podróży czas wolny, czyli spędzenie kilku godzin bez dzieci, praktycznie nie istnieje. Jest to największa wada długoterminowego podróżowania z dziećmi. Udało nam się z tym pogodzić i nie frustrować się tym faktem, traktujemy to jako część przygody. Zdecydowanie jednak zdrowiej dla psychiki rodzica jest mieć czas wolny od dzieci, dlatego doceniamy te chwile, kiedy osiadamy i wpadamy w rutynę dnia codziennego.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Kiedy jestem długo w podróży, tęsknię za domem, swoją przestrzenią. Natomiast wsiadając do kampera i wyjeżdżając w podróż, czuję olbrzymią wolność, radość na sercu i przedsmak przygody, która nas czeka. Dla nas optymalna jest zmiana – raz trochę na miejscu, aby mieć własny kąt, móc oddać się pasjom (malowanie, joga, inny sport), a raz w drodze, żyjąc pełną piersią. Taka nieuleczalna potrzeba zmian.



Michał Majewski



Studiował w Polsce i w Finlandii. Uczestnik m.in. Start-Up Chile. Pracował w różnych miejscach na świecie, odwiedził około 40 krajów. CEO i co-founder PublishSoSimply – narzędzia dla marketerów do tworzenia interaktywnych i responsywnych raportów, white papers, e-booków. Współwłaściciel agencji komunikacyjnej Moxie. Wykłada social media i blogging na Collegium Da Vinci.

www.PublishSoSimply.com

POCZĄTEK

Już na studiach dość dużo podróżowałem. Studiowałem w Finlandii, przy okazji zwiedziłem dużą część Skandynawii, uczyłem się rosyjskiego w Moskwie i Petersburgu, spędziłem wakacje w Stanach Zjednoczonych. Starałem się łączyć podróżowanie z nauką. A potem szukałem możliwości, by łączyć je z pracą. Założenie PublishSoSimply dało mi szansę, aby budować firmę globalnie.

DEFINICJA

Nomada to ktoś, kto może wstać rano i ruszyć tam, dokąd akurat ma ochotę. Dlatego też sam nie czuję się nomadą, bo jednak moje podróże są dużo bardziej zaplanowane.

PRACA

Pracowałem w różnych miejscach na świecie i wydaje mi się, że dziś firmy nie potrzebują już fizycznego biura. Praca zdalna jest możliwa wszędzie. Teraz przebywam w Poznaniu, choć w zeszłym roku byłem w Chile. Moja firma ma advisorów w Stanach i developerów w Gdańsku i funkcjonuje dobrze. Dzięki internetowi nie czujemy potrzeby posiadania faktycznego biura gdziekolwiek. Nie chcemy patrzeć na to, czy znajdziemy odpowiednich ludzi w Poznaniu czy w Warszawie, gdyż możemy funkcjonować lepiej, mając właśnie taką otwartą i rozbitą strukturę.

WARTOŚCI

Dla mnie nie ma wątpliwości, że dużo ważniejsze od pieniędzy jest to, by robić coś, co jest dla ciebie interesujące. Lepiej mieć fajne doświadczenia niż np. większy telewizor. Emocje są ważniejsze od posiadania. Doświadczenia odnawiają cię. Za każdym razem, gdy gdzieś jesteś, nie masz czasu się przyzwyczaić czy znudzić, bo zmieniasz to już na coś innego. To wszystko sprawia, że twoje życie jest nieustannie ekscytujące, że wciąż potrafisz się cieszyć małymi rzeczami. Oczywiście czasami też jest to stresujące, ale chyba lepiej jest mieć emocje, niż mieć stagnację w życiu i 15 lat robić to samo. Nie chciałbym mieć 80 lat i żałować, że czegoś nie zrobiłem, że nie wykorzystałem swoich szans. Choć takie decyzje zawsze wiążą się z ryzykiem

– wyjazdy, brak „stabilnej” pracy, nowy biznes. Każdy myśli o sukcesie, ale to porażki, których się boimy, są dla mnie bardziej odkrywcze. Szczęście to dla mnie wolność wynikająca ze świadomości swoich decyzji. To możliwość kształtowania własnego życia. Trochę na przekór Lennonowi, który powiedział, że życie upływa, gdy ludzie snują plany. Bardzo dobrze jest czuć, że to, gdzie teraz się jest, wynika z naszych działań i decyzji. To poczucie kontroli jest dla mnie bardzo ważne.

STOSUNEK DO RZECZY

Gdybym miał wybrać rzeczy, które zabieram zawsze ze sobą, wybrałbym komputer i telefon. Reszta to może kilka ciuchów, choć te mogę sobie kupić wszędzie. Sam ostatnio nie potrafię w ogóle zrozumieć, gdzie są moje rzeczy. Część tych, które zgromadziłem, mieszkając w Polsce, jest na strychu w domu moich rodziców, część w domu rodzinnym mojej dziewczyny Ani. A co z resztą...? To w sumie bez znaczenia. Umiem spakować się na rok w 23–kilogramową walizkę.

TECHNOLOGIE

Internet jest dla mnie kontaktem. Wszystkim tym, co robię, rozrywką, pracą. Jestem w stanie prowadzić dwie firmy i zatrudniać ludzi wyłącznie zdalnie. Świat zresztą idzie w takim mobilnym kierunku. Najbardziej irytuje mnie sytuacja, gdy nie mogę czegoś załatwić online. Wiem, że to się zmieni, tylko dlaczego dopiero za 5 czy 10 lat?

SPOŁECZNOŚĆ, DOM I RODZINA:

Wartość przestrzeni jest najniższą wartością, którą się dostaje, gdy pracuje się w coworku. Ważna jest społeczność. Jesteś elementem grupy – ludzi, którzy żyją i często myślą podobnie. Nikt nie pyta cię, dlaczego żyjesz w ten sposób, dlaczego tutaj jesteś. Dla nikogo nie jest to dziwne, że masz swoją firmę gdziekolwiek na świecie, ale teraz jesteś w danym miejscu i potrzebujesz biurka do pracy na jakiś czas właśnie tutaj. Mam dziewczynę, która pracuje ze mną, widzimy świat podobnie. Pewnie gdyby była np. lekarzem w Poznaniu, myślałbym o tym inaczej, ale u nas to działa. Mam też wsparcie mentalne w rodzicach. Sami mają nietypowy biznes, który daje im dużo swobody. Co jest ważne, to fakt, że oni rozumieją, że szanse wiążą się ryzykiem, i akceptują to.

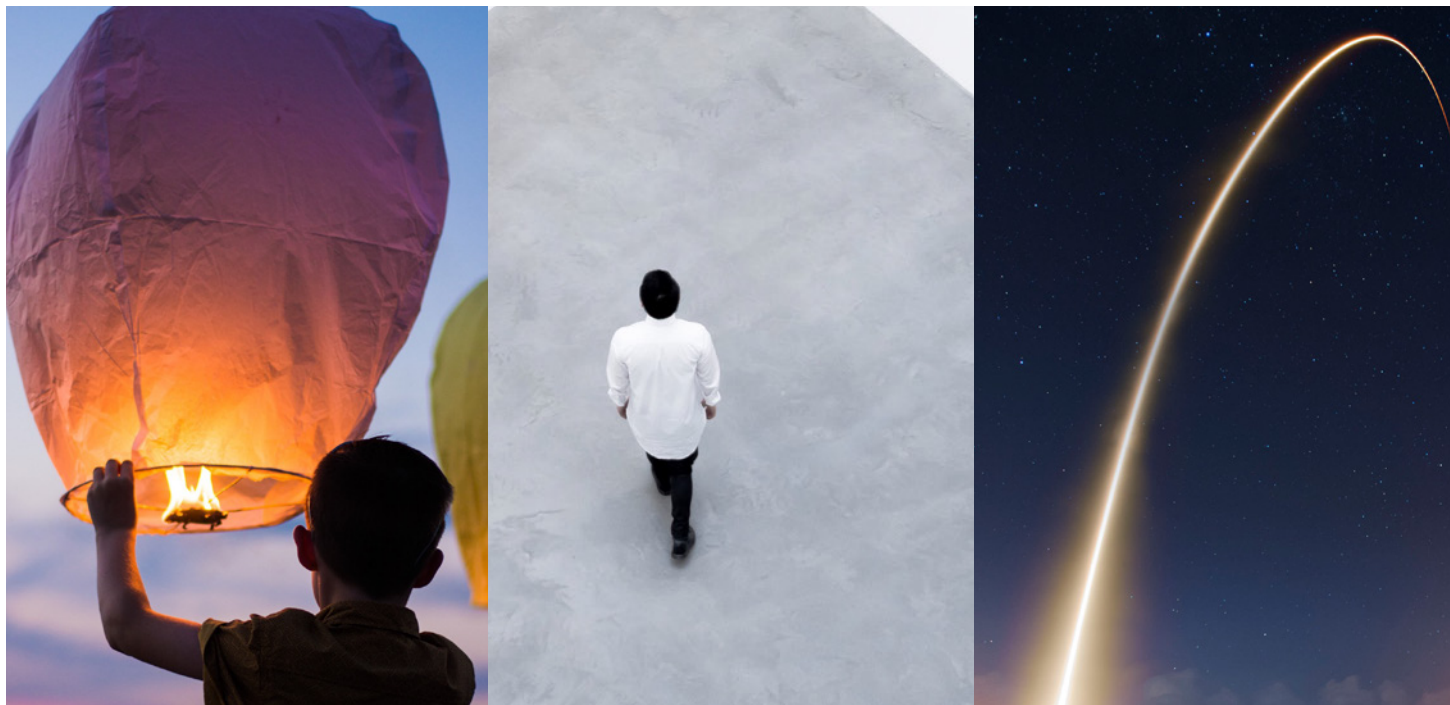
CZAS WOLNY

Czas wolny. Chyba nie wiem, co to jest. To coś, czym chyba mi się najtrudniej zarządza, bo ja jestem wciąż w pracy. Chociaż moi znajomi myślą, że się obijam. Oni mają czas wolny, gdy wracają z pracy – wtedy idą po biegać, wychodzą do kina, do restauracji. U mnie czas na pracę i czas wolny trochę się zaciera. Dla przykładu wczoraj po południu siedziałem z Anią w kawiarni, piiliśmy kawę i pracowaliśmy. Nawet trudno mi określić, czy to jeszcze praca, czy już czas wolny. Kilka spraw popchnęliśmy do przodu, ale ja bawiłem się całkiem dobrze.

MARZENIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Jesteśmy wychowywani dziś w przeświadczeniu, że możemy wszystko. Znamy historie, w których ludzie podobni do nas osiągają duże sukcesy. Jednocześnie mnogość opcji i możliwości, co zrobić z życiem, może powodować, że ludzie są nieszczęśliwi. To ta druga strona wolności. Próbujeśmy zawsze szukać alternatywnych ofert, bo wiemy po prostu, że to jest możliwe.





Inspiracja

Monitorujemy trendy, analizujemy sygnały zmian. Wskazujemy te, które są istotne dla rozwoju danej branży.

Forecasting

Tworzymy scenariusze przyszłości. Prognozy zawsze osadzamy w realiach rynku polskiego.

Doradztwo

Wspieramy firmy, marki, instytucje państwowe oraz organizacje pozarządowe. Pokazujemy kierunki rozwoju.



Trend Signals (inspiracja w subskrypcji)

Comiesięczna dawka kilkudziesięciu stron inspiracji: najistotniejszych trendów, wyselekcjonowanych, najciekawszych przykładów ze świata komunikacji marketingowej. Raporty dostępne w subskrypcji.

Pobierz bezpłatne demo.

ISBN 978-83-944665-3-4

Wydawca:

HATAŁSKA.COM

Przy współpracy z:

• infuture
• hatałska
• foresight
• institute

Korekta językowa:

Urszula Łupińska

Projekt graficzny i skład:

Krzysztof Grudzień

Ilustracje:

Paweł Sambor

Partner strategiczny:

allegro

© infuture hatałska foresight institute, styczeń 2017

